

OSTRAVSKÁ UNIVERZITA

STUDIA SLAVICA XXIII/1



**OSTRAVSKÁ
UNIVERZITA**

OSTRAVA 2019

VĚDECKÁ REDAKCE

Jana Raclavská (Ostrava)

REDAKČNÍ RADA

*Kalina Bahneva (Sofie), Konstantin Barszt (Sankt Petěrburg),
Galina Blagasova (Belgorod), Irena Bogoczová (Ostrava),
Wojciech Chlebda (Opole), Elżbieta Dąbrowska (Opole),
Stanisław Gajda (Opole), Władysław Hendzel (Opole),
Bronisław Kodzis (Opole), Irena Masoit (Vilnius),
Romuald Naruniec (Vilnius), Miroslav Mikulášek (Ostrava),
Marta Pančíková (Ostrava), Jelena Semjonovna Uzeněva (Moskva),
Adriana Uliu (Craiova), Svatava Urbanová (Ostrava),
Emil Tokarz (Bielsko-Biała), Bogusław Wyderka (Opole)*

RECENZENTI

*Iwona Benenowska, Danuta Kępa-Figura, Małgorzata Kita,
Agata Małyska, Bogusław Skowronek,
Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz*

REDAKCE

Vladimír Severa

PROHLÁŠENÍ O PŮVODNÍ VERZI

Redakce prohlašuje, že původní (referenční) verze časopisu je verze tištěná.

© Ostravská univerzita, Filozofická fakulta, 2019

© Cover: Helena Hankeová, 2019

ISSN 1803-5663 (Print)

ISSN 2571-0281 (Online)

Obsah

Anna CEGIEŁA – O kilku przyczynach obecności przemocy językowej w przestrzeni publicznej	7
Kazimierz OŻÓG – Agresywne gry komunikacyjne między tobą a mną	19
Elżbieta LASKOWSKA – Agresja, manipulacja, przemoc w działaniu komunikacyjnym.....	33
Jadwiga KOWALIKOWA – Wykłádniki przymusu w wypowiedziach językowych w aspekcie komunikacyjnym, etycznym i edukacyjnym.....	41
Marek KOCHAN – Retoryka przemocy: nakłanianie i legitymizacja.....	53
Izabela KĘPKA – Słowa, które ranią, czyli o nietolerancji wobec obcych w komentarzach internetowych	75
Lucyna WARDA-RADYS – <i>Hejt albo nawet nie hejt</i> – o cechach pewnej grupy tekstów identyfikowanych w akcie nominacji jako hejt	87
Aneta BANASZEK-SZAPOWAŁOWA – Eskalacja konfliktu sąsiedzkiego w perspektywie aktów mowy	99
Anna CHUDZIK – Stygmatyzacja jako przejaw agresji w komunikacji internetowej (na wybranych przykładach).....	109

Recenze

Urszula Kolberová a kol., <i>Řemeslo a řemeslník v jazycích a kultuře Slovanů. Rzemiosło i rzemieślnik w językach i kulturze Słowian</i> . Ostrava: Ostravská univerzita, 2018, ISBN 978-80-7599-020-4. (Marta Pančíková).....	123
Eva Maliti, <i>Andrej Belyj, celistvosť (v) mnohosti</i> . Bratislava: Ústav svetovej literatúry SAV, Veda, vydavateľstvo SAV, 2018, ISBN 978-80-224-1696-2. (Jan Vorel).....	125

Content

Anna CEGIEŁA – On several reasons why linguistic violence is present in the public sphere	7
Kazimierz OŹÓG – Aggressive language games between you and me	19
Elżbieta LASKOWSKA – Aggression, manipulation, violence in the communication behaviour	33
Jadwiga KOWALIKOWA – The characteristic traits of coercion in utterances in the communicative, ethical and educational aspects.....	41
Marek KOCHAN – Rhetoric of violence: instigation and legitimization.....	53
Izabela KEPKA – Words that hurt, or intolerance to strangers in online comments.....	75
Lucyna WARDA-RADYS – <i>Hate or no hate</i> : about the characteristics of a certain group of texts identified in the naming act as a hate speech	87
Aneta BANASZEK-SZAPOWAŁOWA – Conflict escalation in the perspective of speech acts.....	99
Anna CHUDZIK – Stigmatization as a symptom of aggression in Internet communication (based on chosen examples)	109

Reviews

Urszula Kolberová a kol., <i>Řemeslo a řemeslník v jazycích a kultuře Slovanů. Rzemiosło i rzemieślnik w językach i kulturze Słowian</i> . Ostrava: Ostravská univerzita, 2018, ISBN 978-80-7599-020-4. (Marta Pančíková).....	123
Eva Maliti, <i>Andrej Belyj, celistvosť (v) mnohosti</i> . Bratislava: Ústav svetovej literatúry SAV, Veda, vydavateľstvo SAV, 2018, ISBN 978-80-224-1696-2. (Jan Vorel).....	125

O KILKU PRZYCZYNACH OBECNOŚCI PRZEMOCY JĘZYKOWEJ W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ

Anna Cegiela

On several reasons why linguistic violence is present in the public sphere

Abstract:

The use of violence as a tool of social influence is affected by political and social factors, such as the style of competition in politics, the culture of being right as opposed to the pursuit of consensus, the disintegration of society, the lack of community aspirations and low level of social morality.

Key words:

violence, discrediting, exclusion, community, pursuit of consensus, culture of being right, culture war, war of ideas, freedom of speech, communication ethics

Contact:

University of Warsaw; ceganster@gmail.com

Przemoc jest od wielu lat przedmiotem zainteresowań socjologów, psychologów, politologów, a ostatnio również medioznawców i językoznawców. Co do istoty tego zjawiska badacze są zasadniczo zgodni, a definicje prakseologiczna, psychologiczna, socjologiczna i językoznawcza przemocy są ze sobą spójne. Uznaje się, że przemoc jest oddziaływaniem destrukcyjnym polegającym na narzucaniu innym swojej woli siłą w celu realizacji własnych zamiarów kosztem strat lub krzywd innych ludzi. Polega na zmuszaniu ofiary do podporządkowania się sprawcy, do działania, zmiany sposobu zachowania lub myślenia wbrew jej woli lub nawet mimo sprzeciwu. Jest sprawowana intencjonalnie i ma negatywne (często nieodwracalne) skutki dla ofiary: traci ona swoje dobra (materialne albo symboliczne, pozycję, a nawet życie), w sferze uczuć pojawiają się strach, cierpienie, upokorzenie, zwątpienie, osamotnienie, poczucie niesprawiedliwości i krzywdy. Ofiara jest świadoma naruszenia własnej godności. Przemoc jest z założenia działaniem bez odpowiedzialności. Sprawca nie liczy się z cierpieniem ofiary, okazuje jej wrogość i pogardę, co bywa nawet swoistym uzasadnieniem działania, usprawiedliwianiem wyrządzanych strat lub krzywd.

Zależnie od perspektywy badawczej i samego celu analiz w tekstach o przemocy różne jej cechy uzyskują większe lub mniejsze znaczenie i różnym jej właściwościom poświęca się uwagę.

W prakseologicznym podręczniku socjotechniki autorstwa Mirosława Karwata znajdziemy systematyczny opis zjawiska przemocy ujętej jako rodzaj oddzia-

ływania społecznego (swoistej odmiany przymusu). Opis ten obejmuje różne aspekty zjawiska – rodzaje i formy przemocy, cele i okoliczności, podłoże i przejawy. Autor przywołuje także przykłady kilku przemocowych działań językowych, ale bliżej się nimi nie zajmuje, wskazując raczej na ich związki z innymi działaniami o tym samym charakterze (Karwat 2014).

W analizach przemocy stosowanej podczas wojny najczęściej miejsca poświęcono cierpieniu ofiar i destrukcyjnej sile oddziaływania sprawców przemocy. Widać to wyraźnie w pracach socjologów niemieckich, takich jak Heinrich Popitz, Wolfgang Sofsky, Trutz von Trotha i inni (Popitz 1986; Sofsky 1998; von Trotha 2014).

Psycholodzy zajmujący się przemocą domową zwracają uwagę na formy i cele przemocy, skutki w psychice ofiar i na działania terapeutyczne¹. Nieco więcej uwagi poświęcają też językowi jako narzędziu przemocy. Piszą, że przejawami przemocy są obelgi, groźby, drwina, agresja, kłamstwo, narzucanie przekonań, naruszanie granicy prywatności i nieustanna kontrola ofiary przez sprawcę.

Inne zadania ma medioznawczy albo językoznawczy opis zjawiska. Językoznawca zajmujący się zjawiskiem przemocy w komunikacji/języku musi określić specyfikę przemocy, której narzędziem jest język, wyznaczyć kryteria odróżniające rozmaite nieetyczne działania językowe od tych, które możemy uznać za przemoc językową/komunikacyjną, a także zadać pytanie o przyczyny jej zdecydowanie zbyt częstej obecności w przestrzeni społecznej². W tym artykule podejmuję próbę odpowiedzi na to drugie pytanie.

Zanim przystąpię do odpowiedzi, przypomnę, że najogólniej rzecz biorąc, z przemocą językową mamy do czynienia wtedy, gdy jakaś wypowiedź intencjonalnie destrukcyjna zmusza do określonego działania, zmiany sposobu myślenia wbrew woli obiektu, do którego jest skierowana, wyrządza mu szkodę lub krzywdę, a on – jako słabszy – nie może się skutecznie obronić³. Wydaje, że najczęściej straty i szkody są powodowane przez przedstawienie jednostki lub grupy w taki sposób, jakby nie zasługiwały one na równoprawne i normalne traktowanie – jako przestępców, szkodników, wrogów, a więc np. faszystów, nazistów, zdrajców, osób nielojalnych, interesownych itd.⁴. Taki sposób przedstawiania ludzi wpływa na utratę zaufania do nich i powoduje, że zaczyna się ich

¹ O tym, na czym polega przemoc w rodzinie, można dziś przeczytać w artykułach i wywiadach z psychologami zamieszczanych na portalach onet.pl, interia.pl, gazeta.pl oraz poradnik zdrowie, abc. Zdrowie oraz takich pismach, jak *Sens*.

² O odróżnieniu przemocy od innych, nieetycznych zachowań językowych pisałam w artykule *Na czym polega przemoc w języku?* (Cegięła 2019). Podaję w nim także przykłady wypowiedzi mające charakter przemocy.

³ Szkoda (strata) jest czymś innym niż krzywda. Szkoda to strata poniesiona wbrew woli osoby poszkodowanej i bez jej udziału. Krzywda to szkoda wyrządzona niezasłużenie.

⁴ „Obserwatorium Etyki Słowa” zasadniczo nie prowadzi badań ilościowych. Badania jakościowe pozwalają jednak stwierdzić, że fałszywe atrybucje są rzadsze (nadawca musi się liczyć z koniecznością udowodnienia zarzucanych komuś działań) niż etykiety oraz inwektywy (te zdają się mieścić się w ramach opinii).

[ludzi] traktować jako gorszych lub stanowiących zagrożenie dla porządku społecznego. Przykładem takiej wypowiedzi dyskryminującej jest opinia dziennikarki Elizy Michalik: *Zaczynam myśleć, że są ludzie i ludzie PiS-u, a człowiek i człowiek PiS-u to są dwa odrębne gatunki homo sapiens*⁵.

Charakter przemocy mają więc wszelkie wypowiedzi sugerujące marginalizację lub domagające się wykluczenia z życia społecznego jakichś ludzi⁶, teksty mające postać groźby i nawoływania do przemocy (w rodzaju *znajdzie się kij na X-a ryj, będziesz siedział/wisiał* itp.), fałszywe atrybucje (przypisywanie ludziom szkodliwych i nieprawdziwych intencji, przekonań i czynów). Za przemoc tego typu (ściślej za nawoływanie do niej) uznałabym wypowiedź dziennikarza Marcina Tellera o Krystynie Pawłowicz: *Należałoby ją gdzieś zamknąć, związać jej ręce albo odłączyć internet, żeby nie wypowiadała się w mediach, nawet dla dobra samego PiS*⁷.

Cechy przemocy noszą wypowiedzi, które niszczą poczucie wartości człowieka, jego godność i tożsamość, a zatem obelgi, inwektywy, wyzwiska, pomówienia. Nie wszystkie mają taką skuteczność. Od okoliczności zależy, czy publicznie wypowiedzane akty przemocy niszczą jej obiekt, np. psychicznie, czy mu szkodzą, odbierając pozycję, wiarygodność i szacunek. Typowym przykładem wypowiedzi niszczących poczucie wartości osoby, przeciw której są skierowane, jest hejt. Jego wymiernym i niekiedy tragicznym skutkiem perlokucyjnym bywa nawet samobójstwo.

Za przemoc uznajemy również wypowiedzi eksponujące zagrożenia z czyjeś strony, budzące niepokój, poczucie zagrożenia i strach, gdyż ograniczają one możliwości wyboru reakcji. Mogą też spowodować podjęcie działań wobec rzekomych wrogów w przekonaniu, że broni się czegoś, co jest zagrożone lub odpięra atak jakichś obcych. Klasycznym przykładem takiej niepotrzebnej i nieproporcjonalnej do okoliczności reakcji jest zjawisko paniki moralnej wybuchającej właśnie na skutek wyolbrzymienia niewielkiego lub nieistniejącego niebezpieczeństwa. Takie wyzwalone sztucznie reakcje mogą również przyjąć postać przemocy (tzw. przemocy reaktywnej).

Warto zauważyć, że chociaż przed przemocą można się bronić, to nie zawsze ta obrona jest skuteczna. Prawo pomaga uzyskać pewne zadośćuczynienie za straty i krzywdę, nie gwarantuje jednak (mimo konkretnych przepisów) obrony przed przemocą, nie zapobiega jej wystarczająco. Działa bowiem po fakcie. Jeśli więc chcemy jakoś ograniczyć przemoc w komunikacji, musimy zapytać o okoliczności jej stosowania, o warunki sprzyjające pojawieniu się przemocy językowej w przestrzeni publicznej i starać się wpłynąć na ich zmianę.

Obecność przemocy w komunikacji warunkują różnego typu czynniki – społeczne, polityczne (determinanty zachowań w konkurencji politycznej), psycho-

⁵ Źródło cytatu: TV Superstacja, program „Gilotyna” (24.04.2019).

⁶ Oczywiście mowa tu o ludziach, którzy nie są przestępcami i na żadne wykluczenie nie zasługują.

⁷ Źródło cytatu: TV Superstacja, program „Gilotyna” (24.04.2019).

logiczne oraz językowe, a ściślej kompetencja i świadomość językowa użytkowników języka.

Typowe, można powiedzieć – klasyczne – uwarunkowania przemocy jako narzędzia wpływu społecznego dobrze opisał Mirosław Karwat w *Podstawach socjotechniki...* (Karwat 2014). W swojej pracy badacz wskazał kilka czynników decydujących o wyborze tego sposobu działania. Szczególną uwagę zwrócił na związek między wyborem metod działania a współzależnością interesów i trwałą orientacją społeczną.

Socjotechnika twarda (narzędzie takiej socjotechniki stanowi właśnie przemoc) jest typowa dla stanu antagonistycznej sprzeczności interesów i stanu wojny (nie tylko w sensie działań zbrojnych, lecz także w sensie psychologicznym oraz ideologicznym). Istotne dla wyboru metod oddziaływania jest także znaczenie kontekstu psychologicznego. Sposób postrzegania siebie, innych ludzi i swojej więzi z nimi, stosunek do istnienia i odmienności innych ma wpływ na sposób bycia we wspólnocie oraz na potrzebę i sposób wpływania na otoczenie. *Potrzeba współistnienia, wzajemności i tolerancji, afirmacja nadrzędnych zasad i wartości, uznawanie i respektowanie dobra wspólnego implikuje perswazyjną formułę wywierania wpływu na innych (przetarg lub kompromis i ugodę)* – pisze Karwat (Karwat 2014). Zdaniem badacza do wyboru manipulacji skłania koniunkturalny partykularyzm, a pragnienie dominacji wiąże się ze skłonnością do manipulacji i przymusu. Nastawienie na przemoc wynika z pragnienia jedyności, zniszczenia tego, co odmienne i dowiedzenia własnej wyższości, a także z niewłaściwej oceny odmienności lub zmiany jako zagrożenia.

Badacz zwraca także uwagę na rolę samookreślenia działającego człowieka – na to, za kogo się człowiek uważa, jakich ma partnerów i jakie więzi go z nimi łączą oraz na atmosferę współżycia społecznego. Zaznacza, że klimat życzliwości, zaufania i przychylności ma wpływ na wybór metod kooperacyjnych, a deficyt zaufania i atmosfera wrogości wpływają na skłonność do przymusu i przemocy.

Spostrzeżenia Karwata można uzupełnić i uszczegółowić dzięki badaniom socjologów, którzy wskazują na kilka negatywnych zjawisk społecznych wzmacniających tendencje do utrwalania się antagonistycznych relacji społecznych, a dokładniej mówiąc na postrzeganiu każdej nie naszej władzy jako nieprawowitej, a rywalizacji jako walki prowadzącej do uzyskania władzy lub przewagi kosztem drugiej strony sporu i podporządkowania sobie przeciwnika. Badacze społeczni piszą o rozpadzie społeczeństwa i zjawisku indywidualizmu egosekularnego, który nie sprzyja poznawaniu i rozumieniu innych, o tym, że w polskim społeczeństwie jest niska skłonność do konsensusu i panuje kultura racji (Szlendak 2014; Sztompka 2007, 2016). Słaba moralność publiczna przejawiająca się w odmiennych postawach wobec swoich i obcych, a także skłonność do klientelizmu oraz tworzenia nietransparentnych sieci zależności wpływają na niskie poczucie sprawczości wobec życia, niskie poczucie odpowiedzialności, deficyt zaufania oraz powodują obawy przed zmianą. Obserwacje przeobrażeń

moralności publicznej i społecznej pozwalają dostrzec jeszcze jedno niepokojące zjawisko, a mianowicie zastępowanie moralności lojalnością wobec własnej grupy.

Obserwacje socjologów kultury pozwalają na ulokowanie przemocy językowej w szerszym polu zjawisk społecznych, a spostrzeżenia Karwata dają się odnieść do niej jako do metody działania (z pewnymi zastrzeżeniami, gdyż przyjmuje on perspektywę prakseologiczną i nie zajmuje się w zasadzie językiem, chociaż o nim napomyka).

Można z pewnym prawdopodobieństwem uznać, że przemoc językowa jest typowym, odpowiednim do sytuacji narzędziem walki w wojnie kulturowej pod warunkiem, że diagnoza stanu polskich i europejskich sporów aksjologicznych jest trafna i rzeczywiście jesteśmy w stanie takiej wojny (Burszta 2013). Z pewnością jednak mamy do czynienia z procesem kształtowania się nowego ładu społecznego i w ramach tego procesu z rywalizacją dwóch mechanizmów: oddziaływaniem tradycyjnych wzorów zachowań i norm oraz partykularnymi, indywidualnymi dążeniami, interesami i emocjami, która to rywalizacja hamuje udział w tym procesie dwóch innych mechanizmów, a mianowicie działania ośrodka centralnego oraz dochodzenie do uzgodnienia, do umowy społecznej. Ten proces trwa w Polsce prawie trzydzieści lat i pewnie jest już dziś jednym z pól wojny kulturowej. Obserwacje Karwata należałoby w tej sytuacji uznać za słuszne i przyjąć, że użycie przemocy językowej ma podłoże ideologiczne (światopoglądowe) i psychologiczne.

Kiedy przeciwnika w sporze ideologicznym, w sporze o wartości konceptualizuje się jako wroga, a jego idee, wartości i przekonania uznaje za szkodliwe, wtedy przemoc słowna staje się jednym ze skutecznych narzędzi eliminowania go albo niszczenia. Przejawem takiej przemocy staje się etykietowanie (za pomocą nienawistnych etykiet w rodzaju *faszysta, nazista, lewak, ciemniak*), używanie epitetów odbierających godność (*pisuary, sekta, mafia, Targowica*), gróźb (Wojciech Sadurski: *PiS trzeba zdelegalizować. Nie przez jakąś zemstę, ale jako akcja zapobiegawcza przeciw organizacji przestępczej. Zdrada stanu; Jak ktoś wystąpi z liberalnym projektem batożenia, to wtedy zastanowimy się, czy przeprowadzać to przez Parlament Europejski czy Sejm i Senat warszawski* – Grzegorz Braun o homoseksualistach). Przejawem myślenia o przeciwniku jako o wrogu są też zabiegi w rodzaju wieszania portretów parlamentarzystów, poniżające, karykaturalne fotomontaże, palenie kukieł, czyli przemoc rytualna.

Wojna, także ta ideologiczna czy tylko światopoglądowa, ogranicza rolę refleksji moralnej w podejmowaniu decyzji. Ważniejsza od moralności staje się wtedy lojalność wobec grupy, do której się przynależy. Reprezentant, członek grupy mówi to, co mieści się w granicach interesu oraz ideologii grupy, a nie to, co podpowiada sumienie. Nie bierze się wtedy pod uwagę faktu, że odpowie-

działność za działanie jednostki, w tym za jej wypowiedzi, za przemoc słowną nie rozmywa się i nie jest tylko odpowiedzialnością grupową⁸.

Każde działanie przeciwnika w sytuacji uznanej za stan wojny (światopoglądowej lub ideologicznej) staje się powodem do jego dyskredytacji, potępienia i zmarginalizowania albo nawet wykluczenia. Przemoc językowa wydaje się wtedy najlepszym narzędziem.

Przejawami chorej ambicji, fałszywych wyobrażeń o rolach społecznych, obsesyjnej potrzeby kontroli czyichś zachowań i panowania nad ludźmi, czy wręcz chorób psychicznych są natomiast głównie przemoc domowa, mobbing i stalking. Czasem przyczyną zachowań przemocowych jest mania wielkości⁹. Psychiczne podłoże przemocy domowej możemy wykryć, obserwując charakterystyczne wypowiedzi sprawców. Obok obelg, inwektyw i gróźb powtarzają oni zdania w rodzaju: *Beze mnie nie istniejesz!*, *Beze mnie jesteś nikim!*, *Mnie masz się słuchać!* itd. Widać, że takie słowa są ekspresją przekonania o wyższości i wielkiej wartości sprawcy, jego poczuciu władzy nad ofiarą albo chorobliwej potrzeby uzyskania takiej władzy.

Niewątpliwie na łatwość sięgania po to nieetyczne, ale skuteczne narzędzie wpływu społecznego, jakim jest przemoc językowa, mają wpływ niska świadomość i kompetencja komunikacyjna.

Użytkownicy języka bardzo rzadko traktują jego użycie jako rodzaj działania¹⁰. Sądzą raczej, że powiedzieć coś złego (np. ubliżyć albo skłamać), nie znaczy uczynić coś złego. Wypowiedź nieetyczna jest uznawana za mało szkodliwą, a w każdym razie za mniej szkodliwą niż np. kradzież czy uderzenie człowieka, mimo że przecież każdy akt dyskredytacji odbiera jakieś dobra osobie dyskredytowanej (zaufanie, szacunek, pozycję itp.). Uznaje się ją za rodzaj nietaktu, złamanie zasad dobrego obyczaju albo za naruszenie zasad etykiety językowej. W sytuacji ogólnego obniżania się standardów używania języka, awansu wariantu potocznego polszczyzny i uznania go za odmianę, która może być obecna w sferze publicznej oraz dość powszechnej nieznanomości zasad etykiety nietakt wydaje się czymś mało ważnym, niezbyt groźnym i po prostu typowym dla komunikacji. Jeśli więc użytkownicy języka nie dostrzegają tak ważnego aspektu komunikacji jak etyka, trudno oczekiwać, żeby dostrzegali przemoc językową.

Drugim czynnikiem ułatwiającym nieetyczne zachowania komunikacyjne jest brak wiedzy o związku języka z myśleniem i działaniem, do którego pewne wypowiedzi mogą prowadzić. Wiedza o tym, jak propagandowo przygotowano grunt dla faszyzmu w Niemczech i jaką rolę odegrał w tym język albo o tym, jak zaczęło się ludobójstwo w Rwandzie i w byłej Jugosławii, nie jest bynajmniej

⁸ Świadczą o tym charakterystyczne reakcje partii na wypowiedzi jej członków. Od szczególnie nietaktownych tekstów partie się odcinają, a czasem nawet pozbywają się ludzi wypowiadających się wbrew interesowi grupy.

⁹ Wszystkie te czynniki mogą wpływać także na zachowania w sferze publicznej.

¹⁰ Można to zaobserwować podczas rozmów o etyce słowa z nauczycielami i uczniami.

powszechna ani gruntowna. Pojawiające się w prasie głosy na ten temat są zwykle ignorowane albo unieważniane.

Wiedza o roli języka w wywieraniu wpływu na ludzi, o jego funkcji perswazyjnej i performatywnej jest wśród użytkowników języka raczej niewielka. Świadczy o tym na przykład postawa przedstawicielki ONR przemawiającej na manifestacji przeciw imigrantom muzułmańskim i używającej określenia *muzułmańskie ścierwo*. Nie zdawała sobie ona sprawy z tego, że jej słowa mogły doprowadzić do aktów przemocy fizycznej. Uznała, że skoro stanowiły one tylko niewielką, trwającą kilka sekund część dwudziestominutowego przemówienia, to nie mogły wyrządzić szkody¹¹.

Nie bez wpływu na powszechność komunikacyjnych zachowań przemocowych jest także przekonanie ludzi o tym, że ekspresja poglądów w dowolnej formie (także wulgarnej, agresywnej i mającej postać przemocy) jest dopuszczalna. Z tym przekonaniem wiąże się także pogląd, że od reguł obyczajowych i etycznych ważniejsza jest indywidualność człowieka i potrzeba czy wręcz prawo do jej ujawniania lub manifestowania, czyli niezrozumienie pojęcia wolności słowa. Niechęć do ludzi inaczej myślących albo inaczej czujących niejako usprawiedliwia niewłaściwą formę ekspresji tej indywidualności bez liczenia się z godnością ludzi, których się nie lubi czy nie rozumie. Przekonanie o własnej słuszności jest utożsamiane z prawem do narzucania swoich poglądów, racji oraz ocen bez poszanowania godności inaczej myślących. Myśl o tym, że jedna grupa ma prawa do poszanowania godności, ale druga już ich nie ma, bo jest inna (obca, wroga), świadczy o braku świadomości moralnej i zarazem obywatelskiej, o niezrozumieniu istoty tolerancji. Pragnienie powszechnego uznania dla swojej jedynie słusznej racji połączone często z poczuciem wyższości wzmaga niechęć do innych i ma wpływ na niewłaściwy sposób wyrażania poglądów i emocji.

Przykładem zachowania opartego na takim właśnie myśleniu o prawie do ekspresji przekonań i nastrojów jest zauważony przez media atak Macieja Maleńczuka na obrońcę życia poczętego podczas manifestacji zorganizowanej przez ruch pro life¹². Przykład zaś przemocy słownej mogącej spowodować przemoc fizyczną stanowi wypowiedź pisarki Marii Nurowskiej w dyskusji internetowej z Dariuszem Jurewiczem na temat radnego Wojciecha Kałuży: *A jakby ktoś obił mordę w ciemnej ulicy temu Kałuży, wcale by mi nie było go żal*. Na jego post: *Ta otluszczona galareta powinna dostać stosowny wpierdol, żeby inne galarety nie poszły w jej ślady. Wybory się odbyły. To my podjęliśmy decyzje. Galareta powinien to zrozumieć. Albo odczuć... zareagowała: Ja z natury jestem bardzo uczynna, mogę pomóc... przytrzymać czy coś...*¹³. Podobnym aktem przemocy są słowa skierowane przeciwko Róży Thun przez jednego z użytkowników facebooka: *Szmatę na stos!*, po których to słowach prokuratura wszczęła śledztwo.

¹¹ Tak przynajmniej tłumaczyła się podczas rozprawy w sądzie.

¹² W wywiadzie z Dorotą Wysocką-Schnepf (07.09.2017) ujawnił takie właśnie poglądy.

¹³ Źródło cytatu: Portal Wirtualna Polska (22.11.2018).

Zjawisko przemocy nie jest powszechnie kojarzone z językiem, o czym świadczy fakt, że pewne nieetyczne zachowania językowe wciąż kwalifikuje się w prawie jako mowę nienawiści, a w wypadku, gdy są one komponentami przemocy domowej w ogóle bardzo rzadko karze¹⁴. Także sądy nie zawsze dostrzegają, że skutki przemocy słownej mogą być dotkliwe (strach, upokorzenie, poniżenie, utrata poczucia wartości własnej itd.). Prawdopodobnie ograniczona możliwość ich dokładnego opisanie i zmierzenia, a także udowodnienia wydaje się dobrym argumentem w sądzie. Przykładem takiego właśnie kwalifikowania przemocy językowej jest orzeczenie Sądu Okręgowego w Gdańsku. Sąd ten uznał Hansa G., współwłaściciela firmy zatrudniającej Polaków, za winnego mowy nienawiści wobec pięciu pracowników. Oto cytaty z nagrania wypowiedzi Hansa G. skierowanych do osób zatrudnionych w firmie:

Nienawidzę Polaków, nie to, że ich nie lubię, nienawidzę ich. Oni wszyscy są cwelami i idiotami. Lepiej jest w Afryce. Jesteście gównem; Polacy mają zakodowane bycie sługami. Jesteście idioci; Zabiłbym wszystkich Polaków. Nie miałbym z tym problemu. Tak jestem, jestem hitlerowcem. To wina tego kraju, że taki jestem; Dla Polaków najlepsze perfumy to cyklon B.

Zacytowane tu fragmenty wypowiedzi Hansa G. mają wyraźnie znamiona przemocy słownej (w formie mowy nienawiści, w formie groźby oraz manifestacji władzy nad drugim człowiekiem). Jego słowa obrażają, są poniżające, godzą w tożsamość pracowników, wzbudzają strach. Prokurator dostrzegł w nich jedynie właściwość mowy nienawiści, a nie przemocy.

Charakterystyczne są także słowa adwokata broniącego Hansa G.: *Oдноśnie miejsc publikacji przeprosin z całą pewnością będę kwestionował orzeczenie sądu, одноśnie kwoty – również. Ludzie, którzy wielokrotnie są gwałceni czy molestowani, dostają kwoty dużo niższe niż powódka w tej sprawie*¹⁵. Słowa te świadczą o tym, że krzywda, którą wyrządził polskiemu pracownikom niemiecki pracodawca, została zupełnie niezrozumiana przez adwokata (mówiącego zresztą nieprawdę o kwotach odszkodowań). Uznał on najwyraźniej, że poniżające i zastraszające wypowiedzi nie mają dużej siły sprawczej (skutku perlokucyjnego) i nie muszą powodować szkód psychicznych. Nie zauważył w nich elementu groźby, ani czynnika działającego destrukcyjnie na tożsamość obrażanych ludzi. Takie wąskie rozumienie przemocy językowej sprawia, że uznaje się ją za mało szkodliwą, a więc niegroźną i możliwą do stosowania w stosunkach międzyludzkich.

Wpływ na pojawianie przemocy zarówno w przestrzeni publicznej, jak i w sferze prywatnej mają oczywiście czynniki emocjonalne – z jednej strony autentyczne zaangażowanie ludzi w sprawy społeczne i polityczne, z drugiej – nieumiejętność panowania nad emocjami. Negatywne emocje wypowiedzających się publicznie są często przejawem frustracji, bezradności, a także wynikiem nie-

¹⁴ Psycholodzy zwracają uwagę na to, że policja często w ogóle nie reaguje na przemoc słowną i uznaje, że nie musi ona mieć trwałych skutków psychicznych. Por. www.Psychologia.edu.pl

¹⁵ Źródło cytatu: Portal Wirtualna Polska (11.02.2019). Natalia Nitek zażądała od swojego pracodawcy wpłacenia 50 000 zł na Muzeum w Piaśnicy.

właściwej oceny sytuacji zarówno komunikatywnej, jak i społecznej czy politycznej.

Wymienione tu czynniki nie mogłyby zapewne silnie wpływać na zachowania komunikacyjne, gdyby nie były wzmocnione przez siłę normotwórczą i zasięg mediów. Wiadomo, że to media kształtują dziś normy zachowań społecznych zarówno w sferze obyczajów, jak i użycia języka. To z mediów znamy wypowiedzi polityków i dziennikarzy niezachowujące standardów etycznych i także te mające charakter przemocy (symbolicznej i rytualnej). Ośrodkiem medialnym opłaca się pokazywać takie zachowania, bo audycje zyskują wtedy na oglądalności. Choć nieetyczne i przemocowe wypowiedzi są krytykowane, stają się jednak niedobrym wzorem dla niekompetentnych odbiorców, co można zaobserwować w sieci. Niestety teksty, które obrażają, poniżają i grożą, a więc będące aktami przemocy, często zyskują aprobatę, czego dowodem są typowe wypowiedzi internautów, np. *Ale go zaoral! Miażdżąca odpowiedź X-a na brednie Y-a!* Konfrontacyjny styl wielu audycji radiowych i telewizyjnych, w których pokazuje się wzory różnych technik forsowania, agresję, chamstwo i właśnie przemoc językową sprawia, że odbiorca uznaje agresję i przemoc za zachowania mieszczące się w normie, przyzwyczajają się do nich i je naśladuje. Kontrpropozycji w postaci programów utrzymanych w stylu autentycznych dyskusji partnerskich jest znacznie mniej i mają one mniejszą popularność¹⁶.

Na sposoby posługiwania się językiem w sferze publicznej ogromny wpływ ma internet. Jego oddziaływanie polega na tym, że umożliwia wypowiedzanie się wszystkim użytkownikom, w tym również niemającym kompetencji komunikacyjnej, agresywnym, świadomie posługującym się przemocą jako środkiem wywierania wpływu na ludzi – poniżania ich, zastraszania ich, wywoływania niepokoju i paniki, osaczania itp. Użytkownicy internetu często czują się całkowicie bezkarni, więc folgują emocjom i zaspokajają potrzebę dominacji nad innymi, stosując typowe dla przemocy środki językowe.

Wpływ internetu na szerzenie się przemocy w komunikacji polega zresztą nie tylko na tym, że jest on nie zawsze dobrze wykorzystywaną przestrzenią wolności słowa. Badacze społeczni, pisząc o zaniku społeczeństwa, zwracają uwagę na fakt, że zostaje ono zastąpione małymi społecznościami Facebooka. Społeczności te mają ograniczone kontakty z innymi społecznościami, są zamknięte, niedemokratyczne, często również zradykalizowane i mające skrajne, absurdalne poglądy. W takiej przestrzeni dochodzą do głosu dążenia partykularne jednostek i grup, emocje i nastroje, rodzą się konflikty¹⁷. Skutecznym narzędziem ich rozładowywania staje się dziś coraz częściej przemoc zaczynająca się od destrukcyjnego użycia słowa.

¹⁶ Do znanych programów tego rodzaju należał „Prawy do lewego, lewy do prawego” w Polsat News 2.

¹⁷ W tego typu grupie był Anders Breivik, który zamordował z przyczyn ideologicznych kilkadziesiąt osób.

Na koniec tego przeglądu przywołałam jeszcze dwie przyczyny obecności przemocy w komunikacji. Pierwsza to brak sankcji społecznych za użycie przemocy albo nieskuteczność tych sankcji. Nie mam na myśli tylko prawa, które powinno wkraczać w uzasadnionych wypadkach, lecz zdecydowaną reakcję użytkowników języka, która pojawia się zbyt rzadko i jest za słaba. Użycie przemocy w komunikacji powinno być uznane za kompromitujące i dyskredytujące, w przeciwnym wypadku stanowi zagrożenie dla wolności słowa. A druga (słabo dostrzegalna) przyczyna – to niczym nieuzasadnione przeciwstawianie sobie postawy pragmatyzmu i postawy etyczności. Rozumowanie pozwalające na takie przeciwstawienie usuwa z pola rozważań o społeczeństwie i komunikacji społecznej etykę. Tymczasem każde ludzkie działanie ma kontekst moralny i nie da się tego kontekstu pozbawić komunikacji. Odebrałoby to jej właśnie wymiar pragmatyczny. Celem komunikacji jest przecież porozumienie.

ON SEVERAL REASONS WHY LINGUISTIC VIOLENCE IS PRESENT IN THE PUBLIC SPHERE

Summary

The use of violence as a tool of social influence is affected by political and social factors, such as the style of competition in politics, the culture of being right as opposed to the pursuit of consensus, the disintegration of society, the lack of community aspirations and low level of social morality. Low language competences and no social sanctions for violence in communication mean that language users do not see the context of the ethical use of language.

Literatura

- Bogunia-Borowska M. (red.), 2015, *Fundamenty dobrego społeczeństwa, Wartości*, Kraków.
- Burszta W., 2013, *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle*, Warszawa.
- Cegięła A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Cegięła A., 2014, Etyka słowa w dyskursie publicznym. – *Słowo we współczesnych dyskursach*, red. K. Jachimowska, B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Łódź, s. 23–35.
- Cegięła A., 2017, Czy w przestrzeni publicznej jest możliwa komunikacja etyczna? – *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*, red. K. Kłosińska, R. Zimny, Warszawa, s. 141–156.
- Cegięła A., 2018, Uwagi o kryteriach etycznej oceny wypowiedzi, „*Poradnik Językowy*”, z. 6, s. 18–35.
- Cegięła A., 2019, Na czym polega przemoc w komunikacji publicznej?, „*Poradnik Językowy*”, z. 7 [w druku]
- Czyżewski M., 2003, Trzy nurty socjologii przemocy jako odmiany dyskursu. O pułapkach czynienia przemocy wytłumaczalną, „*Przegląd Socjologiczny*” R. LII, nr 1, s. 205–233.
- Drożdż M., 2005, *Osoba i media. Personalistyczny paradygmat etyki mediów*, Tarnów.
- Heitmeyer W., Hagan J. (red.), 2002, *Międzynarodowy podręcznik studiów nad przemocą*, Wiesbaden.
- Herzberger S. D., 2002, *Przemoc domowa. Perspektywa psychologii społecznej*, Warszawa.
- Jünger E., 1934 (wyd. polskie 2014), O bólu. – *Języki przemocy*, wybór, wstęp i opracowanie Ł. Musiał, Poznań, s. 169–204.
- Karwat M., 2014, *Podstawy socjotechniki dla politologów i nie tylko*, Warszawa.

- Musiał Ł., 2014, *Ornamenty przemocy. – Języki przemocy*, wybór, wstęp i opracowanie Ł. Musiał, Poznań, s. 7–82.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Popitz H., 1986, *Phänomene der Macht*, Tübingen.
- Sofsky W., 1998, *Traktat o przemocy*, Wrocław.
- Szlendak T., Drozdowski R., Fatyga B., Filiciak M., Krajewski M., 2014, *Praktyki kulturalne Polaków*, http://ozkultura.pl/sites/default/files/strona-archiwum/PRAKTYKI_KULTURALNE_POLAK%C3%93W.pdf
- Sztompka P., 2007, *Zaufanie: fundament społeczeństwa*, Kraków.
- Sztompka P., 2016, *Kapitał społeczny; teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Kraków.
- von Trotha T., 2014, W kwestii socjologii przemocy. – *Języki przemocy*, wybór, wstęp i opracowanie Ł. Musiał, Poznań, s. 382–407.
- Zybertowicz A., 1995, *Przemoc i poznanie. Studium z nie-klasycznej socjologii wiedzy*, Toruń.

AGRESYWNE GRY KOMUNIKACYJNE MIĘDZY TOBĄ A MNĄ

Kazimierz Ożóg

Aggressive language games between you and me

Abstract:

The subject of the contemplation is the opposition to the politeness model – a model of rudeness in Polish language and culture. Linguistic politeness facilitates communication and protects the dignity of dialogue participants. Naughty phrases disrupt communication and insult its partners. The author compares his thirty year research with his contemporary observations. The proposed term aggressive language games is a new phenomenon in Polish linguistics. The number of such aggressive behaviours in the Polish linguistic and cultural universe has increased significantly.

Key words:

Polish linguistic politeness, offensive speech acts, dignity, kindness, linguistic aggression, aggressive games.

Contact:

Uniwersytet Rzeszowski; prof.ozog@gazeta.pl

I. Uwagi wstępne – model pozytywny; grzeczność językowa

Każda komunikacja językowa między osobami niesie bogactwo znaczeń, funkcji i odniesień zarówno do rzeczywistości, jak i do jej uczestników, czyli porozumiewających się osób, a także do samego tekstu czy jego części (Jakobson 1960). Dialog między osobami z punktu widzenia psychologii społecznej, czyli powstawania nowego układu psychicznego, społecznego i znakowego (semantycznego i pragmatycznego) jest zjawiskiem dychotomicznym. Z jednej strony, homo loquens, człowiek mówiący musi z konieczności natury, aby żyć, i wymogów kultury, aby się rozwijać duchowo i działać we wspólnocie, wyjść poza siebie, musi się z Innymi porozumiewać, bowiem jesteśmy istotami społecznymi, a komunikacja z drugim człowiekiem jest naszym podstawowym dobrem, błogosławionym przymusem, szansą na rozwój, wyjściem z wykluczenia i osamotnienia, pomnożeniem osoby. Z drugiej strony, wiele osób czuje lęk przed kontaktem z Innym, lęk przed komunikacją, co spowodowane jest obawą, że rozmówca naruszy przez język naszą godność, że będzie w słowach agresywny, że będzie

niszczył osobę i wspólnotę (Nęcki 2006). Aby tego uniknąć, aby w jakiś sposób zabezpieczyć prawidłowy, nienaganny – mimo występującej często różnicy zdań, poglądów, oczekiwań, spodziewanych efektów – przebieg komunikacji językowej między osobami, wspólnoty ludzkie znajdujące się na różnym poziomie rozwoju stwarzają szereg niepisanych reguł chroniących człowieka przed agresją słowną. Te reguły nazywane są grzecznością językową. Chodzi bowiem o to, aby uchronić człowieka przed złym użyciem słowa. Język jest podstawową kategorią etyczną w zachowaniach człowieka względem wspólnoty i podlega wartościowaniu na skali dobry – zły.

Główny problem badawczy tego artykułu zawiera się w analizie napięcia między kategorią grzeczności i niegrzeczności w naszym językowym działaniu, w aktach mowy realizowanych przy pomocy formuł grzecznych, szanujących godność drugiego, i na odwrót, w aktach mowy agresywnych, brutalnych, niszczących psychicznie partnera komunikacji, wyrządzających drugiej osobie krzywdę moralną.

W rozprawie doktorskiej z roku 1982 opisałem na podstawie wielkich badań języka mówionego mieszkańców Krakowa polski model grzeczności. Koncepcja ta jest od tego czasu rozwijana przez polskich językoznawców, dodano nowe rzeczy, jednak rdzeń tego modelu pozostaje taki sam (Ożóg 1982, 1990, 2005; Marcjanik 1997). Grzeczność funkcjonuje tylko we wspólnotach, jest zatem zjawiskiem społecznym (kulturowym, symbolicznym), złożonym z różnych elementów ideowych wspólnoty komunikacyjnej, jest systemem zachowań słownych i rytualnych o wyraźnym nacechowaniu aksjologicznym. Grupa ciągle ocenia, wartościuje nasze zachowania na skali dobry – zły, akceptowany – nieakceptowany. Zadaniem głównym zachowań grzecznościowych jest ochrona osób porozumiewających się, ułatwianie komunikacji i eliminacja agresji. Ludzkie społeczności, przechodząc przez różne stopnie rozwoju, udoskonalają porozumiewanie się członków, czyniły komunikację coraz bardziej ludzką. Ewolucja jest wyraźna: od pierwotnej, częstej walki na słowa ku formom bardziej łagodnym, delikatnym, wyrażającym empatię, szanujących partnera rozmowy, chroniących jego godność.

Natura człowieka jest jednak od tysiącleci niezmienna i mimo narzucanych przez normy społeczne rygorów grzeczności dominuje często w kontaktach między osobami brutalna walka na słowa, dzieje się tak zwłaszcza wtedy, kiedy do głosu dochodzą gwałtowne emocje, kiedy dominują one nad rozumem i uczestnik komunikacji *nie liczy się z partnerem i nie liczy się ze słowami*. Wtedy łamiemy zasady grzecznościowej gry, odrzucamy akceptowane społecznie formuły łagodzące i *wyzywamy kogoś, urągamy mu, obrzucamy go błotem*. Grzeczność językowa należy zatem do kategorii psychologii społecznej. Pojęcie kluczowe – model grzeczności – wprowadziłem wiele lat temu, na początku lat 80. XX wieku.

Przez model grzeczności rozumiem system społecznie zaaprobowanych i powszechnie przyjętych w danej społeczności (grupie, wspólnocie) zasad, norm,

reguł, określający pewien usankcjonowany sposób zachowania, także werbalnego, członków tej społeczności w kontaktach między sobą. Współcześnie jest to sposób zachowania określany jako *szanujący godność drugiej osoby, kulturalny, grzeczny, uprzejmy*. W centrum modelu grzeczności jest Osoba i szacunek dla godności osoby ludzkiej. Model ten – poszanowania drugiego człowieka – stoi w wyraźnej opozycji do zachowania *nieodpowiedniego, poniżającego inne osoby, niekulturalnego, niegrzecznego, nieuprzejmego* (Ożóg 2005). Jest to już model niegrzeczności.

Powtarzam, model grzeczności jest uniwersalną dla znanych nam wspólnot kategorią z psychologii społecznej, gdyż to grupy wytwarzają zasady grzecznościowe, które mają ułatwić kontakt między członkami grupy (Newcomb, Turner, Conroe 1970; Aronson, Wilson, Akert 1997).

Największą grupą wytwarzającą konwencję grzecznościową jest wspólnota narodowa. W przypadku polskiej wspólnoty narodowej normy regulujące grzeczne zachowania powstawały jako wynik doświadczeń wielu pokoleń, a na te doświadczenia miały wpływ stosunki społeczne wyznaczające hierarchię obywateli ich status zawodowy i materialny, zasady religijne, ustrój państwa, bieżące decyzje władzy. Od drugiej połowy XIX wieku następowała demokratyzacja norm grzecznościowych, szczególnie nasiliła się po II wojnie światowej, aby osiągnąć współczesny stan deklarowanej i rzeczywistej równości obywateli i swoistej demokratycznej etykiety.

zasadach. Wydzielam jednak dwie zasady główne, najistotniejsze, z których Społecznie akceptowany polski model grzeczności opiera się na kilku podstawowych można wyprowadzić inne. Jest to, po pierwsze, zasada zakładająca autonomiczność, godność, ważność, równość każdego człowieka jako osoby. Drugi człowiek, każdy nasz partner komunikacji powinien być postrzegany jako osoba. Każdej osobie ludzkiej należy się szacunek i tę fundamentalną zasadę należy respektować w kontaktach z drugim człowiekiem. Należy szanować innych i żądać szacunku dla siebie.

Po wtóre, jest to zasada życzliwości zawarta w prostym imperatywie *traktuj przyjaźnie, życzliwie rozmówcę, nawet nieznanego*. Zasada ta jest równie dobrze umotywowana zwłaszcza przez ewangeliczne przykazanie miłości. Jezusowa rewolucja miłości to radykalne wypełnianie tej normy wobec każdego człowieka, wystarczy porównać funkcjonującą od dwóch tysięcy lat przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.

Inne, opracowywane przez licznych badaczy (także obecne w moich badaniach) zasady grzeczności polskiej można ująć w następujących punktach:

1. Okazywanie skromności przy równoczesnym dowartościowaniu partnera komunikacji; dostrzeganie go, wyróżnianie, podkreślanie jego godności.
2. Uprzejme wyrażanie prośby, okazywanie wdzięczności za przysługę.
3. Deklaracja pomocy, wyrażanie gotowości do przysługi.
4. Okazywanie skruchy za nietakt.

5. Współodczuwanie z partnerem komunikacji; razem z drugim się cieszyć, razem się smucić, razem przeżywać różne sprawy.
6. Delikatność względem drugiej osoby – nie mówić o rzeczach przykrych, a jeśli to konieczne, to podawać takie treści jak najdelikatniej.
7. Okazywanie specjalnego szacunku dla niektórych członków grup, np. w polskiej wspólnoty do osób starszych czy kobiet.

Zadaniem formuł grzecznościowych jest przede wszystkim ułatwienie komunikacji, tworzenie atmosfery sprzyjającej dobremu porozumiewaniu się. Wzmacniają one także więzi między członkami grupy, są mocnym sygnałem przynależności do danej wspólnoty, która przez system grzecznościowych nakazów i zakazów słownych chce zapewnić swoim członkom komfort komunikacyjny. Taką właśnie kategorię **komfortu komunikacyjnego** opisałem ostatnio, w opracowaniu logopedycznym. Język ma kilka strategii, które utrzymują wysoki poziom komfortu komunikacyjnego; są to właśnie reguły grzeczności oraz przestrzeganie maksym konwersacyjnych Grice'a (Ożóg 2018).

Komfort komunikacyjny niszczą przede wszystkim agresywne zachowania werbalne i niewerbalne. Są one główną barierą dla dobrej, skutecznej, owocnej komunikacji. Są antygrzecznością i zaprzeczeniem podstawowych zasad grzeczności. Jeśli pierwsza zasada polskiej grzeczności zakłada autonomię i ważność każdej osoby, poszanowanie człowieczeństwa, to agresja słowna łamie tę zasadę i stanowi zamach na godność drugiej osoby. Dalej, zasada druga – życzliwości – jest brutalnie łamana przez słowa agresywne, które są nieżyczliwe, nienawistne, a ich głównym celem w zamierzeniu nadawcy jest wyrządzenie krzywdy psychicznej partnerowi komunikacji.

II. Agresja językowa – model negatywny

Język naturalny jest najwspanialszym wynalazkiem człowieka. Ludzkość dzięki temu doskonałemu systemowi znaków może nieustannie się rozwijać. Język jest powszechnym dobrem, dzięki któremu możemy pomnażać naszą wiedzę, możemy na co dzień się komunikować z grupą, tworzyć nieskończoną ilość tekstów będących siłą napędową każdej kultury i cywilizacji. Przez tysiąclecia słowo jest kategorią etyczną, służy bowiem do tworzenia dobra między ludźmi, ale może wносить także zło. To zło w znacznej mierze jest niesione przez agresję językową, która uderza w godność osoby. Dlatego należy tu poczynić kilka uwag na temat godności osoby. Sprawa godności człowieka (łaciński termin *dignitas hominis*) jest obecna w myśli europejskiej od starożytności. Jest także obecna na kartach najważniejszej księgi ludzkości – w Piśmie Świętym. Kolejne epoki wносиły swój wkład w przybliżanie i urzeczywistnianie tej wartości. Podobnie się dzieje we współczesności, która – mimo straszliwych zamachów na godność człowieka, na jej totalne niszczenie w czasie najkrwawszych w historii wojen światowych, mimo programowego deptania w systemach totalitarnych – uczyniła z tej wartości wielki sztandar wolności człowieka, ogłaszając przy pomocy naj-

szerszej światowej organizacji, jaką jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* (rok 1948, trzy lata po II wojnie światowej). Godność jest w tym dokumencie wymieniana w pierwszym zdaniu i – co istotne – na pierwszym miejscu jako wartość najważniejsza wśród kilkudziesięciu przytaczanych w tym znamienitym dokumencie. Godność człowieka jest dzisiaj – przynajmniej formalnie – fundamentem życia społecznego większości państw świata. Także Unia Europejska w swoich założeniach i programach działania mocno akcentuje sprawy godności człowieka, traktując tę wartość jako drugą po wolności. Jak zatem jest ta wartość rozumiana? Definicji – jak w przypadku wielkich wartości umieszczanych w sporach ideologicznych – jest wiele. Najczęściej powtarza się rozumienie godności jako „właściwości człowieka wpływającej z jego specyficznej struktury bytowej, ujawniającej się w aktach rozumnego i wolnego działania; cecha bytu osobowego wskazująca na jego szczególną wartość ontyczną i związana z tym nieredukowalność do roli środka” (Chałas, Maj red. 2016: 376).

Godność człowieka jest podstawowym elementem zarówno wielkich systemów religijnych, jak i różnych narracji ideologicznych czy filozoficznych idei. Wynika ona z dwóch racji, dla ludzi wierzących (np. dla chrześcijan) jest ta wartość motywowana przez Boga, który stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Zatem, według magisterium Kościoła, wszyscy ludzie jako Boże stworzenia są równi. Ich godność wypływa z najdoskonalszej sankcji zewnętrznej, z wolnej decyzji dobrego Boga, który obdarza każdego człowieka życiem i nieśmiertelnością duszy. Dla humanizmu świeckiego godność osoby ludzkiej wynika z prawa naturalnego, wszyscy ludzie rodzą się równi, jednakowo wyposażeni biologicznie, z takimi samymi cechami gatunkowymi (Zieliński 2001).

Wielkim zamachem na godność człowieka jest agresja słowna, w której język pełni rolę narzędzia agresywnych działań skierowanych na drugiego człowieka, aby mu wyrządzić krzywdę moralną, słowo jest brutalnym uderzeniem w człowieczeństwo. Językoznawcy zgodnie przyznają, że agresja słowna to zamierzone, a więc intencjonalne, świadome działanie słowne, którego celem jest wyrządzenie drugiej osobie bądź grupie osób krzywdy psychicznej. Ta krzywda psychiczna rzutuje zresztą w wielu przypadkach na utratę zdrowia, stanowi zatem krzywdę fizyczną. Agresja słowna jest zwykle wstępem do agresji fizycznej. Jako badacz języka, szczególnie jako badacz grzeczności językowej i komfortu komunikacyjnego zwracam uwagę na naruszenie godności drugiego człowieka przez słowo złe, nieprzyjazne, niszczące dobre imię atakowanej osoby, jej cześć, honor, poczucie własnej tożsamości, wartości. Uderzamy w godność drugiego człowieka różnymi elementami języka, praktycznie każda cząstka języka może być do tych złych celów użyta.

W roku 1981 opublikowałem w „Języku Polskim” artykuł *O współczesnych polskich wyrazach obraźliwych* (Ożóg 1981). Był to jeden z pierwszych w powojennym językoznawstwie polskim szkic o zależnościach językowych i kulturowych wyrazów uderzających w godność drugiego człowieka. Postulowałem

w tym tekście szerokie badania pragmalingwistyczne nad aktem obrazy. I ten postulat został wypełniony przez znakomite opracowania językoznawcze. Jeśli w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku językoznawcy sporadycznie pisali o agresji słownej, to w ciągu ostatnich trzydziestu lat nastąpił wielki postęp w tych badaniach. W roku 1995 Maciej Grochowski wydał *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów* (Grochowski 1995). Toruński językoznawca pokazał, jak liczna jest w polszczyźnie reprezentacja leksykalna ciemnej strony języka. Z kolei Maria Peisert opublikowała bardzo ważne studium *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii* (Peisert 2004). Autorka bardzo dobrze wydzieliła główne typy agresji werbalnej: jawne i zakamuflowane. Jawne – z użyciem słownictwa znieważającego lub podlegającego tabu oraz z użyciem słownictwa skodyfikowanego; zakamuflowane – takie jak: podejrzenie, posądzenie, pomówienie, kalumnia, oszczerstwo, potwarz, plotka, zdrada, denuncjacja, donos, anonim, dowcip, kawał i ironia. Kapitalne rozważania dotyczą agresywnych zachowań językowych angażujących otoczenie. Autorka zalicza do nich kompromitowanie, oskarżanie, podżeganie, podburzanie, buntowanie, podjudzanie. Już samo wyliczanie agresywnych aktów mowy daje nam obraz częstego występowania tych negatywnych zjawisk. Kolejno, Bożena Taras napisała obszerną i bardzo nośną merytorycznie rozprawę *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, w której wyczerpująco zanalizowała trzy bloki zagadnień: po pierwsze, agresję jako przedmiot badań językoznawstwa i nauk pokrewnych (psychologii, socjologii, pedagogiki), po wtóre, agresję z perspektywy semantyki, po trzecie, agresję w świetle pragmalingwistyki. Ta część stanowi najważniejszy fragment rozprawy (Taras 2013).

Irena Kamińska-Szmaj zbadała agresję w życiu publicznym. Jej tom *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000* zawiera nie tylko świetne ustalenia teoretyczne, ale bardzo nośny słownik słów i wyrażen obraźliwych używanych w działaniach politycznych. W roku 2005 ukazał się 17. tom znakomitej serii „Język a Kultura” zatytułowany *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*. Zawiera on kilkanaście artykułów poświęconych opozycji grzeczny – agresywny i zdaje relację z empirycznych badań cząstkowych (Dąbrowska red. 2005).

Mirosław Karwat jako politolog i psycholog społeczny przeprowadził ważne i udane badania nad aktami agresji w języku współczesnej polskiej polityki. Rezultat swoich badań opublikował w cennej monografii *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika* (Karwat 2006).

Danuta Natalia Wesołowska na podstawie dużych badań materiałowych udowodniła, że agresja słowna była wielkim mechanizmem niszczącym więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych w czasie II wojny światowej. Jej opracowanie *Słowa z piekła rodem. Lagerszpracha* jest ważnym głosem przeciwko totalitarnej agresji językowej (Wesołowska 1996). Była to rzeczywiście nienawistna, niszcząca człowieka, odzierająca go z godności mowa z piekła rodem, porównajmy niewielki fragment oddający dobrze ten straszliwy język: „Padały

przy tym obficie przekleństwa, wymyślne, często nieprzyzwoite. (...) Miały one w intencji oprawców pomóc poniżeniu i odczłowieczeniu dręczonych numerów. Nie sposób uniknąć plugawych przykładów, jeżeli się chce przybliżyć nie zorientowanemu prawdę o obozie. Przejawiała się tutaj cała lagrowa brutalność i okrucieństwo, a nawet ci funkcyjni, którzy słabą znajomości polskiego łączyli z okrucieństwem, pluli także wyzwiskami tłumaczonymi z niemieczyzny lub rodzimymi. (...) Wśród wiązanek chłoszczących jak bicz szczególnie często przewijały się wyrazy takie, jak *Arsch* (dupa), *Dreck* i *Scheiss* (gówno), *Mist* (gnój), *Sweine* (świnia), *Kuh* (krowa), *Hure* (kurwa)” (Wesołowska 1996: 37). Co ciekawe, tematyczne sfery obrażania, te złe wyrazy nadal są eksploatowane w różnych typach współczesnej komunikacji osób.

W moich badaniach skupiałem się na dwóch aspektach agresji językowej, po pierwsze, na jawnych formach napaści z użyciem słownictwa skodyfikowanego, uznawanego za obraźliwe, czyli naruszającego dobre imię, godność drugiego człowieka, używanego w bezpośrednich atakach typu *cham*, *dziwka* (*jesteś chamem*, *jesteś dziwką*), *ty kutasie*, *ty gnoju*, a po wtóre, na schematach obrażania, sankcjonowanych, powtarzalnych, uruchamianych w czasie agresywnego dialogu.

Najpierw kilka wyników moich badań. Obserwuję od czterdziestu lat jawne formy napaści używane w dialogach (tekstach) agresywnych. W końcu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku życie codzienne w Polsce było bardzo ciężkie, panowała trudna sytuacja ekonomiczna, wtedy następowały epokowe wydarzenia związane z walką Solidarności o niepodległość Polski i wyzwolenie narodu i państwa spod wpływów Związku Radzieckiego. Nie było wtedy Internetu, nie było telewizji satelitarnych, telefonów komórkowych. W życiu politycznym dominowała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która ograniczała wolność słowa przez surowe zakazy, cenzurę, tępienie słów powszechnie uznanych za obraźliwe. Za znieważanie rządzących groziły surowe kary więzienia. Zatem słowa obraźliwe były używane głównie w kontaktach interpersonalnych. Ogółem zanotowałem w wielkich krakowskich badaniach ok. 400 obraźliwych słów i zwrotów. Używane one były głównie w czasie ostrych sprzeczek towarzyskich czy rodzinnych. Gwałtowny przyrost tych wyrazów nastąpił po przełomie politycznym. Wiązało się to z przemianami politycznymi, gospodarczymi, społecznymi i szerzej kulturowymi, które występują w Polsce od trzydziestu lat. Obecnie mój indeks obraźliwych „słów zakazanych” liczy ponad 1200 przykładów i jest ciągle rozszerzany. Obfitym źródłem materiału są teksty internetowe, w których mamy do czynienia ze zjawiskiem hejtu (dawniej tego nie mieliśmy) i teksty polityczne, należące w znacznej mierze do tzw. mowy nienawiści. Paradoksalnie, do rozszerzenia agresji werbalnej w Polsce przyczyniła się po roku 1989 wolność słowa, ponowoczesne rozumienie wolności osoby, która może mówić „co się jej podoba”, tolerancja społeczeństwa osłabiająca czy wręcz znośząca w wielu przypadkach tabu językowe, brutalizacja i wulgaryzacja języka zarówno w codziennych kontaktach Polaków, jak i w mediach, w których słowo

wulgarne, agresywne dobrze się sprzedaje. Nowe media elektroniczne dają obecnie wielkie możliwości publicznego wypowiedzenia się w tekstach, które są w znacznej mierze anonimowe, a ich nadawcy – często młodzi – nie czują ciśnienia reguł dobrego wychowania, są zbuntowani, nie przejmują się groźbą „utruty twarzy”. Słowa obraźliwe wywołuje także wysoka temperatura sporów politycznych licznych partii, opozycja my – oni i hermetyczność dyskursu każdej grupy. Niebezpieczna jest tendencja do tworzenia nowych wyrażen obraźliwych na zasadzie gry językowej, zabawy słownej, swoistego licytowania się, kto obrazi Innych w sposób bardziej oryginalny, wymyślny, związany ze współczesnymi modami językowymi, szczególnie eksploatowana jest ironia, por.: *tępa dzida, Kaczystan, ojciec narodu, towarzysz pierwszy sekretarz, pisowskie barbi, pojebuska, premier tysiąclecia, PiS robi w gacie*.

Agresywne gry językowe polegają na tym, że uderzamy słowem drugiego człowieka, obrażamy go, powodując uszczerbek na jego honorze, stosując usankcjonowane, powtarzalne schematy negatywnie ocenianych, złych zachowań komunikacyjnych. Takie schematy natychmiast są kojarzone z agresją i jednoznacznie odczytywane jako zamach na osobę. Tak pisała o tym Bożena Taras: „Wydaje się, że każdy akt agresji w aspekcie społeczno-kulturowym istnieje jako pewna całość, pragmalingwistyczny wzorzec jego organizacji, w którym mieszczą się kategorie strukturalne i konsytuacyjne. Jest on sposobem językowego-niejęzykowego komunikowania się ujętego w socjokulturowe konwencje” (Taras 2013: 161). Podobnie sądzi Maria Peisert uważająca, że „formy agresywnych zachowań są wyuczone i wchodzi w skład kompetencji kulturowo-językowej członków konkretnej grupy ludzi.” (Peisert 2004: 25). Także Mirosław Karwat wspomina o tym zjawisku: „Na ogół jednak człowiek, który chce kogoś znieważyć, obrazić, czyni to według pewnego powtarzalnego schematu, zgodnie z pewnymi regułami interpretacji znaków, licząc na ich znajomość u adresata i wśród świadków zdarzenia. Funkcjonują swoiste kody niegrzeczności” (Karwat 2006: 276). W moim ujęciu kody niegrzeczności, tak dobrze nazwane przez Mirosława Karwata, to agresywne gry językowe.

Interesujące obserwacje zarówno o samym zjawisku agresji słownej, jak i o uderzających w drugiego człowieka słowach złych przynosi analiza językowego obrazu świata niesionego przez wyrazy związane z obraźliwym aktem mowy, rozpatrywanego ze strony jego skutków. Przez użycie słów złych obrażamy osobę, a ona, czując się obrażona, przerywa z nami kontakt. Zatem najpierw zanalizujemy słowo *obrażać*. To właśnie wyrażenia pochodzące od tego wyrazu uznałem w roku 1981 za podstawowe w analizie aktu agresji, mamy przecież tu akt *obrażać*. **Obrażać** to słowo nazywające obecnie działanie słowne, ale w dziejach języka polskiego znaczyło ‘wymierzać komuś fizyczne razy, bić, uderzać ręką bądź jakimś narzędziem’. W tym dawnym znaczeniu można znaleźć potwierdzenie tezy, że słowa uderzają w drugiego człowieka, biją go. Podstawowa jest tutaj metafora **krzywdzić słowami to zadawać ból fizyczny** (Karwat 2006: 272; Maćkiewicz 1999: 111). O bólu fizycznym traktuje jeszcze w pierwotnym obrazie

świata obrażania słowo *dotknąć*. Słowa obrażające, agresywne dotykają Innych, ranią ich jak kamienie.

Inne określenia traktują już o zamachu psychicznym, duchowym na godność człowieka, na jego cześć, honor, człowieczeństwo, por. *poniżyć* ‘sprawiać, że ktoś znajduje się niżej’, *lekceważyć kogoś* ‘sprawiać, że czyjaś godność mniej waży, jest umniejszona, naruszona’, *znieważać* ‘sprawiać, że czyjaś godność jest mniejsza, mniej waży’. Słowa jak kamienie godzą w duchową integralność, w cześć osoby, odbierają jej tożsamość, ranią, a stosowane przez długi czas zabijają człowieka.

Efektom agresywnej gry językowej jest chwilowe osiągnięcie przewagi nad Innym, przewaga ta jest swoistym substytutem przewagi fizycznej: (*ja obrażający*) *zwyciężyłem, ty jesteś gorszy, bo źle mówię o tobie, pokonałem cię, dominuję, wygrałem*. Jest to jednak złudna wygrana, chwilowy emocjonalny sukces, wyładowanie gniewu, frustracji, zawiści i innych negatywnych gwałtownych emocji towarzyszących agresji. Kiedy emocje opadną, kiedy intelekt bierze nad nimi przewagę, pozostaje dyskomfort komunikacyjny, niesmak, przerwana bądź mocno zakłócona komunikacja, obrażony partner komunikacji. Model grzeczności polskiej przewiduje takie sytuacje, bo są one powszechne, i proponuje, wprost wymaga, zastosowanie przeproszenia. Jest to rzeczywiście cudowny akt mowy przywracający komunikację, swoiście leczący rany po obrazie.

III Agresywne gry językowe

Gra pierwsza – jednostronne złamanie dystansu w kontakcie oficjalnym, mówienie przez *ty*: *jesteś gorszy od Innych, niegodny, aby ci mówić przez pan, pani*. W kontakcie oficjalnym jest to obrażanie drugiej, dorosłej osoby przez obniżenie jej prestiżu, bowiem winniśmy się zwracać do innych przez *pan, pani*:

A. *tyłem się nie wysiada*

B. *ty tu nie rządysz!*

Gra – wariant *góruję nad tobą, bo jesteś złym człowiekiem o niskiej wartości moralnej*; jest to obrażanie drugiej osoby przez nazywanie jej wyrazami oznaczającymi niską wartość moralną, przypisywanie komuś najgorszych cech charakteru wrodzonych i nabytych, czynów społecznie potępianych, przekraczania podstawowych zasad współżycia społecznego, por.: *ty egoisto, nierobie, brudasie, karierowiczu, wazeliniarzu, kłamco, oszuście, lizusie*. Jest to podstawowy zamach na godność drugiej osoby: *ty bandyto, morderco, złodzieju, ty plotkaro, ty oszuście, ty skurwysynie*, dalej jest *chuligan, moralna zgnilizna, patologia, ochlapatus, kanalia, notoryczny oszust, kłamca, szubrawiec, jesteś zerem*. To tylko niektóre przykłady z obszernego indeksu. Tu szczególnie eksploatowane jest negatywne słownictwo z kręgu nadużywania alkoholu, niemoralnego prowadzenia się w sferze seksualnej oraz złodziejstwa: *ty dziwko, ty ku..., ty alkoholiku, ty afe-rzysto, napompowana dziwko*.

Gra trzecia – wariant *jesteś głupi*, uderzanie w godność drugiej osoby przez przypisywanie jej niskiego poziomu intelektualnego, w ogóle odbieranie zdolności umysłowych atakowanej osoby, odsądzanie od czci przez imputowanie jej niskich, ograniczonych możliwości intelektualnych, potocznej głupoty: *idiota, kretyn, kompletny debil, impertynent, ty matole, imbecyłu, ograniczony umysłowo*. Wiele wyrażen określa obrażaną osobę na zasadzie przypisywania jej gwałtownej emocjonalnej niestabilności, braku równowagi czy wręcz choroby psychicznej, por.: *ty psycholu, świrze, wariacie, schizie, chory człowieku, chory pojebie, pojebany, chory no chory na umyśle!, masz wodogłowie zamiast mózgu*.

Gra czwarta – wariant *jesteś gorszy pod względem atrakcyjności fizycznej*, jest to bardzo brutalny sposób urągania komuś przez słowne eksponowanie jego cech, często wad i ułomności fizycznych, wieku, a niekiedy nawet kalectwa. Chwilowy sukces komunikacyjny polega na wykazywaniu, że nadawca jest lepszy od obrażanego, bo jest normalny, fizycznie zdrowy, *lilipucie, pieprzony karez, kuternoga, grubasie, stara pudernico, stary pierdzielu, poczwaro*.

Gra piąta – wariant *jesteś brudny*, poniżenie kogoś przez skalanie, czyli – idąc za etymologicznym znaczeniem tego słowa – jego pobrudzenie przez ludzkie ekskrementy bądź zrównanie z męskimi czy kobiecymi narządami wydalania; tutaj pierwsze miejsce mają *ty chu...*, *ty pi...*, *ty ci...*, dalej przykładowo: *ty gnoju, zasraniec, macie nasrane w tych swoich pałach, ścierwo!, szambo, fekalia, dupa wołowa*.

Gra szósta – wariant *niegodny miana człowieka jesteś rzeczą*, uwłaczanie komuś przez jego urzeczowienie, uprzedmiotowienie, przez odesłanie do świata bezwartościowych, konotujących antywartości przedmiotów, zwłaszcza starych, bezużytecznych, brudnych, zniszczonych: *ty szmato, manekinie, gałganie, bałwanie, klocu, łachu, wycierusie, pajacu*, dalej: *kapeć, pantofel, podnózek, dzban*. Rzecz jest w każdej kulturze niżej wartościowana od człowieka i powinna mu służyć, tutaj człowiek w słowach traktowany jak przedmiot.

Gra siódma – wariant *jesteś cham ze wsi*, zamach na godność drugiej osoby przez odsyłanie jej do semantycznego kręgu związanego ze wsią. Jest to, niestety, ciągle utrzymująca się kulturowa pozostałość trwającej przez stulecia wielkiej dyskryminacji chłopów polskich, to przywoływanie braku wykształcenia ludu wiejskiego, prymitywizmu, brudu, uruchamianie ciągle żywego stereotypu, że *wieś jest gorsza od miasta, że człowiek wsi jest niekulturalny, prymitywny*, por. *ty buraku, cham ze wsi, słoma ci z butów wylazi, wiejski prostaku, prymitywie, wieśniaku, cieć ze słomą w butach, wiejska babo, kumoszko, niedouczony kmiocie*.

Gra ósma – wariant *jesteś zwierzęciem*, uwłaczanie człowieka, pozbawienie go cech ludzkich, agresja słowna wykorzystująca świat przyrody: *ty ropucho wstrętna, ty źmijo, ty krowo, kłępa, bambus, świnia, wieprz, prosiak, kundelek, ty psie, suka!* Celnie o tej bardzo powszechnej metodzie obrażania, o tej stosowanej przez wielu z nas grze agresywnej napisała Irena Kamińska-Szmaj: „(...) metaforyczne przeniesienie nazw zwierząt (wraz z ich negatywnymi konotacja-

mi wartościującymi) na określenie człowieka i jego zachowań sprawia, że nazwy te stają się konwencjonalnymi znakami zastępującymi rozbudowaną charakterystykę przeciwników politycznych. Utożsamianie człowieka ze zwierzęciem służy nie tylko degradacji, lecz także wykluczeniu ze świata istot rozumnych i umieszczeniu go w świecie istot drapieżnych, bezwzględnych, którym przypisuje się najgorsze instynkty” (Kamińska-Szmaj 2008: 64), por.: *ty ośle, goryl, małpiszon, baran, padalec*. Niekiedy wykorzystuje się na zasadzie obraźliwej synekdochy (mocne pars pro toto) nazwy części ciała zwierzęcia czy zwierzęce atrybuty: *świński ryju, świńska mord, spierdalać do budy, widzieć na horyzoncie koryta*.

Gra dziewiąta – wariant kulturowy, obrażanie przez używanie wyrazistych negatywnych nazw funkcjonujących w kulturze europejskiej ewokujących zło, będących synonimem zła, wypełnionych agresją, często są to eponimy od różnego typu nazw własnych: *faszysto, komunisto, bolszewiku, towarzyszu, agencje bezpieczeństwa, ubowiec, barbarzyńco, hitlerowcu, cyganie, turku, tatarze, Rumunie, Pinokio, judaszu, ksantypo, Urbanie, Misiewicz*.

Gra dziesiąta – wariant *obraźliwie zrywam z tobą kontakt*, tu znieważenie następuje przez kategorię, obraźliwy imperatyw połączony zwykle z deprymującym odbiorcą zwrotem adresatywnym: *spieprzaj dziadu, spierd...j kutasie, idź w cholere, zmywaj, goń się kretynie, idź! ty łachudro jedna!, won stąd ruska swolocz!; odpieprz się ty głąbiu!, idź w ch...*

Gra jedenasta – wariant obraźliwego zdziwienia: *jak można* + negatywne określenie postępowania partnera komunikacji. Gra ta polega na otwieraniu i wykorzystywaniu semantycznego upadku osoby obrażanej. Z prawej strony konstrukcji uruchamiamy negatywne, silne emocjonalnie określenia złego postępowania odbiorcy. W „zyskach” komunikacyjnych, w efektach językowego działania nadawca góruje nad obrażanym przez to, że jest lepszy, a jego zdziwienie (pozorowane oburzenie), jako główny element przewagi, poparte jest często brutalnymi słowami wulgarnymi *noż kurwa, jak można być tak złym!; dziwię się, jak można tak nisko upaść; co za bezczelność; co za chamstwo; jak można się tak upodlić; jaki kurwa megakretyn!*

Gra dwunasta – wariant *moje jest lepsze*. Obrażliwe działanie osiąga tu swój cel, jakim jest uderzenie w godność drugiej osoby, przez ciągle wykazywanie jej, że jest gorsza, atakujący jest lepszy w swoim działaniu, zaś odbiorca *do niczego się nie nadaje, jest nieudacznikiem*. Nieustająca niegrzeczna krytyka jest bardzo trudnym doświadczeniem dla krytykowanego: *źle to robisz, jaki szajs, fatalnie to zrobiłeś, nie tak trzeba było do tego podejść, to debilizm, żeby tak zrobić*. Ta obraźliwa gra stosowana jest szczególnie często w działaniach politycznych przez zantagonizowane partie.

Gra trzynasta – wariant *gdyby nie ty*, nadawca uderza w partnera komunikacji przez stwierdzenia, że jest przeszkodą na drodze do sukcesu, że jest zawadą w życiu, kulą u nogi, przeszkadza dobrym przedsięwzięciom, por.: *cholera! cią-*

gle mi przeszkadzasz jak największa zawalidroga, jesteś żaloszny w tym przeszkadzaniu; nie udało się nam tego zrobić, bo pieprzone twoje lenistwo.

Gra czternasta – wariant *dopadłem cię*, obrażający uderza w godność odbiorcy przez „punktowanie”, eksponowanie, przywoływanie jego błędów, wcześniejszych złych czynów, por.: *zachciało ci się alfonsie tej dziwki, ty sukinsynie wypileś cały alkohol; ty z boku, zniszczę tę twoją źdźzirę.*

Gra piętnasta – obraźliwa generalizacja *ty zawsze, ty nigdy, ty ciągle, ty wciąż* + negatywne, agresywne określenia: *ty zawsze wszystko zasyfisz, ty ciągle zostawiasz po sobie gnój jak w stajni; ciągle dziamotasz, morda ci się nie zamyka, zamknij do kurwy ten wredny pysk – zawsze pierdolisz głupoty.*

Gra szesnasta – bardzo obraźliwy wariant *nie mogę cię słuchać: nie pierdol, co mi tu opowiadasz dziadostwa, co za bełkot; jakie banialuki nawijasz, nie można tego słuchać.* Ciekawym elementem tej gry jest obraźliwe przedrzeźnianie.

Gra siedemnasta – groźba *ja ci pokażę.* Uderzamy w honor, godność, w człowieczeństwo Innych przez bezpośrednią groźbę rzeczywistego ataku fizycznego, zabieg ten ma skutkować osiągnięciem doraźnych celów, *góruję nad tobą, bo jestem silniejszy i cię uderzę: przestań opowiadać brednie, bo ci przypierdolę, jak dam ci kopa w tę szeroką dupę, to zaczniesz myśleć!; zamknij ten wredny pysk, bo ci wjebię; zaraz ci przypieprzę, to się nakryjesz nogami.*

Wyżej podałem aż siedemnaście współczesnych agresywnych gier językowych i podałem tylko nieliczne słowa je realizujące. Listę gier można rozszerzać, obserwując agresywne zachowania w Internecie; porównajmy chociażby obraźliwą grę wykorzystującą nazwy własne adwersarzy (imiona, nazwiska, tytuły, nazwy partii), których chcemy pognać: *Totalni; dla debili, czyli pisowców; mały Jarek; Gronkowiec-Waltz; Prezio- ukochane słońce; Nadprezes; Kulawy; Matołusz; Komoruski; tatuś Kaczyński; woda panie Kukiz i w mózgu zamiast szarych komórek goowno!*

Zakończę ten artykuł tak samo jak tekst z roku 1981, tym samym cytatem ze szkicu Zenona Klemensiewicza, bo znakomity krakowski językoznawca zapisał cenną myśl, poczynił uwagę uniwersalną, bardzo aktualną i dziś: „Chamstwo językowe jak wszelkie chamstwo nie jest środkiem społecznie skutecznym. (...) jeśli nie trafimy do kogoś słowem dobrym, uprzejmym i życzliwym, to z pewnością nie podbijemy go ordynarnym i wrogim” (Klemensiewicz 1965: 3). Niech także ten mój skromny tekst będzie wielkim wołaniem o poszanowanie każdego człowieka ze względu na jego godność i człowieczeństwo. Przez agresywne gry językowe – jak przez każde zło – niczego dobrego nie osiągniemy, owszem, obrażymy drugą osobę i stracimy własną twarz.

AGGRESSIVE LANGUAGE GAMES BETWEEN YOU AND ME

Summary

The paper pertains to the issue of linguistic behaviour of Poles. In the first part of the text the author distinguishes between different a variety of rules and norms of linguistic politeness as well as those language mechanisms that serve to analyze them. The model makes the process of communication easier and protects the dignity of those who are involved in it. The second part of the paper is based on new research tasks carried out by the author and it is concerned with aggressive behaviour, referred to aggressive language games. The relevant language expressions damage communicative comfort and ease, lead to communicative breakdowns and degrade and insult the hearers. In fact, the author distinguishes 17 aggressive games which tend to compare the interlocutors to animals, objects and thus deprive them of moral values, stress human stupidity and all the shady aspects of human kind. The analysis that has been carried out provides evidence that the quantum of such aggressive linguistic types of behaviours has grown substantially in the Polish cultural sphere.

Literatura

- Aronson E., Wilson T. D., Akert R. H., 1997, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań.
- Berne E., 2004, *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*, Warszawa.
- Chałas K., Maj A., 2016, *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, Radom.
- Cybulski M., 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź.
- Dąbrowska A., Nowakowska A. (red.), 2005, *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*. Seria: *Język a Kultura*, T. 17, Wrocław.
- Drabik B., 2010, *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*, Kraków.
- Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- Grzmil-Tylutki H., Mirek Z. (red.), 2012, *Godność w perspektywie nauk*, Kraków.
- Jakobson R., 1960, Poetyka w świetle językoznawstwa, „*Pamiętnik Literacki*”, z. 51/2, s. 431–473.
- Kamińska-Szmaj I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Karwat M., 2006, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa.
- Kita M., 2005, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice.
- Klemensiewicz Z., 1965, Higiena językowego obcowania, „*Język Polski*” LXV, s. 3–13.
- Maćkiewicz J., 1999, *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*, Gdańsk.
- Marcjanik M., 1997, *Polska grzeczność językowa*, Kielce.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Newcomb T. M., Turner R. M., Converoe P. E., 1970, *Psychologia społeczna. Studium interakcji ludzkich*, Warszawa.
- Ożóg K., 1981, O współczesnych polskich wyrazach obraźliwych, „*Język Polski*” LXI, z. 3–5, s. 179–187.
- Ożóg K., 1982, *Zwroty grzecznościowe w języku mówionym mieszkańców Krakowa – studium socjolingwistyczne*. Rozprawa doktorska obroniona w roku 1982 w Instytucie Filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Skrócony druk (Ożóg 1990).
- Ożóg K., 1990, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*, Warszawa–Kraków.

- Ożóg K., 2005, Współczesny model polskiej grzeczności językowej. – *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*. Seria: *Język a Kultura*, T. 17, red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 9–16.
- Ożóg K., 2018, Słowa dobre i złe w komunikacji między Tobą a mną. – *Głos – Język – Komunikacja*, Tom 5: *W obliczu emocji*, red. A. Myszka, K. Bieńkowska, Rzeszów, s. 15–30.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Pisarek W., 1985, *Słowa między ludźmi*, Warszawa.
- Pisarkowa K., 1978, Hasło „honor” jako przedmiot analizy pragmatyczno-językowej, „*Polonica*” IV, s. 125–137.
- Smolińska A., (red.), 2009, *Godność człowieka wczoraj i dziś. Wokół zagadnień antropologicznych*, Kielce.
- Taras B., 2013, *Agresja. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Rzeszów.
- Tokarski R., 1999, Językowy obraz świata w metaforach potocznych. – *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 65–81.
- Wesołowska D. N., 1991, *Słowa jak kamienie*, Kraków.
- Wesołowska D. N., 1996, *Słowa z piekła rodem. Lagerszpracha*, Kraków.
- Zieliński W., 2001, *Status etyki w kulturze ponowoczesnej. Analiza propozycji badawczych Zygmunta Baumana*, Toruń.

AGRESJA, MANIPULACJA, PRZEMOC W DZIAŁANIU KOMUNIKACYJNYM

Elżbieta Laskowska

Aggression, manipulation, violence in the communication behaviour

Abstract:

The author analyses communication behaviour which she considers symptomatic of aggression, manipulation and violence. She stresses contents, intentions and the way the messages under investigation are formulated.

Key words:

Aggression, manipulation, violence, ethics

Contact:

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy; laskowskae@poczta.onet.pl

1.

Założenia

W działaniu komunikacyjnym nadajemy i odbieramy trzy rodzaje informacji. Możemy zatem mówić o trzech poziomach przekazu: ideacyjnym (przedstawieniowym), interakcyjnym oraz metadyskursywnym¹. Przedstawmy to następująco:

CO – odniesienie do rzeczywistości, czyli treść,

PO CO – co (wiedza/przekonania/emocje/wola) nadawca wyraża i w jakim celu (by odbiorca przyjął do wiadomości/podzielił przekonania/emocje nadawcy lub spełnił jego wolę),

W JAKI SPOSÓB nadawca formułuje przekaz.

Oto przykład analizy przekazu pod wymienionymi względami:

Przykład 1.

Dziennikarka (dzk): *Jak pan się odniesie do tych zarzutów pod adresem filmu?*

Aktor (ak): *W jakiej gazecie pan publikuje i kto napisał tę recenzję?*

¹ Trzy poziomy przekazu opieram na koncepcji gramatyki komunikacyjnej. Zob. np. Awdiejew 2000:15–23.

Dziennikarz (dz): *A ile panu zapłacili, że pan zadaje takie pytania? Mówimy o filmie, a nie w jakiej gazecie ja pracuję [...]*².

Treść: 1. (dzk) [nie wprost] pod adresem filmu sformułowane zostały zarzuty, [postulat] pan się do nich odnosi; 2. (ak) [nie wprost] pan publikuje w jakiejś gazecie i ktoś napisał recenzję; 3. (dz) [nie wprost] ktoś panu zapłacił za zadanie postawionego pytania;

Interakcja: 1. (dzk) wyrażenie niewiedzy, oczekiwanie od odbiorcy pytania, że tej wiedzy dostarczy; 2. (ak) wyrażenie negatywnego stosunku do odbiorcy, oczekiwanie, że inni odbiorcy podzielą wyrażoną opinię; 3. (dz) wyrażenie negatywnego stosunku do odbiorcy, oczekiwanie, że inni odbiorcy podzielą wyrażoną opinię;

Sposób: 1. (dzk) postawienie pytania w jego konwencjonalnej funkcji; 2. (ak) pytanie zawiera ukrytą treść; 3. (dz) pytanie zawiera ukrytą treść.

2.

Działania komunikacyjne prowadzimy według pewnych strategii. Zależą one od celów komunikacyjnych. „Strategia konwersacyjna to taki świadomie kierowany przez nadawcę i interpretowany przez odbiorcę spójny ciąg aktów mowy, za pomocą którego dążą oni do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego” (Awdziejew 2004: 69). I tak dla ustalenia pewnych faktów przyjmujemy strategię informacyjno-weryfikacyjną, dla uzgodnienia opinii – aksjologiczno-emotywną, a dla spowodowania działania – strategię behawioralną. Sprawa wyboru strategii jest prosta wtedy, kiedy partnerzy aktu komunikacji mają wspólne cele komunikacyjne. Jeśli jest inaczej, mamy do czynienia ze strategią antagonistyczną, która – albo zostaje przez partnerów przewyciężona drogą negocjacji, albo dochodzi do antystrategii. Antystrategia według Aleksa Awdziejewa następuje wtedy, „kiedy partner blokuje każde posunięcie oponenta lub [...] dąży do celu sprzecznego z celem oponenta” (Awdziejew 2004:71). W konsekwencji dochodzi do konfliktu słownego lub przerwania konwersacji. Rozpatrzmy pod tym kątem przytoczony przykład. Dziennikarka po przedstawieniu negatywnej opinii na temat filmu „Rok 1612” pyta aktora o opinię, proponując strategię aksjologiczno-emotywną. Aktor nie podejmuje proponowanej strategii, nie wyraża swojej opinii, zamiast tego używa argumentu ad personam wobec dziennikarza. Pytanie aktora jest tylko pozornie zaproponowaniem strategii informacyjno-

-weryfikacyjnej, w rzeczywistości zawiera ukrytą treść: ‘gazeta, w której pan publikuje nie zasługuje na poważne potraktowanie’. Dowodem na to jest reakcja rozmówcy, który tak właśnie odbiera wypowiedź. Dziennikarz używa podobne-

² Jest to fragment audycji „Konfrontacje” nadanej w Polsacie w październiku 2007 roku. Program prowadziła Dorota Gawryluk, aktor to Michał Żebrowski, odtwarzający główną rolę w omawianym filmie, dziennikarzem był Józef Szaniawski – autor negatywnej recenzji, zamieszczonej w „Naszym Dzienniku”.

go chwytu, nie wprost wyraża opinię: ‘jest pan nierzetelny i interesowny’. W ten sposób aktor i dziennikarz nawzajem się deprecjonują. Zachowują się agresywnie.

Agresja

Słownik współczesnego języka polskiego (SWJP 1996) jako jedno ze znaczeń słowa agresja podaje ‘wroga, napastliwa postawa lub zachowanie się względem kogoś lub czegoś’. Maria Peisert wskazuje na związaną z agresją chęć sprawienia przykrości lub wyrządzenia szkody rozmówcy, ale także „korzyść” agresora (Peisert 2004: 24–25). W przytoczonym przykładzie rozmówcy sprawiają sobie nawzajem przykrość, osiągając zarazem korzyść w postaci spodziewanej akceptacji widzów programu (którzy zaakceptują racje albo aktora, albo dziennikarza). Irena Kamińska-Szmaj przyjmuje, że agresja polega na wyładowaniu gniewu wynikającego z wrogiej postawy wobec otoczenia (Kamińska-Szmaj 2007: 52). Ta sama autorka zwraca uwagę na to, że „nadawca celowo formułuje publicznie [...] wypowiedź na jego [adresata] temat, która ze względu na treść i użyte środki językowe może być rozpoznana przez odbiorców jako obraźliwa, ubliżająca, znieważająca, czyli deprecjonująca (zagrożająca pozytywnemu wizerunkowi) adresata” (Kamińska-Szmaj 2007: 59). Warto dodać, że o agresywnym charakterze kontaktu interpersonalnego decydują „takie jego wskaźniki, jak intencjonalność i niestosowność. Aby można było mówić o agresji, wystarcza, że w ocenie jednego przynajmniej uczestnika komunikacji interpersonalnej została ona uznana za taką. Ważna jest bowiem nie tylko intencja nadawcy, ale i ocena potencjalnej ofiary oraz opinia świadka zdarzenia – obserwatora, a w niektórych wypadkach wyrok sędziego – arbitra” (Peisert 2004: 23).

Halina Satkiewicz zwraca uwagę na to, że agresja może mieć charakter jawny lub ukryty (Satkiewicz 2000: 28–33). Przytoczony wyżej fragment to przykład agresji ukrytej. W literaturze przedmiotu sporo miejsca poświęcono językowym formom agresji³. Odbiorcy wypowiedzi mogą z łatwością ocenić wypowiedzi jako agresywne.

Przykład 2.

*Nie wycierajcie swoich mord zdradzieckich nazwiskiem mojego świętej pamięci brata. Niszczycie go, zamordowaliście go, jesteście kanaliami*⁴.

Według kryteriów, które przyjmuję, wypowiedź ta mogłaby być przeanalizowana w następujący sposób:

Treść: 1. [postulat] – nie mówcie o moim śp. bracie, 2. [nie wprost] jesteście zdrajcami, 3. niszczyliście, zamordowaliście mojego brata 4. jesteście ludźmi, którymi pogardzam;

³ Zob. cytowane prace M. Peisert i I. Kamińskiej-Szmaj.

⁴ Wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego na posiedzeniu Sejmu 18 lipca 2017 r.

Interakcja: wyrażenie negatywnych emocji wobec adresata, oczekiwanie, że adresat poczuje się zdeprecjonowany, oczekiwanie wobec odbiorcy zbiorowego (poza adresatem) podzielenia przekonania i emocji;

Sposób: 1. użyty został leksem *morda*, należący do leksyki zwierzęcej, w odniesieniu do ludzi ma charakter obraźliwy, deprecjonujący, 2. słowo *kanalia* kwalifikowane jest w słowniku jako pogardliwe⁵; treści wskazane jako 2. 3. i 4. są nieweryfikowalne, równocześnie (treść 2. i 3.) przypisują odbiorcy czyny powszechnie uznane za nieetyczne, naruszają dobre imię adresata.

Biorąc pod uwagę kontekst (wypowiedź przedmówcy), zauważmy, że przykład 2. jest reakcją na wypowiedź przeciwnika politycznego⁶ i zarazem przejawem antystrategii.

Przyjmuję, że agresja w zachowaniach komunikacyjnych:

1. polega na wyrażaniu negatywnych emocji wobec człowieka lub grupy ludzi; odnosi się nie do konkretnych działań, ale deprecjonuje osobę lub osoby;
2. jest przejawem antystrategii, ponieważ cele komunikacyjne agresora są sprzeczne z celami komunikacyjnymi ofiary agresji.

Manipulacja

Według słownika języka polskiego (SWJP 1996) manipulacja to – 1. ‘nieuczciwe wpływanie na cudze poglądy, działania; naginanie, przeinaczanie faktów w celu osiągnięcia własnych korzyści’; 2. ‘tendancyjna interpretacja faktów i danych w celu udowodnienia własnej tezy, zwykle nieprawdziwej’.

Jadwiga Puzynina przedstawia następujący „model” manipulacji:

„X manipuluje Y-em = X oddziałuje na Y-a w taki sposób, aby Y, poprzez swoją postawę i / lub zachowanie był narzędziem realizacji jakichś celów X-a. X działa bez użycia przemocy, ale tak, że Y nie wie, jaki jest cel działań X-a. Nadawca ocenia działanie X-a jako niemoralne” (Puzynina 1992: rozdział 12).

Znaczenie to traktuje Jadwiga Puzynina jako prototypowe. Ale za manipulację uważa też takie działania, w których nadawca nie ukrywa przed odbiorcą swojego celu, a odbiorca ulega mu, ponieważ nie może przezwyciężyć jakiegś swojej słabości, np. uzależnienia:

„Piotr manipuluje Janem: ‘Piotr oddziałuje na Jana w taki sposób, by Jan zachow(yw)ał się i / lub miał postawę taką, jak Piotr tego chce. Piotr działa bez użycia przemocy, natomiast wykorzystując jakieś słabości Jana lub sytuacje zewnętrzne utrudniające mu swobodne przeciwstawienie się oddziaływaniom Piotra. Nadawca ocenia negatywnie działanie Piotra, traktując je jako niemoralne” (Puzynina 1992).

⁵ Słowo *kanalia* według Słownika Języka Polskiego PWN (2000) zaopatrzone jest kwalifikatorem ‘pogardliwie’ i oznacza człowieka podłego, nikczemnego.

⁶ Poseł Borys Budka uzasadniał swoje tezy, powołując się na zmarłego prezydenta – Lecha Kaczyńskiego.

A zatem według autorki nie tyle pomijanie świadomości odbiorcy jest istotne dla manipulacji, ile traktowanie odbiorcy jako narzędzia do osiągnięcia przez manipulatora swoich korzyści kosztem odbiorcy. Prototypowa manipulacja może jednak pozostać nieodkryta zarówno przez odbiorcę przekazu, jak i obserwatora. Dopiero po czasie i po uwzględnieniu całego kontekstu sytuacyjnego można rozpoznać manipulację. Rozpatrzmy:

Przykład 3.

„Wiadomości” TVP pokazują materiał pod tytułem „Ramadan w Europie”, zestawiając zdjęcia modlących się muzułmanów (zresztą w którymś z arabskich krajów, nie w Europie) ze zdjęciami ataków terrorystycznych. Obrzydliwie manipulują, żeby uzasadnić tezę, że wszyscy muzułmanie to terroryści. Ponad miliard ludzi.⁷

Zanalizujmy opisywany przekaz według przyjętych kryteriów.

Treść: 1. muzułmanie się modlą, 2. występują ataki terrorystyczne, 3. muzułmanie obchodzą Ramadan w Europie;

Interakcja: wyrażenie wiedzy o faktach 1., 2. i 3., oczekiwanie, że odbiorca przyjmie do wiadomości fakty;

Sposób: zestawianie ze sobą obrazu modlących się muzułmanów i ataków terrorystycznych sugeruje, że ataków dokonują muzułmanie i to z pobudek religijnych; tytuł „Ramadan w Europie” i zdjęcie zrobione poza Europą jest zestawieniem dwóch sprzecznych treści, czego odbiorca może nie zauważyć.

Nadawcy przekazu telewizyjnego stosują strategię informacyjno-weryfikacyjną, której celem jest poinformowanie widzów o faktach. Taka strategia może być zaakceptowana przez odbiorców, ponieważ media mają za zadanie informować, a odbiorcy mediów mają prawo wiedzieć. Można by jednak uznać, że omawiany przekaz ma też ukrytą strategię: sugeruje związek między zjawiskami, odbiorca ma powziąć przekonanie, że muzułmanie to terroryści. Mamy tu do czynienia z pozorowaniem strategii nieantagonistycznej, którą nieświadomy odbiorca zaakceptuje.

Przyjmuję, że w manipulacji:

1. treść i/lub intencja mogą być ukryte, a sposób przedstawienia tychże pomaga w ich ukrywaniu;
2. strategia może być pozorowana.

Przemoc

Przemoc to według słownika (SJP 2000) 1. ‘nadużywanie siły, wykorzystanie przewagi fizycznej (militarnej) nad kimś dla osiągnięcia jakichś celów; też: użycie siły w celach przestępczych: gwałt, przymus, nacisk’. 2. ‘władza, rządy bezprawne, narzucone siłą, ucisk, gwałt’. 3. ‘czyny sprzeczne z prawem, którym to-

⁷ Wprost 2017, nr 25, s. 30.

warzyszy przymus fizyczny, nadużycie, bezprawie'. Warto dodać, że cytowany słownik odnotowuje również hasło przysłówkowe *przemocą*, co definiuje jako 'przy użyciu siły, wbrew komuś, bez jego zgody'.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe moje rozważania na temat agresji i manipulacji, przyjmuję, że agresja może stanowić przejaw przemocy. Jeśli jednak założymy, że przemoc jest celowym wyrządzeniem krzywdy, to agresja nie musi być dyktowana chęcią wyrządzenia krzywdy, lecz nieumiejętnością powstrzymania negatywnych emocji. Manipulacja jest działaniem bez przemocy. Oba jednak zabiegi – w myśl przyjętych powszechnie zasad etyki komunikacji – są działaniami nieetycznymi, naruszają bowiem przynajmniej dwie zasady:

– „nie krzywdzić drugiego człowieka ani też grup społecznych słowem wrogim, poniżającym raniącym”,

– „nie okłamywać innych, nie manipulować nimi za pomocą półprawd, pochlebstwa, demagogii, szantażu” (Puzynina, Pajdzińska 1996: 35–45).

Na tym tle zadajmy sobie pytanie: jak ma się do tego przemoc w komunikacji? A w ogóle: czy jest coś takiego i na czym przemoc w komunikacji polega? Przejdźmy do przykładu.

Przykład 4.

Prawda teczkowa od niczego nie wyzwala [...] Jak poznajemy prawdę, która wyzwala? Mówi Jezus: „Jeśli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę...”. Inaczej mówiąc: poznamy tę wyzwalającą prawdę, jeśli pozostaniemy w Jego słowie. Ta prawda to [...] rzeczywistość Boga, objawia się ona i udziela w Jezusie.

Niszczenie legendy czy triumf prawdy? Otrzymujemy więc wolność, wyzwolenie wewnętrzne, żyjąc Chrystusem, a nie szperając w archiwach SB, by dołożyć byłemu prezydentowi, by zgnoić, zohydzić. Bo tylko dlatego odbywają się te seanse demaskatorskie. Wolność przeżywania w głębokiej więzi z Bogiem tworzy przestrzeń miłosierdzia umożliwiającą nawrócenie i przebaczenie. I taka prawda wyzwala, a nie prawda wylaniająca się z akt SB.⁸

Zanalizujmy:

Treść: 1. istnieje prawda teczkowa i prawda wyzwalająca, 2. prawda teczkowa polega na analizowaniu archiwum SB, 3. prawda wyzwalająca opiera się na nauce Chrystusa:

Interakcja: wyrażenie negatywnych emocji wobec zwolenników prawdy teczkowej i pozytywnych wobec zwolenników prawdy wyzwalającej; oczekiwanie, że odbiorca podzieli te emocje;

Sposób: przedstawienie przekonań w formie sądów asertywnych, zastosowanie pytania retorycznego, użycie słów wartościujących wyzwalająca prawda,

⁸ Jest to fragment wypowiedzi ks. Andrzeja Lutra, zamieszczonej pierwotnie na stronie internetowej „Laboratorium Więzi” (www.onet.pl, dostęp 01.02.2017).

tryumf, wolność, wyzwolenie, miłosierdzie, nawrócenie, przebaczenie, dołożyć, zgnoić, zohydzić, demaskatorski.

Nadawca wypowiedzi proponuje strategię aksjologiczno-emotywną.

Wypowiedź tę omawiałam ze studentami podczas zajęć z technik argumentacyjnych. Usłyszałam opinię, że tekst narzuca odbiorcy punkt widzenia nadawcy. Przeprowadziłam wśród studentów ankietę, aby przekonać się, czy w podobny sposób cytowana wypowiedź odbierana jest przez większą liczbę osób. Za charakterystyczną odpowiedź uznałam następującą: ‘zgadzam się z treścią, nie odpowiada mi forma’ (Laskowska 2018: 73–86). Dość duża grupa ankietowanych, pytana o deklaracje ideologiczne, wyraziła brak akceptacji dla fundamentalizmu religijnego⁹, deklarując równocześnie przywiązanie do konserwatyizmu (minimalna większość) lub liberalizmu.

Nie doszukuję się w cytowanym tekście przejawów agresji ani też przejawów manipulacji. Jeśli odbierany jest jednak jako narzucanie przekonań, to należałoby mówić o przemocy. Na początku sądziłam, że odbiorcy nie zgadzają się z ideologią manifestowaną przez autora tekstu i dlatego czują się obiektami przemocy. Przeczy jednak temu deklaracja zgadzania się z treścią. A zatem chodzi o sposób formułowania swoich przekonań. W przykładzie 4. dominują zdania oznajmujące charakterystyczne dla sądów asertywnych. Sądy asertywne jednak mają to do siebie, że ich treść podlega weryfikacji. Nadawca rozpatrywanej wypowiedzi nie mówi o faktach weryfikowalnych, ale przedstawia swoje przekonania. Czyni to w formie właściwej dla sądów asertywnych. Może to jest odbierane jako narzucanie swoich przekonań?¹⁰

Na tym etapie badań nad przemocą w komunikacji nie jestem w stanie przedstawić choćby propozycji katalogu środków przekazu służących przemocy. Dlatego postuluję, by badacze komunikacji postawili sobie przynajmniej następujące pytania:

Jak wyrażane są przekonania (z zasady nieweryfikowalne) i jak są odbierane przez odbiorców o podobnych i innych przekonaniach?

Jakie środki językowe służą przemocy?

Jak prowadzić dialog publiczny bez przemocy?

⁹ W ujęciu Andrew Heywooda (Heywood 2008: 305 i in.).

¹⁰ Pamiętam, że w szkole średniej (lata 60.) na lekcjach z propedeutyki filozofii nauczycielka kazała nam zapisać w zeszycie następujący tekst: *Świat jest materialny. Nie istnieje nic, co nie byłoby poruszającą się materią*. Duża część uczniów z mojej klasy pochodziła z rodzin katolickich i uczęszczała na lekcje religii, kształtując swoje przekonania sprzeczne z ideologią marksizmu. Dlatego podyktowane zdanie uznawaliśmy jako narzucanie nam przekonań (co jednak nie zostało ujawnione przed nauczycielką).

AGGRESSION, MANIPULATION, VIOLENCE IN THE COMMUNICATION BEHAVIOUR

Summary

The author puts forward two assumptions. The first one assumes that each message is about something, is formulated for some reason and in some way. The second assumption presupposes interaction strategies, whose aim is to realize communication goals. They may be antagonistic or non-antagonistic. Next, the author discusses the gist of aggression, manipulation and violence, which she illustrates with examples of communication behaviour.

Literatura

- Awdziejew A., 2000, Komunikatywizm – nowe horyzonty badań nad językiem. – *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków, s. 15–23.
- Awdziejew A., 2004, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków.
- Heywood A., 2008, *Ideologie polityczne*, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Laskowska E., 2018, Kilka spostrzeżeń na temat odbioru tekstu nacechowanego ideologicznie. – *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica* 2(48), s. 73–86.
- Peisert M., 2004, *Funkcje i formy agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Puzynina J., Pajdzińska A., 1996, *Etyka słowa. – O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, red. J. Miodek, Warszawa, s. 35–45.
- Satkiewicz H., 2000, Językowe przejawy agresji w mediach. – *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 28–33.
- Słownik języka polskiego PWN (SJP)*, 2000, red. M. Bańko, L. Drabik, M. Krajewska, A. Ku-biak-Sokół, Warszawa.
- Słownik współczesnego języka polskiego (SWJP)*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.

WYKŁADNIKI PRZYMUSU W WYPOWIEDZIACH JĘZYKOWYCH W ASPEKCIE KOMUNIKACYJNYM, ETYCZNYM I EDUKACYJNYM

Jadwiga Kowalikowa

The Characteristic Traits of Coercion in Utterances in the Communicative, Ethical and Educational Aspects

Abstract:

Exerting compulsion via language results in the change of communication into the word fight. It means the deterioration of communication from positive to negative. Such transformation constitutes an offence against the language, which is the common good. It causes bad feelings, hate, contempt and loss of dignity of both parties. There are: direct and indirect compulsion as well as open and hidden compulsion. Its exponents are found on all the levels of utterances: lexical, grammatical, phonetic.

Key words:

Compulsion, communication, exponent, value, ethic

Contact:

*Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie;
j_kowalik@pwszta.edu.pl; j.kowalikowa@tacyt.pl*

Definicja słownikowa pojęcia *przymus* jako „to co zmusza kogoś do określonego działania wbrew jego woli” (Dunaj red. 1996: 908) pokazuje, iż pod względem znaczenia przylega ono ściśle w związkach z formami czasownika *wywierać* do takich kategorii jak: *przemoc*, *presja*. Wiąże się też z określeniami *zniewalanie* oraz *manipulacja*. Chcąc opisywać oraz charakteryzować wykładniki zapośredniczonej w wypowiedzi językowej intencji przymuszania, należy postrzegać je na tle zarówno samego języka jako takiego, jak i tekstów, dla których stanowi tworzywo. Wszystkie one zaś kierują uwagę ku roli języka jako środka komunikacji międzyludzkiej. Pełniąc ją, umożliwia posługującym się nim jednostkom socjalizację, stając się jednocześnie współtwórcą i zarazem nośnikiem społecznego dorobku kulturowego, w którym jako nadawcy i odbiorcy uczestniczą. Dzięki niemu kształtuje się u nich poczucie zarówno zbiorowej, jak i indywidualnej tożsamości. Aspekt komunikacyjny został zresztą wpisany we wszystkie dawniejsze i współczesne klasyfikacje językowych funkcji, nawet jeżeli ich autorzy nie upominają się wprost, *expressis verbis* o jego uwzględnienie (Jakobson 1960; Lalewicz 1973; Grzegorzczkowska 1991). Ma także rację Wale-

ry Pisarek twierdząc, iż podstawowe zadanie języka to służenie jako narzędzie w porozumiewaniu się (Pisarek 1986).

Proces ów realizowany w ramach różnorodnych interakcji obejmuje zarówno dzielenie się informacjami o charakterze poznawczym oraz oceniającym, jak i przekonywanie partnera do własnych racji. Przekonywanie zaś zabarwia wypowiedź perswazyjnością. Cecha ta zawiera w sobie namawianie i skłanianie odbiorcy do uczynienia zadość woli nadawcy. Kryje więc w sobie potencjalnie niebezpieczeństwo naruszenia równoważności ról obu podmiotów, zakłócenia symetrii w relacji, w jakiej w ramach danego zdarzenia komunikacyjnego, tworząc je, formalnie względem siebie pozostają. Te nowe układy postrzegają, klasyfikują i opisują John Austin i John Searle a także wszyscy pragmalingwiści posługujący się pojęciami illokucji i perlokucji (Austin 1993: 545–708; Searle 1987). Wspomniane niebezpieczeństwo przestaje mieć charakter potencjalny, gdy przekonywanie eliminuje z procesu porozumiewania się cechującą go w założeniach koncyliacyjność, szacunek dla partnera i jego prawa do wyrażania własnych opinii i sądów. Transformacja namowy w wywieranie presji dokonuje się za pośrednictwem środków językowych jako operatorów funkcji przymuszania. Autor i nadawca nacechowanego tą funkcją komunikatu dąży do zdominowania i zniewolenia rozmówcy, który jednocześnie staje się z oponenta negatywnie ocenianym przeciwnikiem, a następnie wrogiem, którego trzeba pokonać, a najlepiej zniszczyć. Porozumiewanie się za pomocą słów przekształca się w walkę na słowa. Przestaje być samo dobrem, naruszając trzy inne fundamentalne wartości, a mianowicie posiadającą postać życzliwości w stosunku do drugiego człowieka miłość oraz wolność i godność osoby ludzkiej. Traci więc swój prymarnie integralny komponent – czyli pozytywne nacechowanie etyczne. Jest to strata, która nie tylko umniejsza wspomnianą godność poddawanemu przymusowi odbiorcy, działającemu poprzez język. Dotyka również nadawcę. Intencja degradacji i poniżenia skutkuje efektem o charakterze zwrotnym, generując po stronie atakowanego wynikającą z bezsilności nienawiść. Interakcja przestaje zatem służyć dobru. Przenosi jej uczestników w obszar zła. Uszczerbku doznaje również inne dobro, a mianowicie sam język jako taki a ten, kto jest jego sprawcą jako inicjator wymienionych transformacji dopuszcza się niegodziwości. Jest odpowiedzialny za deprawację języka, odbierając mu jego wartość jako narzędzia porozumiewania się ludzi.

Przymus postrzegany z aksjologicznego punktu widzenia należy traktować jako antywartość, uwzględniając jego wszystkie warstwy: motywacyjną, intencjonalną oraz performatywną. Pojawia się wtedy, gdy zanika wspólnota interesów uczestników komunikacji, której realizacji służy porozumiewanie się i szukanie kompromisu w przypadku ujawnienia się w toku interakcji przeszkód oraz rozbieżności. A dzieje się tak wtedy, gdy jeden z podmiotów interakcji usiłuje narzucić swoją wolę drugiemu, odwołując się do faktycznego bądź jedynie uzurpowanego prawa do podporządkowania sobie partnera, uczynienia go posłusznym. Jego rezygnacja z przeciwstawiania się wywieranej nań presji może

mieć różne przyczyny. Zawsze jednak zaczynają się one aktywizować, gdy na równoprawną i symetryczną w sensie komunikacyjnym relację nadawca – odbiorca nakłada się jakiś inny nadrzędno-podrzędny układ powiązań i zależności o charakterze rodzinnym (rodzice – dzieci), zawodowym (zwierzchnik – podwładny w zakładzie pracy), służbowo-organizacyjnym (przywódca partii lub organizacji – ich szeregowi członkowie), nawiązującym do wydarzeń z przeszłości (np. uwikłanie partnerów w sprawy, których przywołanie mogłoby zaszkodzić dobrej reputacji osobie w nie zamieszanej). Przymus wywierany w przekonaniu, iż będzie on sprzyjał pragmatycznie rozumianej skuteczności komunikacyjnej faktycznie ją upośledza, niszcząc ideę porozumiewania się.

W poszukiwaniu językowych wykładników przymusu uwaga badacza kieruje się przede wszystkim w stronę słownictwa. Nie jest to błąd, jeżeli zostanie nią objęta zarówno semantyka wyrazów i struktur wielowyrazowych, jak i konteksty konkretyzujące ich podstawowe znaczenie. Trzeba też badaniom poddać wszystkie płaszczyzny wypowiedzi językowej. Kierując się tą zasadą, wykładników przymusu w obrębie warstwy leksykalnej należy dopatrywać się:

- w sięganiu po tzw. słownictwo tematyczne związane bezpośrednio i pośrednio z wyrażaniem intencji zmuszania partnera do określonych zachowań językowych i pozajęzykowych, którego użycie wprowadza w strukturę głęboką wypowiedzi znaczenie czasowników *musisz*, *należy*, *powinieneś*,
- w konkretyzowaniu przez inicjatora interakcji za pomocą słownictwa jej pożądanego oraz zaplanowanego celu,
- w zapośredniczonej w słowach oraz związkach frazeologicznych treści przekazu wpisującego się swym charakterem w takie akty mowy jak polecenie, żądanie, rozkaz, groźba, ostrzeżenie, straszenie.

Do środków gramatycznych pełniących rolę zarazem operatorów, jak i wykładników przymusu należą:

- formy trybu rozkazującego czasowników nazywających wymuszane na partnerze zachowania,
- bezokoliczniki użyte w funkcji rozkaźników,
- zdania zawierające czasowniki, które wyrażają domaganie się, rozkazywanie, nakazywanie, zakazywanie,
- posługiwanie się okresem warunkowym jako ramą syntaktyczną zdań zawierających zarówno groźby, jak i obietnice („jeżeli, to”),
- wplatanie w tok informacyjny nacechowane emocjonalnie zdania wykrzyknikowe,
- zwroty adresatywne kierowane do partnera – przeciwnika zawierające tzw. epitety: wyrazy obraźliwe, przezwiska, przekleństwa, wulgaryzmy.

Wykładnikami przymusu w warstwie brzmieniowej mogą być:

- zwiększenie siły głosu do poziomu krzyku,
- przyspieszenie lub nadzwyczajne spowolnienie tempa mówienia w połączeniu z kładzeniem nacisku na słowa będące nośnikami intencji nadawcy oraz z gwałtowną motoryką jego ciała, np. gestykulacją,

- używanie nieprzyjemnych dla ucha wysokich rejestrów głosu (zwłaszcza w przypadku kobiet),
- powtórzenia niektórych wyrazów,
- tzw. przedrzeźnianie partnera.

Przechodząc na poziom tekstów pisanych, sygnałów przymusu trzeba szukać zarówno w ich płaszczyznach treści, jak i wyrażania. Bywa on też zapośredniczony w ich formie gatunkowej. Szczególnie na uwagę zasługują te gatunki, które mieszczą w sobie wszelkie postaci przekonywania łatwo przekształcającego się w wywieranie presji i noszą nazwy takie same, jak wymienione wcześniej rodzaje zniewalania: rozkaz, polecenie, nakaz, rozporządzenie, obwieszczenie, prośba „nie do odrzucenia”.

Należy dostrzegać różnice, jakie zachodzą pomiędzy przymusem bezpośrednim, „twardym” oraz złagodzone, zawoalowane, „miękkim”. Pierwszy wyraża się w czasownikach: *musisz, wolno, nie wolno, powinienes, zakazuje się, rozkazuje się, wymagam, żądam*, we frazach: *jest konieczne, abys ... , stawiam warunek, oczekuję, że ... , spodziewam się po tobie...* W przypadku przymusu „miękkiego” nakłanianie partnera do posłuszeństwa ma pozory dawania mu prawa do podejmowania własnych decyzji. Jest ono jednak ograniczane z jednej strony poprzez wskazywanie negatywnych następstw takiego postępowania, a z drugiej za pośrednictwem rozmaitych obietnic, kuszących perspektywami korzyści, jakie może przynieść podporządkowanie się woli podmiotu przymuszającego. Można też mówić o przymusie jawnym oraz ukrytym, np. uwikłanym w polemikę lub w dyskurs perswazyjny.

Za nieetyczne wypada niewątpliwie uznać stwarzanie pozorów, iż poddawana presji osoba dysponuje wolną wolą, aby bądź sprzeciwić się naciskowi, bądź się mu podporządkować, jeżeli faktycznie jest ona osaczana przez wywierającego na nią wpływ partnera, który odbiera jej w sposób cyniczny możliwość dokonywania wyboru, wykorzystując przewagę wynikającą np. ze swego statusu zawodowego lub społecznego, niewiedzę, naiwność, bezradność czy też określoną słabość podmiotu zniewalanego. Szczególnie naganne jest zwłaszcza posługiwanie się zwrotami erystycznymi wobec kogoś, kto ich nie zna, nie orientuje się w mechanizmach pokonywania przeciwnika, jakie zostały w nich wykorzystane.

O przymusie ukrytym należy mówić, gdy jego sygnały nie pojawiają się w dialogu prowadzonym bezpośrednio z oponentem, lecz w negatywnych opiniach o nim, godzących w jego dobre imię, autorytet, kompetencje i kierowanych do tzw. osób trzecich należących do wspólnego z nim środowiska. Tutaj wypada także zaliczyć groźby wypowiedane, z intencją, iż zostaną one przekazane osobie zainteresowanej. Zdarza się też, iż jawna oraz ukryta forma wywierania presji występują łącznie lub też następują po sobie, np. druga pojawia się wtedy, gdy pierwsza nie przyniosła oczekiwanego skutku.

Konteksty, w jakich użyte bywają wyrazy lub wyrażenia będące nośnikami przymusu językowego, np.: *musieć, żądać, życzyć (sobie), polecać, rozporządzać, domagać się, prosić (kategorycznie), jest absolutnie konieczne, nie masz*

innego wyjścia, to jest psi obowiązek, tak nakazuje, rozsądek, sumienie, przyzwoitość, obowiązek, to jest rozkaz, polecenie, warunek, zawierają często dodatkowe wzmocnienia usprawiedliwiające zasadność wpisywania w interakcje aktów mowy zwanych dyrektywami i służące stwarzaniu pozoru, iż mamy do czynienia z uczciwym przekonywaniem. Wzmocnienia te przyjmują formalnie postać argumentów odwołujących się zgodnie z zasadami erystyki do rozumu, uczuć, honoru, determinantów zewnętrznych, woli, interesu społecznego, wspólnego dobra, patriotyzmu. Oprócz leksykalnych nośników przymusu wplecionych w narrację, już wymienionych, do których należałoby także dodać partykuły: że, no, hej, podobną rolę może również pełnić budowa zdania, zwłaszcza obecne w dłuższej wypowiedzi o charakterze na pozór nie mającej na celu zniewolenia, lecz np. poinformowanie, wyjaśnienie, konkretyzację zdania rozkazujące, wykrzyknikowe, zawierające uwikłane w tekst wypowiedzi okresy warunkowe.

Ostatni typ struktury pojawia się często wtedy, gdy przechodzącemu w przymuszanie przekonywaniu towarzyszy jakaś groźba. Jej adresat zostaje poinformowany o następstwach sprzeciwu niekorzystnych dla niego, jego bliskich, środowiska zawodowego. Na szczególne moralne potępienie zasługują zachowania osób uciekających się do „straszenia” partnerów interakcji w różny sposób od nich zależnych, odwołujących się m.in. do pozycji zwierzchnika lub roli decydenta w określonych, ważnych dla odbiorcy komunikatu sprawach. Z etycznego punktu widzenia za szczególnie naganne trzeba uznać szantażowanie oponenta znajomością czegoś, co chciałby on z różnych względów ukryć, gdyż ujawnienie tego może narazić go na utratę dobrego imienia, zniszczenie kariery, osobistego szczęścia. Takie „budzenie upiórów przeszłości” budzi sprzeciw zwłaszcza wtedy, gdy chodzi o winy już odkupione naprawą błędów i spowodowanych szkód czy wyrównaniem uczynionych krzywd. Do tej samej kategorii niegodziwości należy posługiwanie się świadomie i z premedytacją fałszywymi insynuacjami oraz szukanie tzw. haków na partnera.

Budzi wręcz odrazę łączenie groźby z obietnicą; realizację tych dwóch różnych aktów mowy wypełniają schematy: „jeżeli, to” lub „jeżeli nie, to””. Istnieją dwie kategorie obietnic. Jedne powiadamiają partnera o tym, że przestanie być nękany żądaniami, jeżeli się im podporządkuje. Drugie zamiast przyrzeczenia kuszą uzyskaniem w zamian za ustępstwo rozmaitych korzyści: gratyfikacji o charakterze materialnym, podniesienia statusu społecznego lub zawodowego prestiżu poprzez awans służbowy, pomocy w załatwieniu jakiejś trudnej sprawy – czyli kuszą tym wszystkim, co w normalnych warunkach winno stanowić następstwo osobistych zasług i nagrodę za konkretne osiągnięcia. Mamy tutaj do czynienia z jawną demoralizacją, z cynizmem, który jest antywartością po stronie nadawcy oraz z deprawacją po stronie odbiorcy, jeżeli ulegnie pokusie. Pozajęzykowe, sytuacyjne wzmocnienie pojawia się wtedy, gdy fakty pokażą, iż podmiot obiecujący, rozpoczynając interakcję, działał ze złą wolą, w założeniach nie zamierzał dotrzymać słowa. Antywartościami są tutaj kłamstwo i oszustwo, jakich dopuścił się autor wypowiedzi, zwłaszcza gdy nie

są one niejako rezultatami naturalnego rozwoju dyskursu stwarzającego sposobność, aby się nimi posłużyć, lecz gdy jako jej nadawca odwołał się do nich z premedytacją. Odbiorca doświadcza dodatkowo jeszcze innej antywartości, za jaką należy uznać doznanie zawodu i przeżywanie rozczarowania. Również po stronie zła sytuuje się przekupstwo oraz dokonująca się w jego następstwie dewaluacja takich wartości jak honor, cnota, godność, a także fałsz, obłuda, zgorzsenie, żerowanie na ludzkiej naiwności, pogarda, wykorzystywanie cudzych słabości i kłopotów dla realizacji własnych planów i interesów.

Bywa, że obietnica nie jest wypowiedzana wprost oraz jednoznacznie, lecz skrywa się w obszarze tzw. treści ukrytych lub też jest indywidualnie konkretyzowana w postaci trafnie lub błędnie wysnutych przez odbiorcę wniosków na podstawie tak, a nie inaczej postrzeganych przesłanek do ich formułowania. Cyniczny nadawca, mając zamiar niedotrzymania obietnicy, „zabezpiecza” sobie w ten sposób swobodę działania, a więc możliwość wycofania się z niej, budząc jednocześnie w partnerze przekonanie, iż nie chciał go oszukać i jego obciążając „winą” za niepoprawne odczytanie intencji. Szczególnie łatwo przyjdzie mu dokonać tego rodzaju manipulacji, gdy obietnica miała charakter aluzji.

Do współczesnych, nasilających się zjawisk, które niewątpliwie są formą wywierania przymusu, zapośredniczonych jak cała komunikacja w języku, trzeba zaliczyć dręczenie poprzez molestowanie przyjmujące postać tzw. mobbingu oraz stalkingu. Pierwsze z nich pojawia się w wielu zakładach pracy jako wynaturzenie relacji przełożony – podwładny. Występuje ono również w rodzinie oraz w szkole. Natomiast realizacji oraz szerzeniu się drugiego sprzyja Internet. Występuje ono w dwóch odmianach. Pierwsza to sposób przymuszania do okazania natrętnemu nadawcy językowych i pozajęzykowych komunikatów zainteresowania przez osobę, która bez przyzwolenia, a często także nieświadomie zostaje wciągnięta w proces komunikacyjny, stając się wbrew swej woli formalnie partnerem tej szczególnej „interakcji”. W drugim przypadku nadawca kieruje się intencją dokuczenia, wywarcia zemsty na upatrzonej ofierze. W obydwu zaś trzeba mówić o patologii.

Szczególnej uwagi wymaga przymus w szkole. Tutaj bowiem nie wystarczy stwierdzenie jego występowania oraz wskazanie jego operatorów oraz wykładowców. Konieczne jest wskazanie przyczyn, a następnie, ze względu na istotę i cele edukacji obejmującej zarówno nauczanie, jak i wychowanie oraz jej powinności wobec społeczeństwa, ustalenie strategii terapeutycznej oraz profilaktycznej. Przymus w szkole występuje w dwóch wariantach. Pierwszy wywierany jest na uczniów przez uczniów i wykazuje podobieństwo do znanej w wojsku tzw. fali. Sprawcy traktują swe ofiary niezwykle brutalnie, niekiedy objawiając nienawiść, lekceważenie, chęć zadawania z premedytacją cierpienia tak fizycznego, jak i psychicznego, dla których trudno znaleźć przyczynę. Symptomatyczne może być wyznanie jednej z uczennic: „w klasie ktoś musi być *syfem*”. To bardzo niebezpieczne w skutkach wyjaśnienie usprawiedliwiające uprawianie okrucieństwa dla samego okrucieństwa. Może się ono wpisać w model społecz-

nego obcowania wśród młodzieży, utrwalając się jako obyczaj i konwencjonalne obcowanie. Jego tolerowanie oznacza przyzwolenie dla okazywania drugiemu człowiekowi pogardy, deptania jego godności. Niszczy owoce pracy nad budowaniem systemu aksjologicznego i w najlepszym razie szansę, jeżeli jej wręcz nie niweczy, na uznanie i praktykowanie przez młodych ludzi owego systemu teraz oraz w przyszłości. Okazywaniu nienawiści, złości i lekceważenia słowami, np. za pośrednictwem wyzwisk, przekleństw i wulgaryzmów, towarzyszą nierzadko nieprzyjazne gesty, popychanie, kopanie, bicie.

W wariancie drugim mamy do czynienia z przymusem ze względu na obecność na płaszczyźnie leksykalnej charakterystycznych wykładników wywierania presji przez ich nadawców – najczęściej nauczycieli, na odbiorców – najczęściej uczniów. Zawierają one bowiem formy czasownika *musieć* a także takie operatory nakazywania, jak: *trzeba*, *należy*, *powinien* // *powinieneś* // *powinniście* // *powinni*. Bywa, iż chociaż na pozór nieobecne, wyraźnie pulsują w strukturze głębokiej tekstów przyjmujących formę gatunkową polecenia, nakazu, ostrzeżenia, zakazu, co uwydatniają częste formy trybu rozkazującego innych czasowników lub ich bezokoliczniki użyte w funkcji rozkazników. Ich kategoryczność często łagodzi poprzez włączenia etykiety grzecznościowej słowo *proszę*, np. *proszę*, *napiszci e// proszę napisać*, co powoduje przekształcenie się dyrektywy w uprzejmą, acz nieprzewidującą odrzucenia prośbę. Wziąwszy pod uwagę wymieniony zabieg oraz fakt, iż nadawca działa w dobrej intencji, mając na względzie dobro odbiorców a nie dokuczanie im, okazywanie lekceważenia, pogardy, niechęci, zastraszanie czy ośmieszanie, wypada wspomniane operatory traktować nie jako wykładowi sensu stricto przymusu, lecz raczej niekoniecznie przez uczniów lubianego dydaktyzmu.

Trzeba jednakże powiedzieć, iż poruszając się w obszarze nauczania i wychowania, niełatwo przychodzi bez uwzględnienia kontekstów interakcji wyznaczenie wyrazistej granicy oddzielającej dyscyplinowanie uczniów przez nauczycieli od wywierania na nich presji przynoszącej szkodę ich osobowości. Nie da się też pominąć milczeniem przypadków, w których z tego rodzaju działaniami mamy do czynienia, jak i sytuacji, w których nauczyciel staje się ofiarą dręczących go wychowanków, próbujących go szantażować. Nie wolno tolerować ani jednych, ani drugich. Pierwszych nie usprawiedliwia cel, jakim jest skuteczność nauczania i wychowania. Znane powiedzenie, według którego ma on uświęcać środki, zawiera przesłanie z etycznego punktu widzenia zawsze naganne, zaś w edukacji z zasady nie do zaakceptowania. Wymuszanie przy użyciu drastycznych metod na wychowankach posłuszeństwa i pilności, uciekanie się do stosowania wobec nich przemocy zarówno fizycznej, jak np. poszturchiwanie, popychanie, jak i psychicznej, jak np. besztanie, ośmieszanie, przezywanie, grożenie, narusza fundamentalne dla antropocentrycznej koncepcji nauczania i wychowania wartości, a mianowicie wolność oraz godność ludzką. Zastępowanie przekonania wywieraniem presji, skutkujące ubezwłasnowolnieniem partnera, trzeba traktować jako przejaw niedoskonałości warsztatu zawodowego nauczyciela

lub symptom tzw. zawodowego wypalenia. W pierwszym przypadku wymienione zachowanie dyskwalifikuje i winno skutkować rozwiązaniem umowy o pracę, w drugim konieczny jest wypoczynek oraz specjalistyczna terapia.

Równie zdecydowanie należy przeciwstawiać się próbom fałszywego interpretowania idei partnerstwa edukacyjnego, nie uwzględniającego różnic pomiędzy rolami społecznymi oraz powinnościami nauczycieli i uczniów, uważającego za wykładnik owej pożądanej relacji neutralizację dystansu między obu kategoriami podmiotów. W tym układzie nie może dochodzić do zamienności kompetencji i tożsamości praw. Symetria, jaką chcielibyśmy widzieć w jego obrębie, odnosi się wyłącznie do jednakowo ważnych i naprzemiennie pełnionych funkcji nadawców w interakcji, która musi zawsze służyć porozumiewaniu się a nie demonstracji siły. Obok bezpośredniej, doraźnej szkodliwości krytykowanych zachowań, trzeba także brać pod uwagę niebezpieczeństwo, iż przy braku energicznej reakcji, służącej np. do natychmiastowego przerwania komunikacji, mogą się one utrwalić jako antywzorce. A to grozi niebezpieczeństwem przenoszenia ich i upowszechniania, budzi obawy, iż przyszli absolwenci jako osoby dorosłe będą je stosować we wszystkich sytuacjach społecznego obcowania, chcąc osiągnąć swój cel.

W związku z przeniesieniem ostatniej części rozważań na grunt szkoły, warto zastanowić się, w jaki sposób i w jakiej mierze jest ona zdolna walczyć z przymusem językowym. Na tak postawione pytanie narzuca się odpowiedź: poprzez prowadzone konsekwentnie i nieustająco, poczynając od najniższego szczebla edukacji, a kończąc na maturze, wychowanie językowe. By określić możliwości przełożenia tego postulatu na działania dydaktyczne trzeba jeszcze raz skupić się na istocie przymusu, języka oraz komunikacji językowej, zwłaszcza w ramach procesów nauczania i wychowania. W przypadku przymusu wystarczy sięgnąć do początkowej części rozważań. Mówiąc o zapośredniczaniu w języku wszelkiego rodzaju przemocy, trzeba pamiętać, iż on sam jako taki jej nie generuje. Ale wpływanie na sposób posługiwania się nim może wymienionemu zjawisku przeciwdziałać. Pomiędzy tym, co wyrażane, a tym, co jest narzędziem wyrażania istnieje swoiste sprzężenie zwrotne. Rodzaj informacji, jakie nadawca pragnie przekazać odbiorcy decyduje o tym, jaką formę wybierze dla swojej wypowiedzi. Podchodząc do obu elementów z drugiej strony, trzeba powiedzieć, że określone gatunki wypowiedzi poprzez swe cechy skłaniają do wypełniania ich określoną treścią. Kształtując zatem podejście użytkowników do języka jako tworzywa i narzędzia oraz rozwijając umiejętności posługiwania się nim w sposób adekwatny do celu określonej interakcji oraz do sytuacji, w jakiej się ona odbywa, możemy kształtować ich stosunek jako autorów wypowiedzi do relacji pomiędzy rodzajem informacji oraz intencją ich przekazywania a wykorzystywaniem określonych środków wyrazu: wyrazów, zdań, struktur wielozdaniowych. A to są właśnie zadania szkoły.

Dlatego ma sens zwracanie uwagi uczniów na aspekt etyczny, np. prowadząc dwa rodzaje ćwiczeń. Pierwszy to tzw. ćwiczenia słownikowe polegające na za-

stępowaniu użytych w wypowiedziach środków językowych negatywnie nacechowanych emocjonalnie i aksjologicznie nie posiadającymi takiego zabarwienia. Drugi pod hasłem „powiedz to inaczej” wymaga posłużenia się inną strukturą składniową lub formą gatunkową, biorąc pod uwagę intencję i cel przekazu, cechy odbiorcy, jego oczekiwania i inne czynniki. Nietrudno będzie znaleźć dla nich autentyczny materiał, sięgając zarówno do współczesnej polszczyzny mówionej, jak i pisanej charakterystycznej m.in. dla dyskursu politycznego oraz Internetu. Trzeba przy tym pamiętać, iż wprowadzając w obręb kształcenia językowego etykę słowa, nie wystarczy skupić się tylko na wulgaryzmach oraz zjawisku tzw. mowy nienawiści. Należy zacząć od przywracania rangi polszczyźnie starannej jako obligatoryjnej w szkole we wszystkich sytuacjach oficjalnych, zwłaszcza w takich jak lekcja. Nie może być w jej ramach miejsca na potoczność nasyconą kolokwializmami, od których niedaleko do sięgania po tzw. wyrazy brzydkie i do naruszania etyki grzecznościowej z uzasadnieniem, iż dokonująca się w ten sposób neutralizacja dystansu pomiędzy nadawcą a odbiorcą będzie sprzyjać skuteczności komunikacyjnej. Jest to pogląd ryzykowny, gdyż nie uwzględnia swoistości komunikacji edukacyjnej oraz celów jej inicjowania i realizowania. Podobnie jak ryzykowne wydaje się znoszenie w wyniku użycia polszczyzny środowiskowej, np. młodzieżowej, granicy pomiędzy sferami *sacrum* i *profanum* w głoszeniu nauki Kościoła i w sprawowaniu obrzędów religijnych w imię dostosowywania się do rzekomych oczekiwań i zwyczajów językowo-komunikacyjnych w ramach społecznego obcowania.

Trzeba też uświadamiać uczniom, iż przestrzeganie norm wyznaczanych przez kulturę języka ma nie tylko wymiar poprawnościowy, lecz również etyczny. W ogóle konieczne jest rozwijanie u nich świadomości językowej poprzez przyzwyczajanie ich do stawiania następujących pytań: „Jaki jest język, jakie zawiera składniki?”, „Co można dzięki owym składnikom wyrazić?”, „Jaki cel komunikacyjny i pragmatyczny można osiągnąć, wykorzystując właściwości poszczególnych składników, a także języka rozumianego całościowo?”. Odpowiedziom na nie winna towarzyszyć jednocześnie refleksja aksjologiczna: „Czy celowo podejmowane działania językowe będą służyć dobru jednostkowemu oraz społecznemu?”, „Czy nastawienie nadawcy na osiągnięcie za pośrednictwem wybranego zachowania językowego osobistej korzyści nie narusza dobra odbiorcy?”, „Czy interakcja służy porozumiewaniu się z partnerem, które mieści się w obszarze dobra, czy też zamieniając się w walkę na słowa, podbarwiona negatywnymi intencjami i emocjami, sytuuje się po stronie zła?”.

Aksjologicznego, dydaktycznego i wychowawczego przepracowania wymaga także zjawisko degradacji języka, który jako taki jest sam wartością, jednocześnie zapośredniczając w sobie wszystkie inne wartości. Uczynienie zeń nośnika antywartości: nienawiści, pogardy, przemocy, skażenie go agresją, zmuszenie go, aby służył zniewalaniu i deprawowaniu swych użytkowników, to dokonywanie na nim gwałtu. To czynienie zła. Dlatego jest konieczne, aby w obręb edukacji językowej wprowadzać komponent aksjologiczny tak w ramach lekcji, jak i sa-

modzielnej pracy domowej uczniów za pośrednictwem określonej problematyki. Można ją wpisać w rozważania takich kwestii, jak:

- Jakiego dobra może doświadczać i jakie dobro czynić człowiek dzięki językowi?
- Jakie zachowania językowe są wyrazem szacunku, a jakie pogardy dla partnera?
- Co to jest mowa nienawiści i jakie wykładniki charakteryzują ją jako zjawisko komunikacyjne?
- Jak to się dzieje, że posługiwanie się tzw. mową nienawiści narusza godność zarówno nadawcy, jak i odbiorcy nasyconych negatywnymi intencjami i emocjami komunikatów? W jaki sposób ich poniża i degraduje jako ludzi?
- Jak i przy użyciu jakich środków można zapośredniczać w komunikacie taką fundamentalną wartość jak miłość?
- Czy słuszny jest pogląd, iż język to integralny składnik tożsamości indywidualnej, społecznej, kulturowej, narodowej?
- Jakie językowe wykładniki sygnalizują (na konkretnych przykładach) transformację procesu porozumiewania się w walkę na słowa?
- Na czym polega stosunek do języka zwany jego miłośnictwem? Do czego ono zobowiązuje, jakie zachowania świadczą o tym, że dany użytkownik języka jest zarazem jego miłośnikiem? Dlaczego jego upowszechnienie będzie skutecznie zapobiegać agresji językowej, mowie nienawiści, psuciu polszczyzny?
- Jak należy rozumieć pogląd, iż miłośnictwo języka to nieodzowny składnik patriotyzmu?

Każde z zaproponowanych zagadnień może być uszczegóławiane w postaci tematów lekcyjnych, ćwiczeń, wypracowań domowych.

THE CHARACTERISTIC TRAITS OF COERCION IN UTTERANCES IN THE COMMUNICATIVE, ETHICAL AND EDUCATIONAL ASPECTS

Summary

When one attempts to explore the characteristic traits of coercion, one has to consider them in terms of language, as well as in terms of the very utterance in which they occur. They signal that an act of interaction becomes an act of aggression, and that the balance between the roles of an addresser and an addressee is disturbed by one of interlocutor's striving to dominate. Respect and kindness are substituted with negative emotions: dislike, disregard, anger, rage and contempt. From the axiological standpoint, coercion is an anti-value which infringes upon the ethics of communication. Its characteristics manifest themselves most visibly in the lexical layer of an utterance, as well as in the phraseology – for instance, verbs which are used to give orders, offensive words used in the vocative case, obscenities, curses and – so-called- “epithets”. The means of exercising pressure also include grammatical means, like, the imperative mood, exclamative sentences, as well as the use of the word *jeżeli* as part of a conditional sentence. Pressure is also exerted through sound. It becomes manifest in the strength of voice and the change in pitch, through accents, pauses, intonation, and

unsemantic clusters of sounds. One can also discern “soft” and “hard” forms of enforcement: requests, promises, warnings, threats, commands and ultimates. Oftentimes, they include morally dubious proposals, like, unjustified benefits, blackmail or lies. Coercion appears at work, in relationships, in organizations and parties, in school, in family and in the Internet. It ranks among evil phenomena, which affect both interlocutors functioning within their boundaries, as well as language itself. It damages the balance of social interaction. It is, thus, ethically reprehensible and it ought to be fought against through – among others – education.

Literatura

- Austin J., 1993, Jak działać słowami. – Austin J., *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa, s. 545–708.
- Cegiela A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Cegiela A., Kuciński P., Polkowska L., Stępień M., 2014, *Studia z etyki słowa*, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Grzegorzczkowska R., 1991, Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy. – *Funkcje języka i wypowiedzi*. Seria: *Język a kultura*, T.4, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław, s.17–28.
- Jakobson, R., 1960, Poetyka w świetle językoznawstwa, „*Pamiętnik Literacki*” LI, s. 431–473.
- Lalewicz J., 1973, Krytyka funkcji mowy Bühlera-Jakobsona, „*Teksty*” nr 6, s. 16–33.
- Pisarek W., 1986, *Słowa między ludźmi*, Warszawa.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Puzynina J., 1997, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin.
- Searle J., 1987, *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*, Warszawa.
- Zgółka T., 1998, *Język wśród wartości*, Poznań.

RETORYKA PRZEMOCY: NAKLANIANIE I LEGITYMIZACJA

Marek Kochan

Rhetoric of violence: instigation and legitimization

Abstract:

The article deals with the problem of rhetoric of violence. The author discusses relations between this two potentially contradictory terms. While the rhetoric was defined as the opposite of violence, in the area of audience's freedom, the violence is based on power, used against victim's will. However, in public discourse, a rhetoric is used to instigate and legitimate acts of violence towards individuals and social groups. The author analyses several examples of utterances of public figures, treated in media as instigating hatred and violence. The analysis is focused on both linguistic aspect of the issue and the utterances' context. The second part of the article is devoted to the utterances legitimizing violence, using different arguments, named: 1. From human nature, 2. Pedagogical, 3. By victims' exclusion, 4. The fault of provoking victims' behavior, 5. Ethos and principles, 6. Historical analogy. In the conclusion of the article, the author analyses potential social functions of the rhetoric of violence, and it's impact on the public discourse.

Key words:

Rhetoric, violence, instigation, legitimization, Polish public discourse

Contact:

*SWPS University of Social Sciences and Humanities, Department of Journalism;
mkochan@swps.edu.pl*

Relacje pomiędzy retoryką a przemocą są bliskie, ale niejednoznaczne. Istotą retoryki jest przekonywanie, jak pisał Kwintyliusz, *moc przekonywania za pomocą słów* (Ins. Orat. II. 15. 10.), zaś przemoc to, *przewaga wykorzystywana w celu narzucenia komuś swojej woli, wymuszenia czegoś na kims; też: narzucona komuś bezprawnie władza* (SJP; Bralczyk 2007: 659, Polański 2008: 675), czy też, w innym ujęciu, *przemoc to przymus, stosowany do przeforsowania pewnych wizji czy działań* (Reemtsma 2011: 255). Podobieństwo zawiera się więc w oddziaływaniu na odbiorcę, *moc* w pewnym sensie odpowiada *przewadze* czy też *przymusowi*. Różnica tkwi w środkach. Retoryka oddziałuje słowem i w tym sensie może być surogatem siły fizycznej i walki zbrojnej (Warchała 2016: 69), zarazem jednak warunkami zaistnienia perswazyjnej sytuacji komunikacyjnej są wolność i dialogiczność (Warchała 2016: 76). Być może różnice są więc głę-

sze, a retoryka jest antytezą przemocy, skoro jej warunkiem jest wolność odbiorcy, jak ujmuje to Kenneth Burke, perswazja (która jest wszak istotą retoryki) zakłada możliwość wyboru, a więc nieskrępowaną wolę: *dotyczy człowieka tylko w takim stopniu w jakim jest on wolny* (Burke 2008: 36–37). Natomiast rzeczownik *przemoc* pochodzi od czasownika *przemóc* czyli *pokonać czyjąś moc*, a więc *przemoc jest wystąpieniem przeciw wolności drugiego człowieka, w przemocy przemagana jest jego wola* (Filek 2010: 6).

Z drugiej strony *oddziaływanie za pomocą słów* może wiązać się z przemocą fizyczną i więcej, samo w sobie może być aktem przemocy. Literackim przykładem takiego oddziaływania jest sławna scena z *Ferdydurke*, kiedy to pokonany w pojedynku na miny Miętus ucieka się do przemocy: siada okrakiem na piersiach Syfona, następnie zaczyna oddziaływać na swoją ofiarę jednocześnie fizycznie i werbalnie:

„– Puszczaj... – wyrzęził Syfon.

– Puść! Zaraz cię wypuszczę. Zaraz wypuszczę, tylko nie wiem, czy zupełnie takim jesteś. Pogadamy sobie! Nadstaw uszko! Na szczęście jeszcze można dostać się do ciebie... na siłę... przez uszy Już ja ci się dostanę do środka! Nadstaw mówię, uszko! Poczekaj niewiniątko, powiem ci coś...

Nachylił się nad nim i poszeptał – Syfon zzieleniał, kwiknął jak zarzynane prosię i rzucił się jak ryba wyjęta z wody. Miętus go przydusił! I wytworzyła się pogoń na podłodze, gdyż gonić zaczął ustami to jedno, to drugie znów ucho Syfona, który turlając głową, uciekał z uszami – i zaryczał widząc, że nie może uciec, zaryczał, by zagłuszyć zabójcze, uświadamiające słowa, i ryczał ponuro, okropnie, stężał, zapamiętał się w rozpaczliwym i pierwotnym wrzasku, aż wierzyć się nie chciało, iżby ideały wydać mogły ryk podobny dzikiemu bawołu na puszczy.” (Gombrowicz 1986: 65).

Przemoc dokonuje się „przez uszy”: nie jest to więc retoryka, jak ją rozumie Burke, a zarazem jest to z pewnością świadectwo „mocy oddziaływania za pomocą słów”.

Inny aspekt relacji pomiędzy retoryką a przemocą ilustruje jedno z wielu podobnych zdań z mediów: Szefowa niemieckiego rządu Angela Merkel ostrzegła we wtorek, że skrajnie prawicowa populistyczna retoryka może prowadzić do przemocy. Do przemocy może prowadzić także retoryka skrajnie lewicowa, czego dowodem są zajścia, do jakich dochodzi w czasie protestów tzw. alterglobalistów, a w Polsce m.in. za sprawą działaczy Antify¹. Skutkiem określonej retoryki mogą być agresywne zachowania, słowo zamienia się w czyn. Związki takie nie są zresztą bynajmniej wynalazkiem współczesnym. O relacjach pomiędzy agresywną retoryką a aktami przemocy, takimi jak napaści na polityków i publicystów, a nawet zamachy terrorystyczne z podkładaniem bomb wspomina badaczka polskiej retoryki politycznej okresu międzywojnia (Kamińska-Szmaj 1994: 210–211). Niechlubnym symbolem tego zjawiska było zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza (Kamińska-Szmaj 1994: 214).

¹ <https://wiadomosci.wp.pl/polska-antifa-czyli-jak-napasc-na-kobiete-6032059016684161a>, dostęp 9 lutego 2019.

Obok zachęcania kolejnym polem związków między retoryką a przemocą jest legitymizowanie. Słowo legitymizacja wywodzi się od łacińskiego słowa *legitimus*, czyli zgodny z prawem i oznacza dosłownie „upoważnienie do działania”; pojęcia tego używał już Cyceron, piszący o *legitimum imperium* i *potestas legitima* (Mider 2010: 11). Legitymizacja to stan, w którym *podporządkowanie się regułom i instytucjom państwa wynika z wiary społeczeństwa, że są one godne tego podporządkowania* (Domański, Rychard 2010: 7). Koncepcje legitymizacji odnoszą się zwykle do władzy i w tym kontekście odwołują się do Maksa Webera, który w pracy *Gospodarka i społeczeństwo* (Weber 2002) zaproponował typologię trzech modeli prawomocnego panowania, opartych na tradycji (zwyczaj, dziedziczenie władzy i przywilejów), charyzmie (osobistych cechach jednostki uzasadniających posiadanie przez nią władzy) i normach prawnych – ten trzeci typ odpowiadać ma nowoczesnym, kapitalistycznym i demokratycznym społeczeństwom, w których źródłem prawomocności jest sfera prawno-instytucjonalna. W tym sensie legitymizacja jest określana po prostu jako prawomocność, nie tożsama jednak z legalnością, która nie gwarantuje, że rządy będą szanowane, a obywatele posłuszni. Legitymizacja to coś więcej: to powód by władza domagała się od społeczeństwa posłuszeństwa, to chęć dostosowania się obywateli do systemu rządów (Heywood 2008: 264). Pojęcie to bywa jednak rozumiane także szerzej, jako uzasadnienie jakichś działań, mające na celu ich zaaprobowanie przez społeczeństwo i uznanie za dopuszczalnych – w tym sensie używa go Jan F. Reemtsma w odniesieniu do przemocy (Reemtsma 2011). Wyróżnia on trzy rodzaje takich uzasadnień: *retorykę misji cywilizacyjnej* (przemoc wobec „barbarzyńców”), *retorykę eschatologicznego oczyszczenia* (przemoc wobec wrogów rewolucji, przeszkadzających osiągnięciu jej celów, np. mających skrupuły moralne), wreszcie *retorykę ludobójstwa* (wróg to szkodnik); każde z tych uzasadnień jest działaniem „za pomocą słów” i każde wiąże nierozzerwalnie retorykę jako wpływanie na postawy z przemocą w jej czysto fizycznym wymiarze (Reemtsma 2011: 302–318). Legitymizacje są zawsze oparte na wykluczeniu ofiar przemocy ze wspólnoty, do której należą nadawca i odbiorcy: stygmatyzowanie kogoś jako Innego uzasadnia stosowanie wobec niego przemocy, która byłaby może niedopuszczalna czy też mniej racjonalna wobec jednego z Nas.

Zarazem autor ten zwraca uwagę na komunikacyjny sens przemocy: staje się ona działaniem społecznym, gdy oddziałuje na Trzeciego: obserwatora, do którego kierowany jest komunikat (Reemtsma 2011: 463). W tym sensie przemoc jest w pewnym sensie równoważna retoryce jako inna forma komunikacji, zastępująca słowa działaniami fizycznymi, co pozwalałoby mówić o *retoryce przemocy*. Idąc za przykładem tego autora, typowym działaniem tego rodzaju byłoby podrzucanie przez mafię zwłok swoich ofiar pod drzwiami tych, których mafia chciałaby w ten sposób zmusić do uległości.

Pojęcie *retoryki przemocy* można wreszcie odnieść do konstrukcji tekstów opisujących przemoc, np. w mediach: ich struktury, słownictwa, warstwy narracyjnej (pokazywanie aktów przemocy w postaci historii i przez to czynienie ich

w pewien sposób zrozumiałymi dla odbiorców), a także do wypowiedzi, które same w sobie są przemocą językową: nazywają czy oceniają ludzi w sposób, który ich rani, odbiera poczucie godności, obniża samoocenę.

Podsumowując te rozważania, retoryka przemocy może być rozumiana jako:

- (1) Retoryka nawołująca do przemocy;
- (2) Retoryka towarzysząca aktom przemocy;
- (3) Retoryka przemocowa (np. etykietowanie, „mowa nienawiści”);
- (4) Retoryka jako sposób przedstawiania przemocy (np. w mediach);
- (5) Retoryka legitymizacji przemocy (uzasadnianie aktów przemocy).

W niniejszym tekście chciałbym się skupić na pierwszym i ostatnim znaczeniu, tj. na zachętach do przemocy i jej uzasadnieniach. Występują one czasem łącznie (jedna wypowiedź wzywa do przemocy i podaje powody, dla których należałoby takie działania podjąć), w wielu jednak wypadkach są one jednak niezależne; wydaje się też, że taki opis będzie bardziej klarowny. Będę brał pod uwagę wypowiedzi publiczne, odnotowane w mediach i pochodzące od osób publicznych różnej rangi, będących liderami opinii, mających wyższy status społeczny, reprezentujących zbiorowości, bądź z innych powodów uznanych przez media za takie, których poglądy warto przedstawić innym, a także wypowiedzi mające status wypowiedzi grupowych, wyrażających opinie jakiejś zbiorowości (np. hasła skandowane na wiecach czy manifestacjach). Pominę w analizie bardzo liczne zachęcające do przemocy i uzasadniające ją wypowiedzi anonimowych czy też ujawniających tożsamość, lecz nie znanych szerzej internautów, wypełniające fora dyskusyjne w internecie. Wydaje się, że zarówno zachęty do przemocy, jak i jej uzasadnienia pochodzące od osób publicznych i będące wyrazem opinii grup mają większe znaczenie dla odbiorców i w większym stopniu mogą skutkować podjęciem realnych działań, przemocą w jej czysto fizycznym wymiarze.

Wypowiedzi zachęcające do przemocy pojawiające się w polskim dyskursie publicznym zwykle odbijają się szerokim echem, są przez media nagłaśniane i zwykle spotykają się z potępieniem. Dużą grupę takich wypowiedzi stanowią hasła, skandowane na manifestacjach bądź umieszczane na transparentach. Należą do nich przykładowo: *Raz sierpem raz młotem czerwoną hołotę; Śmierć wrogom ojczyzny, Giertych do wora wór do jeziora; Uderz, uderz liberała, imigranta i pedała* (spiker podczas manifestacji narodowców 11.11.2016). Zachęta do przemocy jest tu wyrażona wprost, jej obiektem ma być albo bliżej nieokreślona grupa politycznych przeciwników (*czerwona hołota, wrogowie ojczyzny, imigranci, liberałowie, osoby homoseksualne* itp.) albo konkretne osoby (Roman Giertych, w owym czasie minister edukacji).

Zachęty do przemocy podczas publicznych zgromadzeń niekoniecznie muszą mieć charakter werbalny, jednym z bardziej znanych przykładów jest manifestacja czterech organizacji narodowych (Ruchu Narodowego Region Śląsko-Zagłębiowski, Młodzieży Wszechpolskiej, Górnośląskiego Stronnictwa Narodowego

i ONR) z 27 listopada 2017 roku, podczas której pokazywane były zdjęcia europosłów Platformy Obywatelskiej wiszące na szubienicach, trzymany przez uczestników manifestacji – był to protest przeciw głosowaniu przez tych europosłów za rezolucją wzywającą polski rząd do przestrzegania obowiązującej w Unii Europejskiej zasady praworządności².



Nie zwerbalizowany komunikat można odczytywać na wiele sposobów, np. jako „powiesić ich”, „powinno się ich powiesić”, „zasługują na powieszenie” albo zapowiedź „powiesimy ich”. Każda z interpretacji może być jednak odbierana jako nawoływanie do przemocy.

Druga grupa wypowiedzi nawołujących do przemocy to wypowiedzi polityków i osób publicznych. Politycy używają tego rodzaju retoryki raczej sporadycznie, choć to też się zdarza. Przykładem z ostatnich lat może być wypowiedź radnej z Prawa i Sprawiedliwości Anny Kołakowskiej na jej profilu na Facebooku, dotycząca posłanki Platformy Obywatelskiej Agnieszki Pomaski: *Trzeba to coś złapać i ogolić na tyso*, zilustrowana zdjęciem posłanki.

 Wczoraj o 21:02 • 

Trzeba to coś złapać i ogolić na tyso



Wypowiedź ta jest bezpośrednim nawoływaniem do przemocy przez odwołanie się do kategorii konieczności (*trzeba*). Posłanka określona jako „to coś” zostaje zdehumanizowana, wykluczona ze wspólnoty ludzi. Słowa radnej mają też

podwójny sens, przez nawiązanie do piętnowania w okresie drugiej wojny światowej goleniem na łyso kobiet, które mają relacje seksualne z Niemcami, ich autorka wyklucza Pomaskę ze wspólnoty Polaków.

Do najbardziej znanych po 1989 roku przykładów wypowiedzi polityków nawołujących do przemocy należą słowa Radosława Sikorskiego, który 14 października 2007, na konwencji Platformy Obywatelskiej powiedział: *Jeszcze jedna bitwa, dorżniemy watahy, wygramy tę batalię*. Wypowiedź, dehumanizująca przeciwników politycznych, miała prawdopodobnie charakter metaforyczny. Tak przynajmniej tłumaczył to kilkanaście lat później jej autor: chodzić miało o pokonanie w wyborach, a nie fizyczną eksterminację. Była ona jednak odbierana także dosłownie, jako nawet nie tyle wezwanie do przemocy (nie „dorżnijcie” czy „dorżnijmy”), lecz zapowiedź bezwzględnej rozprawienia się z oponentami (*dorżniemy – czas przyszły*).

Podobna do niej jest wypowiedź Janusza Palikota (znanego wcześniej z wielu obelżywych i nienawistnych komentarzy pod adresem przeciwników politycznych) o zastrzeleniu i wypatroszeniu Jarosława Kaczyńskiego z 25 czerwca 2010 roku. Palikot, zapytany w sztabie wyborczym Bronisława Komorowskiego czy Komorowski pomoże chronić owce przed wilkami i pójdzie na polowanie, odpowiedział:

Największym wilkiem polskiej polityki jest Jarosław Kaczyński. W związku z tym moja odpowiedź na pańskie pytanie takie jest: tak. Bronisław Komorowski pójdzie na polowanie na wilki. Zastrzelimy Jarosława Kaczyńskiego, wypatroszymy i skórę wystawimy na sprzedaż w Europie.²

Wypowiedź ta również miała prawdopodobnie w zamyśle charakter metaforyczny, była związana z pytaniem, które zadał Bilguun Ariunbataar z programu satyrycznego *Szymon Majewski Show*, podający się za korespondenta mongolskiej telewizji z Ułan Bator, i odnosiła się najprawdopodobniej do polityki: pokonania Jarosława Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich. Jednak jej ostatni fragment, funkcjonujący w mediach bez przywołania kontekstu, odczytywany dosłownie jako zapowiedź działań Palikota i jego środowiska politycznego, został przez opinię publiczną odebrany jako przejaw brutalnej retoryki i nawoływania do przemocy. Kontekstem była katastrofa smoleńska, która miała miejsce dwa i pół miesiąca wcześniej, a także poprzedzające ją liczne nienawistne wypowiedzi pod adresem prezydenta Lecha Kaczyńskiego – w tym wiele wypowiedzi samego Janusza Palikota. Palikot, prywatnie przyjaciel Bronisława Komorowskiego, wypowiedział swoje słowa podczas wieczoru po wygranej przez Komorowskiego pierwszej turze wyborów prezydenckich, poniekąd w oficjalnej sytuacji, nie zaś jako gość satyrycznego programu – choć w takim kontekście została ona wyemitowana.

Finałem sprawy był proces sądowy. Jarosław Kaczyński poczuł się urażony wypowiedzią Janusza Palikota i domagał się przeprosin, jednak sędzia Piotr Ja-

² <https://www.youtube.com/watch?v=iCOKgGkL8pw>, dostęp 9 lutego 2019.

kubiec oddalił to żądanie: uznał bowiem, że słowa te były dostosowane do koncepcji programu satyrycznego, w którym zostały wykorzystane. Palikot został natomiast skazany i musiał przeprosić w związku z innymi nienawistnymi wypowiedziami pod adresem tego polityka³. Innym ponurym epilogiem tej wypowiedzi było morderstwo działacza Prawa i Sprawiedliwości Marka Rosiaka, do którego doszło w październiku 2010 roku. Zabójca, Ryszard Cyba, był członkiem PO, który podczas ataku krzyczał, że chce zabić Jarosława Kaczyńskiego⁴, został skazany na dożywocie.

Wśród wypowiedzi publicznych wzywających do przemocy znajdują się niekiedy słowa naukowców, pracowników wyższych uczelni.

Autorem nienawistnej i wzywającej do przemocy wypowiedzi był historyk, dr hab. Artur Górak z UMCS, który 20 lipca 2017 nazwał protestujących przeciw reformie sądów *bydłem* i zadeklarował, że *kazałby strzelać*. Napisał te słowa na Facebooku, w dyskusji. Artur Górak skomentował wpis krytykujący wyjazd prezydenta Andrzeja Dudy podczas protestów przeciw reformie sądownictwa, pisząc: *Co za bzduury*. Na to zareagował inny dyskutant: *Arturze, klasę polityka poznaje się przez „drobne” gesty, czemu nie wyszedł do ludu...? Tylko na Hel pojechał/poleciał? Bał się?* Na to Artur Górk odpowiedział: *Jakiego ludu? Ja bbym kazał strzelać do tego bydła* (pisownia oryginalna). Wypowiedź była więc elementem dialogu, a podwójne „b” w słowie „bym” może świadczyć o tym, że post był pisany w pośpiechu i może pod wpływem emocji. Dodatkowo został w nim użyty tryb przypuszczający: *bym kazał* – a więc w hipotetycznej sytuacji „gdybym mógł kazać”, „gdybym miał władzę”, co mogło być też odczytane jako zachęta dla tych, którzy mają władzę, by wydali taki rozkaz. Zarazem przemoc została tu przywołana w jej najbardziej skrajnej postaci: strzelania, a więc działania obliczonego na fizyczną eliminację ofiar.

Słowa te wywołały powszechne oburzenie: zareagowały władze UMCS. Naukowiec przeprosił, został jednak ukarany naganą oraz czteroletnim zakazem pełnienia funkcji kierowniczych na uczelni⁵.

Innym przykładem nawoływania do przemocy jest dialog filozofa i historyka religii profesora Zbigniewa Mikołejki z Jakubem Wątlym, prowadzącym audycję „Krzywe Zwierciadło” w telewizji Superstacja 6 sierpnia 2018. Dotyczyła ona działaczy ONR, biorących udział w marszu upamiętniającym Powstanie Warszawskie. Negatywny komentarz porównujący ich do szczurów, a nawet określający ich jako coś gorszego od szczurów (a więc wykluczający ze społeczności ludzi, zasługujących na inne traktowanie) łączy się z wezwaniem do przemocy, *rozbijania im na łbie płyt chodnikowych*. Trudno tu mówić o metaforze: dialog

³ <https://natemat.pl/105955,janusz-palikota-ma-przeprosic-jaroslaw-kaczynskiego-za-porownanie-do-hitlera-i-stalina>, dostęp 9 lutego 2019.

⁴ <https://dorzeczy.pl/12550/Mord-w-biurze-PiS-6-lat-temu-zginal-Marek-Rosiak.html>, dostęp 9 lutego 2019.

⁵ <https://kurierlubelski.pl/umcs-surowa-kara-dla-naukowca-za-slowa-o-strzelaniu-do-bydla/ar/12625130>, dostęp 9 lutego 2019.

jest emocjonalny i brzmi jak realna zachęta do użycia siły wobec demonstrantów. Nienawistne słowa pochodzą od prowadzącego audycję, natomiast naukowiec je potwierdza, w pewien sposób się pod nimi podpisując.

Cały dialog wyglądał tak:

Red. Wąty:

Wczoraj to zwierzęta wyszły na ulicę (...) Nie obrażajmy zwierząt, przepraszam wszystkie zwierzęta (...). Wczoraj na ulice Warszawy (...) wyszli ludzie, którzy z pamięcią o Powstańcach nie mają nic wspólnego. Co więcej, co roku plują w twarz żyjącym Powstańcom, ich rodzinom. Plują w twarz rodzinom tych, którzy zginęli w Powstaniu, a nie walczyli. Byli po prostu warszawiakami. Ta władza schlebia najniższym instynktom. Jakiś ONR, jakaś banda pętaków, która powinna funkcjonować w kanałach i to tam, gdzie nie ma szczurów, żeby nie obrażać szczurów. (...) Z perspektywy dwudziestolecia co trzeba było robić? Lać tych faszystów, rozbijać im płyty chodnikowe na łbie po prostu.

Tak należało robić profesorze?

Prof. Mikołejko:

– Państwo powinno zrobić to coś, czego nie zrobiło

Red. Wąty:

– Czyli to o czym mówię?

Prof. Mikołejko:

– Tak.⁶

W mediach cytowana była bez dialogowych niuansów wypowiedź: *Lać tych faszystów, rozbijać im płyty chodnikowe na łbie po prostu*, co brzmiało jak dosłowne wezwanie do przemocy, podczas gdy te niezwykle agresywne słowa były jednak formułowane jako hipotetyczne: *co trzeba było robić?* Wskazany był też adresat działań – państwo, które takie działania wobec manifestantów z ONR powinno zdaniem uczestników programu podjąć: kilka dni wcześniej, w czasie manifestacji, ale też może w przyszłości, podczas kolejnych obchodów rocznicy Powstania. Odpowiedzialność za zachętę do użycia przemocy spadła głównie na naukowca, który wskazywany był jako jej autor („profesor Z. Mikołejko powiedział w Superstacji”). Trochę słusznie, bo ten się od nich nie zdystansował, a wręcz je potwierdził; trochę też niesłusznie, gdyż cytowaną wypowiedź sformułował jednak prowadzący audycję.

Dziennikarze i publicyści są zresztą chyba najczęściej autorami wypowiedzi nawołujących do przemocy lub za takie uważanych. Przykładem są słowa Jacka Żakowskiego dotyczące szefa Samoobrony Andrzeja Leppera. Żakowski odniósł się w Radiu Zet do pytania czy dobrze robi, zapraszając Leppera do swojego programu:

– Ale nie wiem, czy robię słusznie. Bo może trzeba takiego człowieka „wpuścić do dołu z wapnem”, w sensie politycznym raz na zawsze zapomnieć, niech Andrzej Lepper grasuje. Wielu moich kolegów tak uważa.⁷

⁶ <https://wpolityce.pl/polityka/406887-watly-z-superstacji-chce-lac-faszystow-plytami-chodnikowymi>, dostęp 9 lutego 2019

⁷ <http://wyborcza.pl/1,76842,583880.html>, dostęp 9 lutego 2019.

Należy zauważyć, że wypowiedź Jacka Żakowskiego nie była bezpośrednim wezwaniem do przemocy. Kontekstem było rozważanie, czy Leppera zapraszać do programu: Żakowski zapraszał, więc w pewnym sensie akceptował jego obecność jako rozmówcy – polityka. Zarazem była to opinia kolegów, którą dziennikarz uważał za *być może* słuszną (nie przesądził więc, czy jest ona słuszną; zadeklarował, że *być może* jest słuszną, ale zarazem się od niej nie zdystansował). Słowa te odnosiły się wreszcie do politycznego bytu Andrzeja Leppera, nie zaś osoby polityka. *Wpuszczenie do dołu z wapnem* było jednak niezwykle brutalną wypowiedzią zważywszy na polską historię i działalność dwóch totalitarnych reżimów, które w całym realnym sensie tak wobec ludzi postępowały.

Wypowiedź Jacka Żakowskiego (fragment *wpuścić do dołu z wapnem* w kontekście Andrzeja Leppera) była cytowana jako przykład mowy nienawiści, a sam dziennikarz nazywany tym, który *chciał wpuścić Leppera do dołu z wapnem*. Odnosił się do tych słów także sam Lepper, cytując je 29 listopada 2001 z trybuny sejmowej⁸. Wypowiedź ta nabrała szczególnie negatywnego wydźwięku po niewyjaśnionej śmierci Andrzeja Leppera dziesięć lat później.

Inna nienawistna wypowiedź, bardziej bezpośrednia w sensie wezwania do przemocy, choć inna na poziomie postulatu, pochodzi od publicysty Stanisława Michalkiewicza, komentującego w felietonie wideo (w telewizji internetowej TV ASME) zachowanie posłanki Joanny Scheuring-Wielgus z Nowoczesnej, która w jednym z toruńskich liceów wtargnęła na wykład poświęcony Żołnierzom Wyklętym i zakłóciła go, obrażając ich pamięć. Michalkiewicz, nawiązując do karania *kurew gestapowskich* stryżeniem ich do gołej skóry i braku takich kar dla *kurew ubeckich*, wskazuje na skutek, jakim jest jego zdaniem *rozzuchwalenie się rozwydrzonych dziewczuch*, w konkluzji sugerując konieczność ukarania posłanki z użyciem przemocy:

*Tak naprawdę za tego typu wyskoki powinna pani wielce czcigodna oczywiście posłanka Joanna Scheuring-Wielgus, powinna być wybatożona na gołą dupę w dodatku, bo rzeczywiście są granice bezczelności, są granice łajdactwa.*⁹

Posłanka Scheurnig-Wielgus wytoczyła proces Stanisławowi Michalkiewiczowi. Sprawa miała ciąg dalszy w mediach, do dyskusji włączyła się dziennikarka Dorota Wellman, która w felietonie do Wysokich Obcasów napisała:

*My, kobiety, nie powinnyśmy pozwolić na taki język i takie traktowanie kobiet w Polsce. Milcząc, pozwalamy chamom na więcej. Niedługo będą nas palić na stosach i karać chłostą. Pozbawią praw i sprowadzą do roli przedmiotu. (...) Nie wiem, czy Michalkiewicz lubi bić kobiety, czy naoglądał się filmu „Pięćdziesiąt twarzy Greya”. Ja, choć nie mam skłonności sado-maso, chętnie wybatożę jego białe prawicowe dupsko. Pejczem, skórzaną szpicrutą i packą do klapsów.*¹⁰

⁸ <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/main/51971A08>, dostęp 9 lutego 2019.

⁹ <https://www.youtube.com/watch?v=u8xYGj9PICA>, dostęp 9 lutego 2019.

¹⁰ http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,127763,21405177,dorota-wellman-za-milczenie-zaplacimy-paleniem-na-stosach-i.html?squid_js=false, dostęp 9 lutego 2019.

Ta wymiana zdań pokazuje możliwą eskalację retoryki przemocy: Michalkiewicz pisze, że posłanka *powinna być wybatożona na gołą dupę* (a więc poniekąd wzywa do przemocy przez wskazanie domniemanej konieczności takiego aktu), zaś felietonistka, że *wybatoży jego białe prawicowe dupsko*: a więc zapowiada działanie, które sama *chętnie* podejmie. O ile wiadomo, do żadnego aktu tego rodzaju nie doszło. Wypowiedź Stanisława Michalkiewicza została napiętnowana jako głęboko niestosowna, znajduje się ona w zbiorze Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Natomiast wypowiedź Doroty Wellman spotkała się z polemiką samego zainteresowanego, a także m.in. Rafała Ziemkiewicza, jednak nie została powszechnie skrytykowana jako nienawistna i nawołująca do przemocy. Być może dlatego, że była odpowiedzią na słowa Michalkiewicza i odwoływała się do tego samego języka (*batożenie dupy*), być może dlatego, że jej autorką była kobieta.

Dorota Wellman nie jest jedyną kobietą, która ma na koncie tego rodzaju wypowiedzi. Inną jest pisarka Maria Nurowska, która w listopadzie 2018 roku, po wyborach samorządowych, skomentowała przejście radnego Wojciecha Kałuży wybranego z list Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej do Prawa i Sprawiedliwości, co pozwoliło tej partii przejąć rządy w sejmiku śląskim. Komentarz Nurowskiej brzmiał: *A jakby ktoś obił mordę w ciemnej ulicy temu Kałuży, wcale by mi nie było go żal*¹¹. Inni internauci podchwycili ton komentarza, pisząc m.in.: *I od tego trzeba by zacząć; Ja z natury jestem uczynna, mogę przytrzymać, czy coś...; Jesień średniowiecza Slonzoki z dupy powinni mu zrobić*. Ta wypowiedź literalnie nie jest wezwaniem do przemocy (jest sformułowana w trybie przypuszczającym: *jakby ktoś obił mordę temu Kałuży*). Jeśli już, to ją inspiruje, przez wyrażenie aprobaty dla takiego czynu i dodatkowo podanie instrukcji *obicia mordy Kałuży: w ciemnej ulicy*. Spełnia więc chyba jednak kryteria wypowiedzi nawołującej do przemocy – przez swój emocjonalny wydźwięk i nacechowane słownictwo. Świadczy też o tym reakcja niektórych internautów, najwyraźniej odbierających ją jako taką i aprobujących jej przesłanie. Wypowiedź Nurowskiej spotkała się z potępieniem także tych mediów, które krytycznie oceniły zmianę barw partyjnych radnego Kałuży¹².

Powyższa analiza wybranych przykładów wypowiedzi nawołujących do przemocy nie wyczerpuje oczywiście tematu, można jednak na jej podstawie pokusić się o kilka wniosków. Po pierwsze, tylko nieliczne z wypowiedzi uznanych przez media i opinię publiczną za nawoływanie do przemocy były takie w pierwotnym kontekście. W wielu wypadkach po analizie okoliczności w jakich zostały sformułowane można zauważyć, że są one raczej skutkiem polemicznego zapалу, chęci wyrażenia opinii i ocen czyjś zachowania w obrazowej i sugestywnej

¹¹ <https://wpolityce.pl/polityka/422307-nurowska-namawia-do-ataku-na-kaluze>, <https://niezalezna.pl/246692-a-jakby-ktos-obil-morde-temu-kaluzy-znana-pisarka-kibicujaca-opozycji-wzywa-do-przemocy>, dostęp 9 lutego 2019.

¹² <https://wiadomosci.wp.pl/pisarka-maria-nurowska-oburzona-sprawa-wojciecha-kaluzy-tym-razem-przesadzila-6319593539978881a>, dostęp 9 lutego 2019.

formie, potępienia czegoś lub kogoś, niż literalną deklaracją zamiaru sprowokowania przemocy (choć to też trudno całkiem wykluczyć). Co nie zmienia oczywiście faktu, że są one naganne i psują debatę publiczną w Polsce, emocjonalizując ją i ograniczając możliwości dialogu. Po drugie, reguły funkcjonowania takich wypowiedzi w mediach sprawiają, że na ogół są one powtarzane w uproszczonej formie, jako „skrzydlate słowa” i w tym sensie stanowią one, czy mogą stanowić, realną zachętę do przemocy. Po trzecie, należy odnotować, że takie wypowiedzi spotykają się na ogół z dość powszechnym potępieniem, zwłaszcza wtedy gdy ich autorami są „tamci” – ludzie o innych poglądach, a postulowanymi ofiarami – „nasi”: osoby o podobnych poglądach. Poziom krytycyzmu wobec wypowiedzi nawołujących do przemocy jest często odwrotnie proporcjonalny do poziomu identyfikacji z poglądami ich autorów. Choć zdarzają się też sytuacje potępienia takich wypowiedzi ponad podziałami politycznymi. Po czwarte wreszcie, można zauważyć, że wypowiedzi nawołujące do przemocy nie kompromitują trwale ich autorów ani nie wykluczają ich z życia publicznego, nawet gdy odgrywają oni w nim znaczące role. Zwykle post factum towarzyszą takim wypowiedziom przeprosiny czy inne akty skruchy, przyjmowane przez opinię publiczną za dobrą monetę. Może to świadczyć o częściowym przynajmniej przyzwoleniu na podobne zachowania werbalne, traktowane jako incydenty i o tolerowaniu ich jako formułowanych pod wpływem emocji, w stanie wzburzenia, dla wyostrzenia ocen. Zwłaszcza wtedy gdy oceny te są zbieżne z ocenami komentujących. Sprzyjają temu także wyroki sądów, nie zawsze uznających takie zachowania za naganne, a czasem wymierzających kary mało dolegliwe lub w zawieszeniu, co może być tłumaczone np. ochroną innej wartości – swobody wypowiedzi.

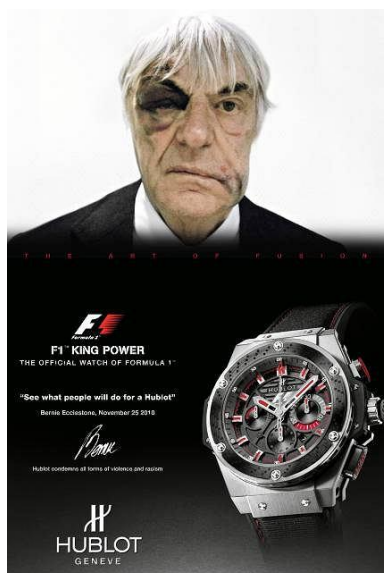
Drugim obszarem analizy będą tu uzasadnienia przemocy. Te, które znaleźć można w polskich mediach nie pasują do typologii Jana F. Reemtsmy. Autor ten opisywał przede wszystkim zjawisko przemocy masowej, zorganizowanej, w rodzaju wojen czy Zagłady: stąd uzasadnienia odwołujące się do misji cywilizacyjnej, eschatologicznego oczyszczenia czy ludobójstwa (Reemtsma 2011: 302–318). Te, które znaleźć można we współczesnym polskim dyskursie publicznym, mają zwykle charakter lokalny, sytuacyjny, odnoszą się do jakiegoś konkretnego aktu przemocy. Stąd zamiast ideologii przywoływane są w nich rozmaite argumenty, na ogół uproszczone, odwołujące się do klisz, często z porządku potocznego myślenia. Na podstawie analizy zebranego materiału można wśród nich wyróżnić następujące typy uzasadnień:

1. „Z natury ludzkiej”;
2. Pedagogiczne;
3. Legitymizacja przez wykluczenie ofiary;
4. Prowokujące zachowanie;
5. W imię zasad, etosu;
6. Z analogii historycznych.

1. Implicite: „z natury ludzkiej”

Jednym z najczęściej opisywanych typów przemocy w mediach jest przemoc, którą można określić jako „prywatną“, tj. taką do której dochodzi między pojedynczymi osobami (w sensie: nie grupami ludzi), poza motywacją ideologiczną, działaniami instytucji czy np. konfliktami zbrojnymi. Są to m.in. bójki, pobicia, znęcanie się nad członkami rodziny, przemoc seksualna (gwałty i towarzyszące im niekiedy morderstwa), rabunki. Media opisujące takie zdarzenia (najczęściej tabloidy, choć nie tylko) potępiają je, a jednocześnie opisują w sposób, który czyni je zrozumiałymi dla odbiorców. Takie wytłumaczenia, które można odczytać jako w pewnym zakresie legitymizujące, odwołują się najczęściej do ludzkiej natury i do emocji. Przykładem tego rodzaju uzasadnienia przemocy mogą być następujące tytuły: *Krwawa zbrodnia z chorej zazdrości*; *Miał dość szkoły i wszystkich zastrzelił*; *Złodziej roztrzaskał głowę policjantce i uciekł*. Akty przemocy wypływają więc (w ramach takiej narracji) z uniwersalnych motywów ludzkiego zachowania, takich jak zazdrość, pożądanie, odrzucona miłość czy inne formy odrzucenia, chęć wzbogacenia się, ukrycia winy, ucieczki przed sprawiedliwością itp.

Nietypową retorykę uzasadnienia przemocy przez odwołanie do ludzkiej natury i pożądania wykorzystano w reklamie zegarków Hublot. Nawiązywała ona do napaści na 80-letniego Berniego Ecclestone’a, szefa Formuły 1, któremu złodzieje odebrali zegarek tej marki wart 200 tysięcy funtów i dotkliwie go przy tym pobili. Zdjęcie poturbowanego Ecclestone’a, zresztą z jego własnej inicjatywy, znalazło się w reklamie, której slogan głosił: *Zobacz co ludzie zrobią dla Hublota* (*See what people will do for a Hublot*).



Pobicie Ecclestone’a zostało więc pokazane w reklamie jako miara atrakcyjności zegarków tej marki: akt przemocy został (oczywiście w ramach reklamowej konwencji, podszytej czarnym humorem) pokazany jako legitymizowany przez chęć posiadania wzbudzającego aż tak wielkie pożądanie produktu. Wprawdzie

poniżej znalazła się też, pisana mniejszymi literami niż reklamowy slogan, deklaracja, że *Hublot potępia wszelkie przejawy przemocy i rasizmu (Hublot condemns all form of violence and racism)*, a w ramach oficjalnej komunikacji firma, sponsor Formuły 1 podkreślała, że reklama jest protestem przeciwko przemocy¹³, jednak biorąc pod uwagę całość przekazu, trudno traktować ten komunikat całkiem poważnie.

2. Pedagogiczne

Niekiedy użycie przemocy jest uzasadniane chęcią naprawienia świata, jako swoista pedagogika: brutalne, lecz – zdaniem wypowiadających się – niezbędne działanie by kogoś „wychować”. Przykładem takiego uzasadnienia jest wypowiedź trenera klubu Drwęca Golub-Dobrzyń i byłego wychowawcy młodzieży na toruńskim orliku, przedstawianego w mediach jako Łukasz K. (z racji oskarżenia o nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych i rasowych), komentującego w mediach społecznościowych pobicie tureckiego studenta w Toruniu:

*Chłopak trochę cwaniakował, to i zarobił w turban od chłopców z Bydgoskiego. Dla mnie prawidłowa i naturalna reakcja. Czas rozmów z tymi nacjami już się skończył. Tutaj nie pomaga dialog! Tylko przemocą można wyperswadować złe zachowania przybyszów z kraju nad Bosforem.*¹⁴

Zdanie *Tylko przemocą można wyperswadować złe zachowania* jest kwintesencją tej retoryki, upatrującej w użyciu przemocy jedyne skutecznego środka wychowawczego. W wypowiedzi trenera łatwo można się też dopatrzeć motywów rasistowskich: niemałe znaczenie ma to, że ofiara *zarobiła w turban* i określenie *tymi nacjami*, ewokujące obcość ofiary, dystans wobec jej pochodzenia. Prokuratura postawiła w tym wypadku zarzuty nawoływania do nienawiści na tle różnic rasowych i narodowościowych, sąd warunkowo umorzył jednak postępowanie z uwagi na dobrą opinię i niekaralność sprawcy¹⁵.

Podobną „pedagogiczną” argumentację można znaleźć w wywiadzie Macieja Maleńczuka, sugerującego konieczność użycia przemocy wobec przeciwników politycznych, którzy powinni jego zdaniem *dostać w pysk*, bo im się należy:

*– Ja całkiem szczerze mogę powiedzieć, że nienawidzę PiS-u. Nienawidzę tych ludzi. Ja na nich k**wa patrzeć nie mogę. Dosłownie cierpię, oglądając TVN 24. Robi mi się niedobrze, kiedy patrzę na ich paskudne gęby i słyszę ich opowieści o tym, że będziemy teraz lepsi moralnie. (...)*

Jak powiedział Benjamin Franklin, chcesz rozmawiać o pokoju, trzymaj w ręce gruby kij. Zły człowiek z kijem może narobić dużo złego, ale dobry człowiek z kijem może narobić dużo

¹³ http://www.sport.pl/F1/1,96296,8788182,F1__Jak_Ecclestone_wykorzystal_pobicie_w_reklamie.html, dostęp 10 lutego 2019.

¹⁴ <https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-cwaniakowal-to-zarobil-w-turban-trener-nawolywal-do-nienawis,nId,2458438>, dostęp 10 lutego 2019.

¹⁵ Tamże.

*dobrego. Nie powinniśmy startować do nich z gołymi rękami. Ktoś tu powinien dostać w pysk, bo naprawdę coraz bardziej się należy.*¹⁶

3. Legitymizacja przez wykluczenie: ofiara zasługuje, nie ma praw

Najbardziej chyba niepokojącym typem uzasadnienia przemocy jest uznawanie, że ofiara jest wykluczona z jakiejś społeczności, pozbawiona praw i jako taka może czy powinna być ofiarą przemocy, a w każdym razie przemoc wobec takiej osoby czy grupy nie zasługuje na potępienie, więcej: jest uzasadniona. Takie uzasadnienia mogą wiązać się z nawoływaniem do przemocy na tle narodowościowym czy rasowym (w stosunku do muzułmanów, Arabów, Cyganów czy innych „obcych”), jako rzekomo usprawiedliwionej specyfiką danej grupy: element takiego uzasadnienia był zawarty w wypowiedzi trenera klubu Drwęca Golub-Dobrzyń.

Retoryka tego rodzaju pojawia się jednak także w innych kontekstach. Samo wykluczenie z jakiejś wspólnoty (przez odebranie statusu albo stygmatyzację) może implikować pozbawianie kogoś praw i pociągać za sobą aprobatę dla użycia wobec kogoś takiego przemocy.

Przykładem użycia tego rodzaju argumentacji jest sprawa usunięcia 8 stycznia 2015 z konferencji prasowej Jerzego Owsiaaka dziennikarza TV Republika Michała Rachonia, który zadawał Owsiakowi pytania dotyczące finansów, a konkretnie wykonania wyroku sądu, który nakazał udostępnienie dokumentów spółki „Mrówka Cała”. Owsiak nie chciał odpowiedzieć na kilkakrotnie zadawane pytania i nakazał swoim współpracownikom: *Proszę tego pana stąd wziąć*, po czym kilku mężczyzn (których personaliów nie udało się potem ustalić), siłą wyprowadziło dziennikarza z sali. Można więc uznać, że słowa szefa WOŚP były realnym i skutecznym nawoływaniem do przemocy. Zachowanie Owsiaaka zostało potępione przez dziennikarzy z różnych mediów, także dystansujących się wobec Michała Rachonia; również Helsińska Fundacja Praw Człowieka potępiła takie zachowanie, jako „akt groźny dla swobody wypowiedzi”¹⁷.

Tymczasem jeden z dziennikarzy komentujących sprawę, Wojciech Maziarski, w tekście zatytułowanym *Owsiak miał prawo wyrzucić chuligana. Bo prawnicowi bojówkarze medialni nie są dziennikarzami* uznał, że użycie przemocy było uzasadnione, pisząc:

– *Medialni i polityczni bojówkarze z obozu prawicy na początku każdego roku, w okolicy finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy, wykazują wzmożoną aktywność i organizują kampanię nienawiści przeciw tej pięknej akcji łączącej miliony Polaków. Z roku na rok robią to coraz agresywniej. Coraz bezwzględniej szczują przeciw jej organizatorowi i go oczerniają.*

Swoją opinię popiera słowami rzecznika TVP Jacka Rakowieckiego: – Jego zachowanie przestało być zachowaniem dziennikarza, a stało się zachowaniem dzikiego happenera lub po prostu osoby, która całkowicie świadomie prowokuje i prze do konfliktu.

¹⁶ <https://koduj24.pl/maciej-malenczuk-nienawidze-pis-u/>, dostęp 10 lutego 2019.

¹⁷ http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17246906,HFPC_o_usunieciu_Rachonia_z_konferencji_WOSP___Akt.html, dostęp 10 lutego 2019.

– *Najwyższa pora, żeby przestać ulegać moralnemu szantażowi medialnych bojówkarzy i gangsterów, którzy podszywają się pod dziennikarzy. Oni dziennikarzami nie są i nie ma powodu, by tak ich traktować.*¹⁸

Najważniejszą dla tego uzasadnienia operacją myślową jest wykluczenie ze zbiorowości: przemoc wobec dziennikarzy zadających pytanie na konferencji prasowej byłaby być może naganna, skoro jednak Rachoń nie jest dziennikarzem, tylko *bojówkarzem* czy *chuliganem*, a nawet *gangsterem*, takie działanie jest dopuszczalne i prawomocne.

4. Prowokujące zachowanie

Innym, występującym niezależnie typem legitymizacji przemocy może być przypisanie winy ofierze, tłumaczenie i usprawiedliwienie ataku jej „prowokacyjnym zachowaniem”. Stereotypowo takie uzasadnienia (i tym samym oskarżenia) są niekiedy formułowane wobec ofiar gwałtów i w tej funkcji chyba powszechnie skompromitowane. Tymczasem podobna retoryka została użyta na początku lutego 2019 roku po wydarzeniach pod siedzibą TVP, kiedy manifestujący przeciwko ich zdaniem nierzetelnemu przekazowi tej stacji osaczyli wychodzącą stamtąd Magdalenę Ogórek i przez dłuższy czas nie pozwalali jej odjechać, wyzywając dziennikarkę. Opinie w sprawie tego, czy doszło do fizycznej przemocy są podzielone, jednak większość mediów potępiła ten atak jako naruszenie reguły debaty publicznej, podobnie zachowali się politycy różnych opcji, w tym także krytyczni wobec TVP.

Jeden ze współorganizatorów protestu, Maciej Bajkowski, tak uzasadniał w mediach działania podjęte wobec dziennikarki:

*Jak pani Ogórek wyszła, to równie spontanicznie została okrzyczana. A ponieważ zachowywała się prowokacyjnie – uśmieszki, buziaczki, machanie ręką, to ludzie się zdenerwowali i za nią poszli. Gdyby pani Ogórek spuściła głowę i poszła sobie spokojnie, nikt by za nią nie poleciał. Ale prowokowała, więc było więcej tych prowokacji ze strony pikietujących.*¹⁹

Za prowokacyjne zachowanie zostały więc uznane gesty, które na ogół są odbierane jako wyraz życzliwości. W tym wypadku były one prawdopodobnie raczej próbą oswojenia stresu i poczucia zagrożenia, ewentualnie dodania sobie animuszu wobec werbalnego ataku (krzyki, skandowanie, napisy na planszach), po którym, jak widać na filmie z zajścia, nastąpił atak fizyczny: napieranie, otoczenie przez manifestujących, przykładanie i przyklejanie do okien samochodu kartek z napisami, uniemożliwianie odjechania spod budynku telewizji. Takie uzasadnienie przemocy zostało źle odebrane przez część opinii publicznej, co można było zauważyć m.in. w komentarzach pod materiałem zawierającym wy-

¹⁸ <http://telewizjarepublika.pl/maziarski-o-wyrzuceniu-rachonia-z-konferencji-wosp-owskiak-mial-pelne-prawo-usunac-z-sali-chuligana,15754.html>, dostęp 10 lutego 2019.

¹⁹ <https://wiadomosci.wp.pl/atak-na-ogorek-wiemy-kto-stoi-za-protestem-przed-tvp-6345897812407937a>, dostęp 10 lutego 2019.

powiedzi Macieja Bajkowskiego. Cała sytuacja skończyła się eskalacją konfliktu. TVP pokazała materiał na temat zdarzenia zilustrowany zdjęciami, nazwiskami i niektórymi danymi osobowymi manifestantów, którzy zaatakowali Magdalenę Ogórek, w rezultacie oni też padli ofiarą ataków werbalnych m.in. w internecie, a jedna osoba, jak podały media, straciła pracę²⁰.

5. W imię zasad, etosu

Zaskakującą formą uzasadnienia przemocy jest odwołanie się do zasad albo do swoście pojmnowanego etosu, który nakazuje w określonej sytuacji użyć przemocy, by zaprotestować przeciw niegodnemu zachowaniu innych.

Przykładem takiej argumentacji odwołującej się do etosu wykształcenia, można odnaleźć w wypowiedzi Zbigniewa Hołdysa, opublikowanej na jego profilu na Facebooku w lipcu 2017 roku.

*Gdyby społeczeństwo polskie było wyedukowane, wiedziało kim jest Trump – powinno go przywitać tak, jak mieszkańcy Hamburga.*²¹

Hołdys zachęca w swoim wpisie do przemocy na wzór protestów z Hamburga, gdzie wizyta prezydenta USA spowodowała krwawe zamieszki, w wyniku których rannych było 160 policjantów i wielu demonstrujących. Motywacją do takich działań podczas wizyty prezydenta USA w Polsce ma być zdaniem Zbigniewa Hołdysa *wyedukowanie* i wiedza na temat tożsamości Donalda Trumpa. Skłonność do przemocy ma więc być wynikiem *wyedukowania*, jej brak zaś – skutkiem jego braku. Paradoksalnie argumentacji takiej używa muzyk, który, niezależnie od dokonań artystycznych, jest zaledwie absolwentem szkoły podstawowej, edukację na poziomie szkoły średniej zakończył bowiem bez zdania matury²².

Przykładem uzasadnienia aktu przemocy i zachęty do kolejnego ataku odwołującego się do „zasad” są natomiast posty Macieja Maleńczuka na jego profilu na Facebooku, napisane po jego napaści na manifestujących w grudniu 2016 w Krakowie działaczy pro-life i uderzeniu jednego z nich, Łukasza Koniecznego:

*Mamy wroga. Demonstrują opłacone szmaty prezentując płody aborcyjne. Kierownikowi osobiście wypłaciłem piąchę. Wracam o 15 i rozpierdalam tą pikietę. Na razie byłem sam, kto ze mną o 15 Kraków.*²³

*Są chwile gdy nie dać w mordę to szczyt chamstwa. Gówniarz który pikietował to wynajęty złodziejaszek. Wystarczy jeden rzut oka na tę twarz*²⁴.

²⁰ <https://www.wprost.pl/zycie/10190964/demonstrowali-przed-tvp-i-atakowali-ogorek-teraz-traca-prace-i-sa-zastraszani.html>, dostęp 13 lutego 2019.

²¹ <https://niezalezna.pl/101924-odlot-holdysa-wscieka-sie-na-polakow-za-powitanie-trumpa-powinni-go-przywita-tak-jak-mieszkancy-hamburga>, dostęp 10 lutego 2019.

²² https://pl.wikipedia.org/wiki/Zbigniew_Ho%C5%82dys, dostęp 10 lutego 2019.

²³ <https://www.tysol.pl/a3325-Maciej-Malenczuk-uderzyl-dzialacza-pro-life-i-uciekl-Coz-za-odwaga-obroncy-demokracji-brawo->, dostęp 10 lutego 2019.

Miesiąc później, w wywiadzie udzielonym Magdalenie Jethon Maleńczuk tak precyzował swój wywód:

– *Powiedziałeś kiedyś: „Są chwile, gdy nie dać w mordę, to szczyt chamstwa”. Jakie chwile miałeś na myśli?*

– *Takie, kiedy ktoś, wobec kogoś drugiego zachowuje się w sposób obrzydliwy, a ludzie nie reagują. W takiej sytuacji chamstwem jest brak reakcji. Jeżeli cham robi coś chamskiego, należy mu dać w mordę. Jak tego nie zrobisz, to ty jesteś chamem²⁵.*

Zdanie *nie dać w mordę to szczyt chamstwa* sugeruje, że użycie przemocy jest w pewnych okolicznościach nieodzowne, zaś powstrzymanie się byłoby niestosowne, powodowałoby bowiem degradację do statusu *chama*, czyli, jak można domniemywać, osoby niehonorowej. Uzasadnienie zawiera jednocześnie dystynkcje społeczne, *chamy*, *chamstwo* to ci, którzy nie użyją przemocy, gdy jest to konieczne, a zarazem grupa wobec której użycie przemocy jest niezbędne. Przynależność do tej grupy ma się zdaniem Maleńczuka wiązać z działaniami (*robią coś chamskiego*) lub subiektywnie ocenianą aparycją, świadczącą o byciu osobą niemoralną (*wynajęty złodziejaszek* – a więc podwójna stygmatyzacja, jako domnianego przestępcy, a zarazem osoby przekupionej, nie mającej czystych intencji). W tym wypadku uzasadnienie przemocy jest dodatkowo legitymizowane przez działanie autora wypowiedzi. Maleńczuk – jako bodaj jedyna z nawołujących publicznie do przemocy osób publicznych – nie tylko wzywał do takich działań, ale też sam dokonał realnej napaści fizycznej na wskazaną przez siebie ofiarę (która wytoczyła agresorowi proces: z powodu pobicia a nie nawoływania do przemocy²⁶). Kolejnym poziomem legitymizacji przemocy i jej uzasadnienia jest w tym wypadku przeprowadzanie z Maleńczukiem wywiadu, w którym brakuje wyraźnego zdystansowania się do jego postępowania i słów, a następnie jego publikacja na oficjalnej stronie ruchu, zajmującego się wedle własnych deklaracji „obroną demokracji”²⁷.

²⁴ <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,21348719,ordo-iuris-oskarza-macieja-malenczuka-o-pobicie-prolajfera.html>, dostęp 10 lutego 2019.

²⁵ <https://koduj24.pl/maciej-malenczuk-nienawidze-pis-u/>, dostęp 10 lutego 2019.

²⁶ <https://wpolityce.pl/blogi/398181-malenczuk-oskarzony-o-pobicie-prolajfera>, dostęp 10 lutego 2019

²⁷ <https://koduj24.pl/maciej-malenczuk-nienawidze-pis-u/>, dostęp 10 lutego 2019.

6. Z analogii historycznych

Elementy uzasadnień przemocy nawiązujące do analogii historycznych pojawiły się już wyżej, w analizie wypowiedzi z programu „Krzywe Zwierciadło” Superstacji i w wypowiedzi Stanisława Michalkiewicza. Wskazanie podobieństwa sytuacji do okresu międzywojennego (ONR wówczas i ONR dziś) lub okupacji i komunizmu (kobiety-zdrajczynie współpracujące z wrogiem – Joanna Scheuring-Wielgus zakłócająca wykład o Żołnierzach Wyklętych) legitymizuje podjęcie radykalnych kroków, takich samych jakie wówczas podejmowano czy jakie powinny zostać podjęte. Przykład z ONR wydaje się w tym sensie prosty, że Jakub Wąty i Zbigniew Mikołajko dzielą się sądem o konieczności zrobienia tego, co powinno się robić wtedy: *łać faszystów*. Wnioskowanie z analogii jest takie: wtedy nie zrobiono, było źle, teraz więc należy zrobić to, co trzeba było zrobić wtedy – by uniknąć podobnych konsekwencji. Oczywiście analogia jest tylko o tyle prawdziwa, o ile ONR, poza samą nazwą, jest tym samym ruchem, jakim był ONR przedwojenny (pod względem programu i znaczenia społecznego), a współczesna sytuacja polityczna przypomina dokładnie lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku – co już jest sprawą dyskusyjną.

Przykład wypowiedzi Stanisława Michalkiewicza jest bardziej złożony. Pierwsza część wywodu o „konieczności” karania posłanki Joanny Scheuring-Wielgus brzmi tak:

*Bo kiedyś jeszcze za okupacji, no to kurwy gestapowskie były strzyżone do gołej skóry, a potem ten zwyczaj powoli zaczął zanikać i kurwy ubeckie już nie były strzyżone. No i skutek mamy taki właśnie, że się rozmaite rozwydrzone dziewczuchy rozzuchwaliły. I tak nie bardzo wiadomo co z tym zrobić.*²⁸

Michalkiewicz sugeruje więc istnienie analogii zdrady: zakłócanie wykładu o Żołnierzach Wyklętych jest czymś podobnym, wyrastającym z podobnej postawy czy poglądów co kolaboracja z niemieckim okupantem; drugi poziom tego uzasadnienia to wnioskowanie z konsekwencji: ponieważ kolaborujących z sowietami (*kurew ubeckich*) nie karano, doszło do *rozzuchwalenia rozwydrzonych dziewczuch*, ergo niezbędne są działania naprawcze (tu analogia do „pedagogicznych” uzasadnień przemocy opisanych wyżej). Publicysta nie widzi jednak prostej analogii, nie sugeruje w tym wypadku *strzyżenia do gołej skóry* (co postulowała Anna Kołakowska zachęcając do przemocy wobec Agnieszki Pomaski, posługując się identyczną retoryką), zaś *batożenie na gołą dupę*, karę z pewnością bardziej dolegliwą w momencie wymierzania, lecz na dłuższą metę być może mniej hańbiącą, bo nie związaną z trwałym naznaczeniem, wykluczającym ze wspólnoty.

Innego rodzaju przykładem zawierającym wezwanie do przemocy i zarazem jej uzasadnienie, oparte na analogii historycznej, jest post Wojciecha Czuchnow-

²⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=u8xYGj9PICA>, dostęp 9 lutego 2019.

skiego, komentujący zachowanie manifestantów protestujących pod Sejmem 20 lipca 2018. Czuchnowski napisał:

*Ludzie, czemu w takiej sytuacji nie odbijacie zatrzymanego? Podczas zadym w latach 80. milicja nie ośmieliłaby się tak wejść w tłum. Trzeba walczyć, do cholery!*²⁹

Użycie analogii do lat 80-tych i walki z milicją ma zachęcać manifestantów do użycia siły wobec pilnującej porządku policji, co – zdaniem publicysty – w roku 2018 jest tak samo uzasadnione, jak przemoc wobec sił porządkowych działających w imieniu komunistycznej władzy. Zarazem wezwanie to działa w drugą stronę: sugerowane przez Czuchnowskiego użycie przemocy wobec policji byłoby aktem zdelegitymizowania moralnego jej działań i uznaniem, że nie reprezentuje ona demokratycznego państwa, tylko autorytarny reżim.

Wszystkie te przypadki (i inne podobne, np. hasło z manifestacji *Śmierć wrogom Ojczyzny*, wywodzące się z czasów powojennego podziemia antykomunistycznego i używane w drugiej dekadzie XXI wieku, by wskazywać nieokreślonych dokładnie *wrogów Ojczyzny*, odbierane przez część opinii publicznej jako kontrowersyjne i nawołujące do przemocy) łączy odwołanie się do przeszłości – swoistego historycznego autorytetu, legitymizującego przemoc jako uzasadnioną dziś z racji podobieństwa współczesności do określonego „kiedyś”. Ich potencjalna siła opiera się na podzieleniu przez audytorium poglądu autorów o istnieniu analogii, na tyle trafnej, by czyniła takie wezwanie do przemocy prawomocnym.

Powyższe toposy legitymizacji przemocy używane w polskim dyskursie publicznym nie wyczerpują oczywiście tematu (np. analiza wypowiedzi anonimowych internautów z pewnością poszerzyłaby zbiór argumentacji legitymizujących postulaty użycia przemocy). Jak widać z analizowanych wyżej przykładów, występują one często we wzajemnym powiązaniu: uzasadnienia „pedagogiczne” łączą się z analogiami historycznymi, te drugie – z wykluczeniami. Nakłanianie do przemocy i legitymizowanie jej pełni w dyskursie publicznym istotną rolę dystynktywną. Pojawia się w różnych grupach, reprezentujących niemal całe spektrum poglądów politycznych, od lewa do prawa. Służy zwykle temu samemu celowi: oddzieleniu „swoich” od „nie-swoich” i tym samym konsolidacji wspólnot, określających swoje granice przez wyrzucenie poza nawias tych, wobec których przemoc jest postulowana i uzasadniona, np. *liberałów, imigrantów i pedałów, opłaconych szmat czy watahy*; tych, których trzeba *złapać i ogolić na tyso*, albo *wybatożyć na gołą dupę*, którym można *obić mordę, wypłacić piąchę*, czy *rozwałać na łbie płyty chodnikowe*, których – być może – trzeba *wpuścić do dołu z wapnem*. Norma zakładająca dopuszczalność przemocy odróżniać ma „chamów” od „nie-chamów”, *chuliganów, medialnych bojówkarzy i gangsterów* od *dziennikarzy*. Takie zarazem językowe i socjotechniczne operacje, poprzez wskazanie grup, wobec których przemoc ma być dopuszczalna, prowadzą do

²⁹ <https://twitter.com/czuchnowski/status/1020398222248996864>, dostęp 10 lutego 2019.

poszerzenie obszaru, który historycznie raczej był ograniczany. Jak zauważa Jan F. Reemtsma, *odraza wobec przemocy stanowi część przemiany kulturowej, nazywanej przez nas nowoczesnością*, (Reemtsma 2011: 214), od okresu Oświecenia widać tendencję poszerzania sfery przemocy zakazanej, kosztem dozwolonej i nakazanej (Reemtsma 2011: 252). Oczywiście, mowa tu o retoryce, a nie, jak u autora książki *Zaufanie i przemoc*, o aktach realnej przemocy fizycznej, jednak granice między tymi obszarami są jak wiadomo płynne. Nawet jeśli większość analizowanych tu agresywnych wypowiedzi okazała się – na szczęście – nieskuteczna, efektem takiej retoryki może być dalsze przesuwanie granic dopuszczalności przemocy. Bo jeśli jednych dziennikarzy można wyrzucać siłą z konferencji prasowych, to właściwie dlaczego nie można tak postępować z innymi? W tym kontekście pocieszający może być fakt, że używanie retoryki przemocy (w sensie nakłaniania i legitymizacji) spotyka się w większości przypadków z publicznym potępieniem, autorzy takich wypowiedzi wycofują swoje słowa i przepraszają, niekiedy podlegają także innym karom. Niemniej, ponieważ w internecie nic nie ginie, ich słowa pozostają w przestrzeni publicznej i mogą być dla innych przestrożą, ale też inspiracją.

Jak zauważa Jacek Warchala, dialogiczność, która jest obok wolności jednym z dwóch warunków istnienia perswazyjnej sytuacji komunikacyjnej, zakłada z jednej strony konflikt, z drugiej zgodę wobec jakiegoś układu odniesienia i pewnej racjonalności. Dialog może zaistnieć wtedy, *gdy nie można sobie poradzić z brakiem zgody między uczestnikami procesu komunikacji, ale zarazem w sytuacji, gdy uczestnicy odrzucają użycie środków przemocy* (Warchala 2016: 78–79). Z tego punktu widzenia retoryka, która służy nakłanianiu do przemocy czy też jej uzasadnianiu, nie tylko wyklucza dialog, ale też unieważnia samą siebie: w pewnym sensie przestaje być retoryką.

RHETORIC OF VIOLENCE: INSTIGATION AND LEGITIMIZATION

Summary

The analysis of public utterances concerning violence shows the relations between violence and social structure. The utterances both instigating and legitimizing violence could be treated as acts of social distinction, defining communities and its' borders by excluding Aliens: against this groups and individuals violence is approved and legitimated. The violence issue is criticized as the dark side of public communication, but it seems to play the important role in the processes of creating identity of social actors.

At the same time, the rhetoric of violence makes the dialogue (the condition for persuasion) impossible. The social groups, distinguished by „the violence borders” cannot communicate. The rhetoric of violence annuls itself as rhetoric.

Literatura

- Bralczyk J. (red.), 2007, *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa.
- Burke K., 2008, Tradycyjne zasady retoryki. – *Retoryka*, red. M. Skwara, Gdańsk, s. 35–86.
- Domański H., Rychard A., 2010, O naturze legitymizacji i jej kryzysów. – *Legitymizacja w Polsce*, red. H. Domański i A. Rychard, Warszawa, s. 7–16.
- Filek J., 2010, Dopytywanie się o przemoc, „*Psychoterapia*” 2 (153), s. 5–14.
- Gombrowicz W., 1986, *Ferdydurke*, Kraków.
- Heywood A., 2008, *Politologia*, tłum. B. Maliszewska, M. Masojć, N. Orłowska, D. Stasiak, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I., 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Kwintylian M. F., 1951, *Kształcenie mówcy*, tłum. M. Brożek, Wrocław.
- Mider D., 2010, Partycypacja polityczna a legitymizacja systemu politycznego, „*Studia Polityczne*” vol. 18, s. 11–37.
- Polański E. (red.), 2008, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków.
- Reemtsma J. F., 2011, *Zaufanie i przemoc*, tłum. M. Kałużna, I. Sellmer, K. Śliwińska, Poznań. *Słownik języka polskiego (SJP)*, <https://sjp.pl> [online].
- Warchala J., 2016, O pewnych warunkach perswazji, „*Artes Humanae*” Vol. 1, s. 69–86.
- Weber M., 2002, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska, Warszawa.

SŁOWA, KTÓRE RANIĄ, CZYLI O NIETOLERANCJI WOBEC OBCYCH W KOMENTARZACH INTERNETOWYCH

Izabela Kępka

Words that hurt, or intolerance to strangers in online comments

Abstract:

The article concerns a bunch of aspects about hate speech connected to ethnical and cultural diversity. Its about Jews and immigrants. The analysis of the gathered material shows, how such people are described by people that use the website Niezależna.pl, what elements of the language were used and what is the picture that we are able to create from the analyzed texts. The hate speech language analyzed in the article describes an imaginary world, which is full of dangers (in this case the world of people using the website Niezależna.pl)

Key words:

Ethics of the word, hate speech, language aggression, nationality and cultural differences, Internet comments

Contact:

Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny; kepka.izabela@ug.edu.pl;

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. (J 1,1–3)

O mocy słowa w stwarzaniu rzeczywistości, a w zasadzie o różnych możliwych obrazach rzeczywistości, ale w ramach jednego języka – greckiego, pisał już Arystoteles w *Poetyce* (zob.: Żuk 2010: 239). W czasach nowożytnych pierwsze refleksje nad związkiem obrazu świata z językiem dostrzec można w XVI wieku w pismach Marcina Lutera, który twierdził, że każdy język ma swoje specyficzne cechy (zob.: tamże).

W I poł. XIX w. Wilhelm von Humboldt zauważył, że „Zróżnicowanie języków nie polega li tylko na odmienności znaków, że wyrazy i ich zestawienia równocześnie tworzą i określają pojęcia i że ze względu na swe wewnętrzne powiązanie oraz swój wpływ na poznawanie i odczuwanie różne języki stanowią w istocie rozmaite sposoby widzenia świata” (von Humboldt 2002: 206). Podobną myśl odnajdujemy w teoriach Edwarda Sapira i Benjamina Whorfa, którą zawarli w stwierdzeniu: „Prawda wygląda tak, że »realny świat« jest w znacznej

mierze zbudowany nieświadomie na zwyczajach językowych danej grupy. (...) Widzimy, słyszymy i w ogóle doświadczamy, tak jak doświadczamy w dużej mierze dlatego, że zwyczaje językowe naszej społeczności preferują pewne wybory interpretacyjne” (Sapir 1978: 88).

Przywołane tu „zwyczaje językowe naszej społeczności” możemy przy tym zawęzić do zwyczajów grup socjokulturowych, które dokonawszy „wyborów interpretacyjnych”, określiły swój system wartości, który nie musi być zgodny z kulturowym systemem aksjologicznym¹. Taka niespójność aksjologiczna stać się może źródłem silnego konfliktu w obrębie całego społeczeństwa (narodu), a jednym z czynników wywołujących ten konflikt jest niewłaściwe (nieetyczne) używanie języka.

Jadwiga Puzynina i Anna Pajdzińska, charakteryzując etykę słowa, dzielą mowę na dobrą i złą, a następnie formułują podstawowe zasady mowy dobrej.

Nadawca wypowiedzi nie może:

– krzywdzić drugiego człowieka ani też grup społecznych słowem wrogim, raniącym, lecz mówić tak, by partnerzy czuli się bezpiecznie i mieli świadomość akceptacji;

– okłamywać innych, manipulować nimi za pomocą półprawd, pochlebstwa, demagogii, szantażu.

Odbiorca nie może:

– zrywać dialogu, zamykać się na słowo innych, przyjmować słów nadawcy ze z góry przyjętymi uprzedzeniami, lecz powinien wysłuchiwać innych z dobrą wolą, choć bez naiwności, starając się zrozumieć ich racje;

– być naiwnym w odbiorze komunikatów, musi zdawać sobie sprawę z możliwości bycia okłamywanym i manipulowanym (Puzynina, Pajdzińska 2017:27).

Te zasady kształtują język, który – jak mówi Puzynina: „służy sprawie ludzkiego porozumienia, opartego na wzajemnym szacunku i życzliwości, i który tym samym wyraża wolę mówiącego, czy też piszącego, by do takiej właśnie relacji z partnerem dialogu doszło.” (Puzynina, Pajdzińska 2017:27). Po przeciwnej stronie stoi mowa zła – język agresji², alienacji³, czy wreszcie mowa nienawiści.

¹ Warto przywołać tu definicję *wartości* Jadwigi Puzyniny: „X jest wartością = X jest tym, co ludzie w ogóle, grupa ludzka, nadawca odczuwa(ją) jako dobre i/lub uznaje(ją) za dobre” (tamże 1991: 130). W tej definicji jest właśnie miejsce na wspomniane „wybory interpretacyjne”, określające system wartości danej grupy, który nie musi być zgodny z kulturowym systemem aksjologicznym.

²Jadwiga Puzynina definiuje język agresji jako „sposób zachowania językowego wyrażającego negatywne wartościowanie i złe emocje wobec odbiorcy lub też kogoś, o kim mówi się w tekście. Złe emocje to może być złość, gniew, a więc uczucia krótkotrwałe, lub też nienawiść, pogarda [...]. Wyrażając swoją agresję człowiek nie widzi drugiego w całej prawdzie i nie myśli często o tym, jakie reakcje mogą zostać spowodowane jego agresywnymi wystąpieniami. Choć niejednokrotnie mamy do czynienia z działaniami zamierzonymi (o chce się kogoś zrobić przykrość, chce się kogoś sprowokować)”. Puzynina podkreśla przy tym, że „ję-

Niniejszy artykuł poświęcony jest wybranym aspektom mowy nienawiści, związanej z odmiennością narodowościowo-kulturową, a dotyczy Żydów i imigrantów. Definicję mowy nienawiści przyjmuję za Elżbietą Czykwin: „nadmierne zgeneralizowane, stereotypowe stanowisko czy pogląd o innych, wyrażone bez liczenia się z urażającymi konsekwencjami dla poczucia godności osób i kategorii będących jej podmiotem. Mowa nienawiści nie ma na celu zadziwzenia i podtrzymania dialogu, ale arbitralne, jednostronne i uogólnione wyartykułowanie własnej nienawiści bądź niechęci pod pozorem rzekomego obiektywizmu. Konsekwencją takiej mowy jest wyakcentowanie rozróżnienia na Swoich i Obcych. Mowę nienawiści można określić jako dyskursy arbitralne, rzekomo demaskatorskie, pozamerytoryczne i formułowane w intencji informowania widzów o domniemanych niegodziwościach Obcych” (cytuje za: Bauer 2017: 473–474). Mowa nienawiści jest z reguły skierowana przeciw wyraźnie określonym grupom społecznym, a jej stosowanie wiąże się z manifestacjami szowinizmu, rasizmu, szczególnie antysemityzmu, a także homofobii.

Ponieważ język agresji skierowany jest wobec jednostki, zaś mowa nienawiści, jak już wspomniałam, przeciw grupom społecznym, prezentowane w artykule zabiegi językowe, nazywać będę właśnie mową nienawiści, bo ich celem jest lżenie całych grup.

Materiał badawczy został wyekscerpowany portalu Niezależna.pl⁴. Poddane analizie teksty pochodzą z okresu styczeń – wrzesień 2018 r. Publikowane artykuły dotyczą spraw aktualnych w dyskursie publicznym w tamtym okresie. Artykuły o tematyce żydowskiej dotyczą odpowiedzialności za holocaust, stosunków polsko-żydowskich, opisują postawę Żydów w różnych okresach historii (zwłaszcza w czasach PRL). Tekstów poświęconych imigrantom jest znacznie więcej. Ich tematyka odnosi się przede wszystkim do działalności przestępczej imigrantów z północnej Afryki (głównie muzułmanów). Drugą grupę stanowią teksty wyrażające stosunek Polaków do przyjęcia imigrantów oraz stosunek władz niemieckich do fali imigrantów. Liczbę tych artykułów szacuję na 450. Znacznie więcej tekstów poświęconych zostało problemowi imigrantów. Warto zauważyć, że jest to zagadnienie, na które spojrzenie Polaków jest bardzo zróżnicowane i rozpala silne emocje. Pod każdym artykułem znajdują się komentarze internautów (jest ich od kilku do nawet stu, w zależności od stopnia zainteresowania tematem, a także kontrowersyjności artykułu). To właśnie one stanowią

zyk agresji wyraża złe emocje wobec kogoś i z reguły złe emocje wyzwala” (Puzynina 2017:158).

³ Język alienacji to – wg J. Puzyniny – język wyobcowania. Obecny jest zwłaszcza wtedy, gdy człowiek pozbawiony jest swojej podmiotowości, gdy zabiera się mu jego naturalne prawa do współdecydowania o życiu społecznym. Wówczas język takiego wyalienowanego człowieka może stać się językiem agresywnym” (Puzynina 2017: 159).

⁴ Niezależna.pl jest konserwatywnym portalem internetowym założonym w 2008 roku. W ramach portalu swoje felietony i artykuły publikują dziennikarze związani z tygodnikiem *Gazeta Polska*, miesięcznikiem *Nowe Państwo – Niezależna Gazeta Polska* i dziennikiem *Gazeta Polska Codziennie*.

materiał do omówienia zagadnienia mowy nienawiści. Internauci, korzystając ze swojej anonimowości, pozwalają sobie na bardzo dosadne komentarze o dużym nasyceniu językową agresją⁵, często wykraczające nie tylko przeciwko regułom netykiety, ale również mające charakter przestępczy (Bańko 2006: 313) (zob.: KK, art. 257, Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny. Dz. U. 1997 nr 88 poz. 553). Jednocześnie, jak podkreślał Zbigniew Bauer, badający fora internetowe pod kątem języka nienawiści, dyskusje, które rozwijają się pod materiałami dziennikarskimi stanowią swoiste dopełnienie artykułów, ponieważ w dziennikarstwie internetowym nie obowiązuje z reguły zasada oddzielania informacji od opinii (Bauer 2017: 473).

Analiza zebranego materiału ma pokazać, jak w komentarzach internautów opisani zostali Żydzi i imigranci, jakie elementy języka temu służyły i jaki obraz tych dwu grup wyłania się z analizowanych tekstów. Do scharakteryzowania zagadnienia posłużę się teorią *tekstowego obrazu świata*⁶, którego opisaniu służą „elementy języka, których cechy odzwierciedlają sposób postrzegania świata nadawcy” (Grzegorzczkowska 1990: 43).

Żydzi

Żydzi jawią się w komentarzach jako komuniści (i współpracownicy władzy komunistycznej)⁷ oraz jako współpracownicy hitlerowców:

[1] *Co to za komedia – Komunizm to zbrodnicza ideologia tak czy nie ? Ano TAK !!! 68 r Jedni Komuniści pogonili innych komunistów i za to.... przeprasza Duda i o mało tych drugich nie nazywając wyklętymi ! Czy ten świat zwaśniował [...]* .

[2] *Dziady pogonili dziadów za dziady ? Tylko po co ci studenci się w to **dzia-**dostwo w miesza li?*

⁵ „Skalę zjawiska w Internecie przedstawia raport *Internetowa kultura obrażania?*, według którego aż 57% polskich internautów uważa, że debata online przekracza granice kultury [...]. Z *Raportu Mniejszości*, który przedstawia dane z monitorowania polskiego Internetu pod kątem mowy nienawiści i języka wrogości wynika, że 36% wypowiedzi internautów dotyczących mniejszości zawierało negatywne emocje. [...] Wśród tekstów noszących znamiona języka wrogości lub mowy nienawiści, najbardziej negatywnie emocjonalnie nacechowane były wypowiedzi dot. muzułmanów i Żydów” (cytuję za: Włodarczyk 2014).

⁶ Tekstowy obraz świata należy rozumieć jako konkretny obraz świata zawarty w określonym tekście. Pojęcie to należy przeciwstawić językowemu obrazowi świata, rozumianemu jako uogólniony (kulturowy) obraz świata (Kadyjewska 2001: 323).

⁷ Stereotyp Żyda – komunisty znany jest już od czasów pojawienia się komunizmu w Rosji. Teoria spiskowa podawała, że Żydzi współtworzyli komunizm, by móc zawładnąć światem. W latach dwudziestych ta teoria stała się podstawą propagandy nazistowskiej (zob.: A. Gerrits 2009:15–18). Po II wojnie światowej wielu Żydów zajmowało eksponowane stanowiska w organach bezpieczeństwa PRL. Prof. Krzysztof Szwaagrzyk badający udział Żydów w pracach urzędów bezpieczeństwa podał, że 37,1% kierowniczej kadry Resortu Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954 w Polsce stanowili Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego (Szwagrzyk 2005: 37–42).

[3] *Na żydowsko-niemiecką hucpę jedynym lekarstwem jest P-R-A-W-D-A. Podpisz więc apel o wznowienie ekshumacji w Jedwabnem.*

O sposobie mówienia o Żydach świadczą nazwy, którymi są określane: *komuniści* i *dziady*. Pierwsza wiąże się bezpośrednio ze stereotypem Żyda-komunisty, biorącego czynny udział w pracach PRL-owskiej bezpieki. To określenie ma szczególnie silne nacechowanie ujemne w kręgach prawicowych, do których należą odbiorcy portalu Niezależna.pl. Co więcej, zastosowanie na początku wypowiedzi pytania retorycznego ewokującego odpowiedź stanowi presupozycję: komuniści to mordercy (zawartą w silnie ujemnie nacechowanym epitecie *zbrodnicza [ideologia]*), zatem Żydzi – komuniści również. W tym kontekście emocjonalne wykrzyknienie: *co to za komedia*, stanowiące wprowadzenie do oceny zachowania prezydenta przeproszającego Żydów za 1968 rok, ironiczne przyrównanie ich do żołnierzy wyklętych i nacechowane aksjologicznie pytanie retoryczne: *czy ten świat zwariował*, czyni tę ocenę skrajnie negatywną.

Podobnie w drugim przykładzie, obraz Żydów osadzony został na stereotypie Żyda-komunisty. Tym razem nawiązuje bezpośrednio do zdjęcia z afiszów przez komunistyczne władze „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka. Ciąg leksykalny: *dziady, dziadów za dziady, dziadostwo* jest nagromadzeniem o silnym zabarwieniu negatywnym, oceniającym przede wszystkim wypędzonych z Polski Żydów.

Skrajnie negatywne, kuriozalne wręcz jest zrównanie zachowania Żydów w czasie II wojny światowej z hitlerowcami. Określenie: *żydowsko-niemiecka hucpa*, zestawione z bardzo wysoką wartością etyczną *prawda*, stanowi wstęp do presupozycji zawartej w zakończeniu wypowiedzi internauty: *w Jedwabnem katami byli Żydzi, a Polacy ofiarami.*

Negatywne określenie *hucpa* pojawia się także w kolejnym komentarzu:

[4] *Nie rozumiem po co tyle szumu wokół izraelskiej hucpy. Po co komisja do spraw dialogu? Chcą mieć dialog to mówią do lustra. My w Polsce mamy naprawdę ważne sprawy.*

Ujemnie wartościowany związek *izraelska hucpa* został połączony z kategorią *my – oni*, tworząc tym samym z Żydów kategorię wroga. Zaprezentowany w ostatnim zdaniu punkt widzenia nadawców – Polaków, marginalizuje naród żydowski – ich sprawy nie są ważne.

Jeszcze silniejsze zabarwienie ironiczne ma kolejna wypowiedź:

[5] *Jestem za zezwoleniem opuszczenia **naszego „niewdzięcznego” kraju** przez Żydów. Zapewne wszędzie będzie wam lepiej niż w Polsce? **Nie krępujcie się zanadto!***

Zastosowanie przymiotnika *niewdzięczny*, będącego określeniem kraju (*nasz niewdzięczny kraj*), jest ironią wartościującą Polskę z punktu widzenia odbiorcy – Żydów. Zastosowanie pytania retorycznego i wykrzyknienia wypowiedzianych wprost do odbiorcy jest zabiegiem wartościującym Żydów jako osoby niechciane w kraju.

Leksyka prymarnie wartościująca (dobry – zły) różnicuje naród żydowski. Co ciekawe, Polacy jawią się jako naród wybrany, który zna prawdę i potrafi właściwie ocenić inny naród:

[6] *Żydzi boją się prawdy o sobie. Nienawiść do Polaków jest podyktowana tym, że Polacy znają prawdę o żydach a żydzi byli różni: DOBRZY, ŻLI A NAWET BARDZO ŻLI dla Polaków a czasem i dla siebie.*

Prawda jest bardzo ważną wartością moralną (Puzynina 1991: 136). Strach przed prawdą i nienawiść to uczucia, które wynikają z właściwego spojrzenia Polaków na Żydów. Ocena Żydów wiąże się z ich stosunkiem do Polaków i własnego narodu (*dobrzy – źli – bardzo źli*).

Imigranci

Ta grupa pojawia się w komentarzach szczególnie często i jej opisowi towarzyszy bardzo agresywny język. By scharakteryzować językowy obraz imigranta w analizowanych komentarzach, należy przede wszystkim podkreślić, że imigranci kojarzą się autorom grupy z muzułmanami. Nie znalazłam tu żadnego tekstu, który ukazywałby tę grupę w pozytywnym świetle.

Sposób kreacji imigrantów należy rozpocząć od sposobów ich nazywania.

[1] *Imigranci z Afryki i Bliskiego Wschodu nie potrafili się podpisać.*

[2] *Już to widzę jak mądry Niemiec rządzi głupim Arabem.*

[3] *Przecież nie kazaliśmy im przyjmować imigrantów. A w zasadzie „nachodźców”.*

[4] *Dostali **muzole** za to wypłacone, zapamiętają to do końca życia!*

[5] *teraz zwózka **muslimów** odbywa się na wyraźne życzenie „oświeconych” „elit” zachodu.*

Najłagodniejsze, bo neutralne, jest określenie *imigranci z Afryki i Bliskiego Wschodu*. Warto zauważyć, że choć nazwa jest neutralna, treść przekazu ma jednak charakter wartościujący (*nie potrafili się podpisać*), można wręcz mówić tu o sensie ukrytym: skoro są analfabetami, nie mogą tworzyć elity intelektualnej swoich krajów. Nieprawdą jest zatem, że imigrantami są lekarze, inżynierowie, nauczyciele itp. Nazwa *Arab*, choć powinna kojarzyć się z przedstawicielem wielotysięcznej, świetnej kultury, ma obecnie w polszczyźnie konotację raczej ujemną, związaną ze stereotypowym skojarzeniem z terroryzmem, wywodzącym się w znacznej mierze z krajów związanych z kulturą arabską. Zastosowanie przymiotnika *głupi* podkreśla takie wartościowanie (choć jest całkowicie sprzeczne z historią kultury i cywilizacji arabskiej).

Internauci wykazują się sporą kreatywnością w tworzeniu nowych, ekspresywnych nazw. W wyekscerpowanym materiale na uwagę zasługują trzy nazwy: *nachodźca*, *muzol* i *muslim*. *Nachodźca* jest neologizmem utworzonym przez kontaminację leksemów *uchodźca* i *najeżdźca*. Ich zbieżność brzmieniowa stoi w opozycji do znaczeń: *uchodźca* ‘ten, który uchodzi, ucieka z kraju’; *nachodźca* ‘ten, który nachodzi, najeżdża obcy kraj’. To prefiks *na-*, przejęty z leksemu *najeżdźca*, powoduje negatywną konotację tej nowej nazwy. Neologizm *muzol*,

zawierający formant zgrubiający *-ol* został zbudowany przez analogię do innych leksemów o konotacji negatywnej: *kibol*, *roboł* czy *Mugol*⁸. Ta konotacja wiąże się z agresywnym zachowaniem nadawcy komunikatu: *dostali muzole za to wypłacone popamiętają do końca życia* i powoduje przewartościowanie nieoprawnego językowo wyrażenia **dostali wypłacone* ‘zostali pobici’. *Pobicie* jest w tym wypadku wartościowane pozytywnie. Ostatnie określenie (*muslim*) jest adaptacją morfologiczną z języka angielskiego. O aksjologicznie negatywnym zabarwieniu również tego określenia świadczy jego zestawienie z rzeczownikiem *zwózka* ‘zwożenie czegoś’, powodującym instrumentalne traktowanie imigrantów, a nawet ich dehumanizację (por. *zwózka drewna, zboża, bydła*).

Ważnym elementem opisującym imigrantów jest leksyka wartościująca. Zgodnie z teorią Nijakowskiego (tenże 2008:113), dotyczącą sposobów wyrażania mowy nienawiści, przeważa tu leksyka uwłaczająca, dehumanizacyjna:

[6] *jest prowadzona akcja „integracji” młodzieży niemieckiej płci żeńskiej z „młodzieżą” ? przybłądów, analfabetów.*

Z jednej strony pojawia się leksyka określająca tę grupę jako niewykształconą, niechcianą przez ogół społeczeństwa (*przybłądy, analfabeci*), z drugiej – ich ironiczne określenie, wyrażone formą pytającą: *młodzież?* – sugerujące kłamstwo władz przyjmujących uchodźców.

W kolejnych wypowiedziach pojawiają się określenia wartościujące uchodźców skrajnie negatywnie, jako *sadyistów, pasożytów, bezproduktywną hołotę, wyznawców pedofila*:

[7] *Zatruci komunistyczną głupotą i propagandą zachodni Europejczycy uprawiają masochizm ochoczo go finansując oraz stawiając na piedestał islamskich sadystów i pasożytów.*

[8] *Nie dla beżużytecznych leni, nie dla tej imigranckiej, bezproduktywnej hołoty !!! Nie dla wyznawców pedofila.*

Należy zwrócić uwagę na to, że agresja w tych wypowiedziach nie dotyczy tylko imigrantów, dotyka bowiem również krajów, które ich przyjmują. Użyte jednak w tym wypadku środki językowe są bardziej zróżnicowane. Prócz leksyki ujemnie wartościującej (*zatruci komunistyczną głupotą i propagandą; masochizm*) pojawia się ironia ukazująca nieodpowiedzialność i głupotę rządzących, narażających swoich obywateli na niebezpieczeństwo (por. 6 i 7). Warto przyrzeć się zwłaszcza wypowiedzi: *zachodni Europejczycy uprawiają masochizm ochoczo go finansując oraz stawiając na piedestał islamskich sadystów*, w którym zestawienie wyrażen: *uprawiają masochizm* i *islamskich sadystów* stanowi presupozycję, że uchodźcy zaspokajają potrzeby, pragnienia (również te niskie) przyjmujących ich Europejczyków, dlatego są tak ochoczo przyjmowani (*finansowani i stawiani na piedestał*). Przy okazji ten sąd wartościujący staje się *quasi*

⁸ To ostatnie określenie pochodzi z cyklu powieściowego o Harrym Potterze. Oznacza osobę pozbawioną mocy magicznej oraz – najczęściej – nieposiadającą wiedzy na temat istnienia magicznego świata. Jest to więc nazwa – z punktu widzenia głównych bohaterów powieści – pogardliwa.

punktem widzenia władz, powodującym silnie ujemne nacechowanie aksjologiczne. Taki *quasi punkt widzenia* dostrzec można również w kolejnym komentarzu:

[9] *Starym Niemcom brakuje narzędzi do przeszczepów i parobków do brudnej roboty. Wojna w Syrii itp. musi być, bo bez wojny nie byłoby przecież uchodźców.*

Wypowiedź skonstruowana została z ciągu logicznie uporządkowanych zdań, z których pierwsze stanowi presupozycję ukazującą prawdziwą przyczynę wojny w Syrii i sens przyjmowania uchodźców (są dawcami narzędzi i tanią siłą roboczą). Zatem prawdziwą przyczyną dramatu Syryjczyków jest pazerność bezwzględnych Niemców.

Mowa nienawiści dotycząca imigrantów wiąże się ze stosowaniem wielu środków językowych, zwłaszcza o charakterze perswazyjnym (i manipulacyjnym)⁹. Jednym z takich zabiegów jest stosowanie trybu rozkazującego, który w połączeniu z silnie nacechowaną emocjonalnie leksyką (również wulgaryzmami) ma wzmocnić negatywne nastawienie u odbiorcy:

[10] *Polska niestety też na tych nierobów płaci i ich utrzymuje, gna byków do roboty, do zamiatania ulic, przystanków, dworców! niech nie leżą na swych tłustych dup...ch.*

[11] *niech sami posprzątają...kłody pod ciężarówki kłaść potrafią to i posprzątać mogą i na statek i wio do Afryki czy gdziekolwiek!*

Zarówno rozkaznik w formie bezosobowej: *gnać byków do roboty*, jak i wykrzyknienie: *wio do Afryki!* ma charakter ubliżający imigrantom, jest przykładem dehumanizacji, przyrównania ich do zwierząt. Podobnych zabiegów można znaleźć w komentarzach więcej:

[12] *przecież to wylęgarnia zarazy. Kwestią czasu jest, że będzie epidemia jak w szczurzej norze.*

Wykorzystano tu leksykę medyczną, wywołującą u odbiorców panikę z racji swojego nacechowania aksjologicznego (*zaraza, epidemia*). Zastosowane w komentarzu porównanie: *epidemia jak w szczurzej norze* ponownie ukazuje imigrantów jako brudne zwierzęta będące źródłem zarazy.

Elementem manipulacji jest także stosowanie uogólnień, opowiadanie historii zasłyszanych, niesprawdzonych, które wyzwalają u odbiorcy agresję:

[13] *W Norymberdze czterech uchodźców chciało matce ukraść dziecko z wózka, chyba w celach seksualnych.*

⁹ Perswazję i manipulację rozumiem jako „świadome wykorzystanie bogactwa środków językowych do projektowania i niejawnego przekazywania odbiorcy takiego obrazu rzeczywistości, w którym mieszczą się tylko poglądy i oceny wygodne dla nadawcy. Manipulacja językowa ma wpływać na stan mentalny bez świadomości odbiorcy” (Wierzbička, Wolański, Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 129).

Najczęstszym zabiegiem językowym służącym wywoływaniu niechęci wobec uchodźców jest ironia. Często ich negatywny obraz wpisany jest pośrednio w charakterystykę Niemców – narodu przyjmującego imigrantów:

[14] **Zaraz analfabeci. Umieją czytać - Koran , pracują – w kebabach.**

[15] **Skoro nie da się nauczyć Arabów niemieckiego to z pewnością da się nauczyć Niemców arabskiego.**

[16] **Taaa, pewnie. Już to widzę jak mądry Niemiec rządzi głupim Arabem. Jak dotąd to głupi Arab czy inny smoluch rucha Niemki, kradnie i terroryzuje mądrego Niemca.**

W pierwszym przykładzie ironia dotyczy nikłych umiejętności uchodźców i zawarta jest w utartej formie *zaraz* + coś / ktoś (*Zaraz analfabeci*). W tym kontekście dochodzi do deprecjacji ich wiary i miejsc pracy (*Koran* i *kebaby*). Kolejna ironia skonstruowana została w formie zdania wynikowego. Zawiera ono supozycję: Arabów nie da się nauczyć języka obcego, Arabowie są wyjątkowo niezdolni (głupi), ale tak bardzo potrzebni są Niemcom, że ci nauczą się ich języka. Wreszcie ostatni komentarz, który otwiera również ironizujący kolokwializm: *Taaa, pewnie. Już to widzę jak mądry Niemiec rządzi głupim Arabem*. Są: głupi Arabowie rządzą w Niemczech stanowi wprowadzenie do niezwykle brutalnej, wyrażonej m. in. wulgaryzmami oceny imigrantów (*Arab czy inny smoluch rucha Niemki, kradnie i terroryzuje*). Taka brutalizacja języka prowadzi do zmiany systemu wartości, który dla nadawcy komunikatu przestaje być jednoznaczny aksjologicznie:

[17] **Niemcy to odmóżdżony naród i nie mam żadnych ludzkich odruchów gdy ich dzieci z brodami mordują.**

Nadawca deklaruje tu swoją postawę moralną: *nie mam żadnych ludzkich odruchów*. Ten brak postawy moralnej dotyczy mordowania bezbronnych dzieci. Ostatni przykład pokazuje, w jaki sposób agresja językowa splata się z realnym życiem, jak w tym wypadku język kreuje rzeczywistość, w której przemoc i zło stały się wartościami relatywnymi.

Analiza zebranego materiału pozwala odpowiedzieć na pytanie, jak „wybory interpretacyjne” grupy socjokulturowej (w tym wypadku autorów komentarzy internetowych w *Niezależnej.pl*) określiły swój system aksjologiczny i jak ten system wpłynął na postrzeganie (kreację) świata tej grupy.

W wykreowanym w komentarzach internautów obrazie Żydów i uchodźców można określić katalog cech językowych budujących mowę nienawiści. Nienawiść budzi już sam obiekt (w tym wypadku Żydzi i uchodźcy), warto jednak zauważyć, że w obu grupach przeważają inne kategorie języka nienawiści. W tekstach poświęconych Żydom przeważa stosowanie negatywnych stereotypów i ironia wyrażająca lekceważenie dla charakteryzowanej grupy. Dla komentarzy poświęconych problemowi uchodźców najbardziej charakterystyczna jest leksyka uwłaczająca i dehumanizacja. W komentarzach tych często stosuje się również ironię, której głównym zadaniem jest zdemaskowanie prawdziwego oblicza Niemców – najważniejszej grupy przyjmującej znienawidzonych imigrantów.

Mowa nienawiści występująca w internetowych komentarzach pokazuje świat wartości pewnej grupy społecznej; język, którego używa opisuje jej wyimaginowany, pełen zagrożeń świat. Efekty tej językowej kreatywności przekładają się, niestety, na rzeczywistość, a ich tragiczne skutki można zaobserwować coraz częściej w naszej przestrzeni publicznej.

WORDS THAT HURT, OR INTOLERANCE TO STRANGERS IN ONLINE COMMENTS

Summary

The subject of this article is the hate speech connected to ethnical and cultural diversity. The material was gathered from the comment sections at the website Niezależna.pl, which are comments to articles about Jews and immigrants. In the picture created by users, we can select a bunch of language features that build the hate speech. The first feature is the name of those groups – enemies. Moreover there are some other features. In articles concerning Jews, a lot of stereotypes and irony are creating the image of the group. For immigrants people tend to use dehumanisation. In the comment sections the irony is also used to show the true picture of Germans – the most important group that host immigrants.

Literatura

- Bańko M. (red.), 2006, *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa.
- Bauer Z., 2017, Polskie fora internetowe. Przykład „mowy nienawiści” czy „mowy agresji”? – *Etyka słowa. Wybór opracowań I*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 473–481.
- Czykwin E., 2007, *Stygmat społeczny*, Warszawa.
- Gerrits A., 2009, *The Myth of Jewish Communism: A Historical Interpretation*, Brussels.
- Grzegorzczak R., 1999, Pojęcie językowego obrazu świata. – *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 41–50.
- Kadyjewska A., 2001, Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza na przykładzie pism Cypriana Norwida. – *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 321–332.
- Nijakowski L., 2008, Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu. – *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, red. A. Horolets, Toruń, s. 113–133.
- Puzynina J., 1991, Jak pracować nad językiem wartości. – *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*. Seria: *Języka a kultura*, T. 2, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 129–137.
- Puzynina J., 2017, Język porozumienia, język agresji, język alienacji. – *Etyka słowa. Wybór opracowań I*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 157–161.
- Puzynina J., Pajdzińska A., 2017, *Etyka słowa*. – *Etyka słowa. Wybór opracowań I*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina, Lublin, s. 21–29.
- Szwagrzyk K., 2005, Żydzi w kierownictwie UB. Stereotyp czy rzeczywistość?, „*Biuletyn IPN*” (11/2005), s. 37–42.
- von Humboldt W., 2002, *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, wybrała, przełożyła i poprowadziła słowem E. M. Kowalska, Warszawa.

- Wierzbicka E., Wolański A., Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa.
- Włodarczyk J., 2014, *Mowa nienawiści w Internecie w doświadczeniu polskiej młodzieży*, <http://www.mowanienawisci.info/wp-content/uploads/2014/10/Mowa-nienawi%C5%9Bci-w-internecie-w-do%C5%9Bwiadczeniu-polskiej-m%C5%82odzie%C5%BCy.pdf> (dostęp 20. 11. 2018).
- Żuk G., 2010, Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków. – *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm, s. 239–257.

HEJT ALBO NAWET NIE HEJT – O CECHACH PEWNEJ GRUPY TEKSTÓW IDENTYFIKOWANYCH W AKCIE NOMINACJI JAKO HEJT

Lucyna Warda-Radys

Hate or no hate: about the characteristics of a certain group of texts identified in the naming act as a hate speech

Abstract:

The article is an attempt to present the characteristic features (especially the structural and pragmatic ones) of so-called urban hate speech. The language material includes posts selected from Facebook hate sites which attract people who critically evaluate certain elements of the reality of their towns/cities and want to make their negative opinions public.

Key words:

Communication on the Internet, language aggression, hate speech, genre pattern

Contact:

*Uniwersytet Gdański, Instytut Filologii Polskiej, Katedra Języka Polskiego;
warda-radys@ug.edu.pl*

Zdaniem badaczy (językoznawców, mediolingwistów, genologów) *hejt* stał się nowym gatunkiem wypowiedzi (por. Bralczyk 2014; Skowronek 2017), który na naszych oczach krystalizuje się i ulega konwencjonalizacji (Witosz 2017: 193). Ponieważ gatunek to zgodnie z definicją *otwarta, dynamiczna* (podkreślenie moje – L.W.-R.) *i historyczna struktura, reprodukująca określony stosunek do świata i społeczne współdziałanie oraz adoptująca się do współczesnych potrzeb i celów* (Gajda 2001: 265), można założyć, że zwłaszcza na etapie kształtowania się kategorii należy się spodziewać dużego zróżnicowania jej reprezentantów. Potwierdzają to badania Bogusława Skowronka, z których wynika, że spośród czterech płaszczyzn wyróżnionych przez Marię Wojtak jako składowych tworzących wzorzec gatunków¹, obecnie głównie aspekt pragmatyczny decyduje o odczytywaniu przez odbiorców danego tekstu jako hejtu, szczególnie mało wyrazista i nieustabilizowana jest natomiast jego kompozycja (Skowronek 2017: 187–188). Bożena Witosz stwierdziła natomiast, że nawet w obrębie war-

¹ Są to aspekty: strukturalny (kompozycja), poznawczy (tematyka, sposób jej przedstawienia, aksjologia), pragmatyczny (obraz nadawcy i odbiorcy oraz relacje pomiędzy tymi uczestnikami komunikacji, potencjał illokucyjny) i stylistyczny (Wojtak 2004: 11–28, Wojtak 2014).

stwy pragmatycznej (zwłaszcza efektu perlokucyjnego) można zaobserwować duże rozmycie badanej kategorii (Witosz 2017: 200).

Celem niniejszego artykułu jest próba określenia tożsamości gatunkowej grupy tekstów identyfikowanych za pomocą aktu nominacji jako hejt. Teksty te pochodzą ze stron specjalnie dla nich stworzonych, co wyróżnia je na tle opisywanych dotychczas i powszechnie klasyfikowanych jako hejt wypowiedzi – umieszczanych w różnotematycznych portalach internetowych w miejscu *komentarzy* (por. Skowronek 2017: 187).

Zebrany i poddany analizie materiał wyekscerpowano ze stron zatytułowanych *hejted + nazwa miejscowości*². Są to strony typu fanpage funkcjonujące od kilku lat na portalu społecznościowym Facebook. Fanpage'e pierwotnie powstawały po to, by zebrać sympatyków pewnego szeroko rozumianego obiektu w jednym miejscu sieci internetowej. Były wykorzystywane (i niektóre nadal są) do promowania firm, marek, produktów, usług czy nawet konkretnych osób (np. celebrytów, blogerów), ale z czasem zaczęły skupiać także internautów niezadowolonych, m.in. takich, którzy, jak w wypadku omawianych w niniejszym artykule stron, chcieli ponarzekać na to, co im przeszkadzało w ich miejscowościach. Założyciele i administratorzy stron typu *hejted* podają wprost, że tworzyli je na wzór wcześniej (na początku 2013 roku³) rozwijających się i cieszących się dużą popularnością w Internecie stron fanpage'owych typu *spotted*⁴ (ang. 'zaobserwowane, zauważone'), w praktyce łączących funkcje forów towarzyskich i serwisów ogłoszeniowych (zgubiono / znaleziono).

Pomysł założenia na Facebooku stron (przez niektórych potocznie nazywanych *hejtownikami*) skupiających osoby krytycznie nastawione do otaczającej ich rzeczywistości właściwie nie dziwi. Już dawno temu zauważono, że Polacy lubią narzekać i złorzeczyć, z różnych powodów ochoczo wypowiadają się źle na temat innych (Marcjanik 1999; Miłkowska-Samul 2011: 51), a niechętnie przyznają się do tego, że jest im dobrze. Jak stwierdza Małgorzata Marcjanik, *wydaje się, że niektóre sądy negatywne formułowane są nie dlatego, iż nadawcy rzeczywistości tak myślą, lecz dlatego, że inaczej zachować się nie wypada* (Marcjanik 2001: 443). B. Skowronek zwrócił zaś uwagę na to, że nowoczesna technologia znacząco ułatwiła rozwijanie się tych negatywnych zachowań: *hejting to splot odwiecznych, zakodowanych w ludzkim genomie predyspozycji poznawczo-emocjonalnych, pewnej praktyki funkcjonowania społecznego i lingwistycznego oraz –*

² <https://serwisy.gazetaprawna.pl/nowe-technologie/artykuly/677589,spotted-nowa-moda-ogarnia-uzytkownikow-facebook.html> [dostęp: 10 XI 2018]

³ <https://serwisy.gazetaprawna.pl/nowe-technologie/artykuly/677589,spotted-nowa-moda-ogarnia-uzytkownikow-facebook.html> [dostęp: 10 XI 2018]

⁴ Por. np. post z 2 VIII 2014 na stronie Hejted: Miasto Gdańsk: *no no, jeszcze 3 like i będzie nas 5.000. Może kiedyś liczba hejterów przewyższy liczbę spotterów :D* (https://www.facebook.com/HejtedMiastoGdansk/posts/?ref=page_internal [dostęp: 10 XI 2018]).

w chwili obecnej – odpowiednich technik cyfrowego komunikowania (jako składowa technokultury). (Skowronek 2017: 182).

Na rodzaj postów zamieszczanych na omawianych w niniejszym artykule fanpage'ach wskazuje pierwszy człon nazw stron. Użycie wyrazu *hejted* (warto zwrócić uwagę na jego spolszczoną pisownię⁵, która sugeruje odwołanie do znaczenia słowa *hejt* w języku polskim⁶) suponuje, że tak zatytułowana strona ma służyć do zamieszczania hejtów. Jest to istotne, gdyż w *genologii internetowej nazwa pełni rolę kodyfikującą i kreującą (...). Jest też formą zalecenia tekstotwórczego dla nadawców: aby umieścić wiadomość na forum, należy dostosować się do obowiązujących konwencji* (Naruszewicz-Duchlińska 2014: 29). Można zatem założyć, że internauci umieszczający na tych stronach swoje posty we własnej opinii aktualizują w nich gatunek hejtu. Drugi człon wspomnianych onimów ma charakter dookreślający i precyzyjnie wskazuje obiekt zainteresowania – przedmiot hejtu (w wypadku analizowanego tu materiału – instytucje, ludzi, artefakty i wydarzenia związane z konkretną miejscowością). Ze względu na zakres poruszanej tematyki przedstawiane tu strony są zatem częściowo sprofilowane.

Podstawowym rodzajem komunikatów na tych fanpage'ach są różnej długości pliki tekstowe (od jednego do kilkudziesięciu wierszy) lub tekstowo-graficzne (z emotikonami i/lub ze zdjęciami). Stanowią one oprócz nadrzędnych struktur strony, takich jak np. wydarzenia, filmy, grupy, informacje i reklamy (zwykle prawie pustych), główne jednostki porządkujące układ strony (por. np. <https://www.facebook.com/Hejted-Gdynia-201763320525008/>). Do nich odnoszą się i rozwijają w układzie kaskadowym (por. Szpunar 2006: 221) kolejne komentarze (już tak właśnie nazywane) opatrzone danymi personalnymi podanymi przez dyskutantów na Facebooku (dane te mogą być prawdziwe lub fałszywe).

W niniejszym artykule poddano oglądowi tylko posty podstawowe (inicjujące ewentualną dyskusję, znajdujące się na szczytach poszczególnych mniej lub bardziej rozwiniętych kaskad), przy czym ograniczono się do przedstawienia cech najwyraźniej odróżniających badane teksty od hejtów dotychczas opisywanych przez badaczy.

Na poddanych analizie stronach posty umieszczane są nie automatycznie, lecz przez administratorów. Internauci mogą wysyłać do zarządzających informacje mailowo lub za pośrednictwem Facebooka, a oni udostępniają je na fanpage'ach,

⁵ A. Niepytalska-Osiecka (2014: 343) już w 2014 roku stwierdziła, że w wypowiedziach internautów wyraźną przewagą mają formy spolszczone rzeczownika *hate* – *hejt*.

⁶ Hejt w języku polskim nie nazywa konkretnego uczucia (jak w angielszczyźnie), lecz odnosi się do formy wypowiedzi – wrogich, agresywnych komentarzy – pierwotnie tych pojawiających się w Internecie, a obecnie coraz częściej także do wszelkich negatywnych ocen (wyrażanych w prasie tabloidowej, przekazach telewizyjnych i radiowych, a nawet w kontaktach bezpośrednich) (por. Bralczyk 2014; Niepytalska-Osiecka 2014; Zdunkiewicz-Jedynak 2016).

nie podając danych autora⁷. Stają się zatem pośrednikami między nadawcami hejtów a ich odbiorcami. Niektórzy z administratorów stron stosują pewne zabiegi podkreślające fakt, że to nie oni są autorami opublikowanych tekstów, m.in. po to, by nie brać na siebie odpowiedzialności za treść wpisów, które z założenia mogą być obraźliwe i kłamliwe (por. *Piszcie do nas!. Opublikujemy anonimowo. (...) Administracja Hejted: Częstochowa nie ponosi odpowiedzialności za materiały udostępniane na stronie. Zapraszamy na priv.* (Częstochowa)⁸). Do takich zabiegów należy stosowanie cudzysłowu⁹ lub werbalne zapowiadanie hejtów, na przykład poprzez podawanie informacji wyraźnie podkreślających istnienie innego autora tekstu – wraz ze zwróceniem uwagi na jego płeć: *od hejtera: / od hejterki: (Jarosław)* lub informacji zawierających sygnały gatunkowe (*Leci hejt*). W tym ostatnim wypadku szczególną inwencją słowotwórczą wykazał się administrator strony Hejted: Miasto Gdańsk, tworząc neologiczne nazwy odnoszące się do prezentowanych postów. Mają one charakter klasyfikujący – informują o typie tekstu, wyróżniając już niejako podgatunki hejtu: *hejcik* ‘hejt krótki i/lub nie zawierający wulgaryzmów’; *hejciszek* ‘j.w.’; *multihejt* ‘hejt od jednego nadawcy poruszający kilka tematów’; *fotohejt* ‘hejt z załącznikiem w postaci zdjęcia dokumentującego podaną informację’¹⁰.

W niektórych miejscach pojawiają się też pochodzące od administratorów uwagi komentujące treść hejtu, np.: **Mam nadzieję że wszystkim gołębiom które to przeczytają zrobi się teraz głupio:** "Hejt na gołębie które upodobały sobie pętle Wrzeszcz PKP, okolice manhattanu oraz wszystkie inne miejsca w których te zasańce urzędują!" (Gdańsk); **nareszcie coś nie o ZTM:** "Uwaga leci poważny hejt na dwie Panie z KFC. (...)" (Gdańsk). Występują one przed komentowanym postem lub (rzadziej) po nim i mogą pełnić dodatkową funkcję – zachęcać odbiorców do werbalnej reakcji na post w komentarzach, np.: ""KANARY, RE-

⁷ Dzięki opisanej praktyce bezpośredni autor postu może zachować anonimowość, co, jak wiadomo, jest ważną okolicznością dla rozwijania się hejtingu (por. Skowronek 2017: 187). *Owa tajemniczość – jak stwierdza A. Naruszewicz-Duchlińska – częściowo chroni przed atakami personalnymi i oskarżeniami o brak podstaw do oceniania innych. Kiedy nie zdradza się nic na swój temat, można wcielać się w dowolnie wybraną rolę i oceniać np. jakość wykonania mostu, nie mając pojęcia o budownictwie* (Naruszewicz-Duchlińska 2015: 140).

⁸ Wszystkie cytaty przytacza się z zachowaniem oryginalnej pisowni i interpunkcji. Aby nie powtarzać długich adresów stron, z których zostały zaczerpnięte przykłady, w nawiasie podaje się nazwę miejscowości, której dotyczy wpis. Wykaz wykorzystanych stron internetowych znajduje się na końcu artykułu. Niekiedy, aby ukryć zbyt jawnie wskazany obiekt hejtu, usuwa się fragment cytatu, umieszczając w tym miejscu jedynie nazwę rodzaju hejtowanego obiektu i znak X w nawiasie kwadratowym.

⁹ W takim wypadku cudzysłów pełni formalnie funkcję delimitacyjną, wyznaczając punkty graniczne tekstu właściwego.

¹⁰ Warto w tym miejscu zauważyć, że na tej stronie w treści postów znalazło się jeszcze kilka neologizmów o podstawie słowotwórczej *hejt*: *ultrahejt*; *megahejt* i *wielohejt* (i na stronie Łęborka: *hejcisko*). Trudno jednak określić, czy to nimi inspirował się administrator strony, czy to „hejterzy” w swojej twórczości słownej wzorowali się na administratorze.

NOMA MNIE WQRWIA Nic GORSZEGO- RilloDiKana"" – hejterka 😊:) **Jednym słowem jak byście określili tą oto złość damy ?** 😊:) (Trójmiasto). Świadczy to o tym, że dla administratorów stron ważne jest nie tylko upublicznianie nadesłanych opinii (intencja zbieżna z intencją autora hejtu), ale także wywoływanie dyskusji – zarówno na temat hejtowanego obiektu, jak i hejtera. Zapewne ma to na celu zwiększenie klikalności – popularności strony.

Żaden z elementów kompozycyjnych właściwej części hejtów zamieszczanych na fanpage'ach typu *hejted* nie został z góry ustalony (nie istnieje coś takiego jak szablon strony), choć zapewne forma językowa jednego komunikatu wywiera wpływ na kolejne. Na podstawie badanych tekstów daje się bowiem odtworzyć kształtującą się dość wyrazistą strukturę wzorca z formułą początkową o dużym stopniu schematyczności.

Można stwierdzić, że podobnie jak w większości innych gatunków i aktów mowy, których nazwy da się wyprowadzić z nazw mówienia (por. *hejtować* 'wypowiadać się [podkreślenie moje – L.W.-R.] w sposób wrogi i krzywdzący na jakiś temat lub o jakiejś osobie' WSJP), wzorzec kompozycyjny omawianego typu hejtu, najogólniej rzecz ujmując, jest zgodny ze schematem walencyjnym czasownika *hejtować* (por. Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 141–144; Bartmiński 2012: 24–26). Strukturę podstawową takiego hejtu wyznacza schemat: *ktoś hejtuje kogoś za coś*. Najbardziej wyraziście zarysowującym się elementem tej struktury jest rama delimitacyjna, przy czym większą konwencjonalizacją charakteryzuje się jej część inicjalna niż finalna. Wiele z badanych tekstów ma część otwierającą, którą wyznacza jedna z dwóch podstawowych formuł informujących o typie działania językowego: (1) bezpośrednia nazwa czynności językowej *hejtować* (+ biernik); (2) nazwa aktu mówienia *hejt* + dookreślenia wskazujące obiekt hejtu wprowadzone za pomocą przyimka *na* (+biernik) lub rzadziej *dla* (+dopełniacz)¹¹.

Jeśli chodzi o pierwszy typ formuły, to performatywny czasownik *hejtować* zwykle pojawia się w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, np.: **Hejtuje barana, który mi wyjechał w Kornem na krzyżówce i zatrzymał się w połowie mojego pasa (...)** (Kościerzyna); **Hejtuję służby porządkowe, okolice akademika nr 2 (Ul. Do studzienki) za 0 ogarnięcia w sprawie spadających liści z drzew na chodnik. (...)** (Gdańsk)¹². W wypadku formuł drugiego typu (rzeczow-

¹¹ W wypadku *hejtu* w znaczeniu ogólnego zjawiska używa się po rzeczowniku również przyimków *wobec* i *przeciw*.

¹² Rzadziej czasownik *hejtować* zostaje użyty w formie dokonanej (z przedrostkiem z- lub s-) jako bezokolicznik w połączeniu z czasownikiem modalnym *chcieć* w trybie oznajmującym (*Hejty na cyganów, hejty na plazowiczów itp... A ja chce zhejtować ćwierkający tramwaj. (...)* (Gdańsk)) lub w trybie warunkowym, np.: *Witam. Chciałbym zhejtować pewnego młodzieńca chyba chodzący może do gimnazjonu i ludzi niepotrafiący zachować kultury w miejscu publicznym. (...)* (Gdańsk). W tym ostatnim wypadku wygląda to jednak tak, jakby bezpośrednim adresatem wypowiedzi był administrator strony i to ze względu na niego została użyta konstrukcja językowa o charakterze grzecznościowym. Por. też: *Witam, chciałabym napisać hejt. I dalej: Hejt na pizzerię [X] na Starym Mieście. (...)* (Gdańsk).

nik *hejt* pełni w nich funkcję performatywną i jednocześnie informuje o typie tekstu) warto zwrócić uwagę na: (1) brak czasownika wprowadzającego rzeczownik *hejt* (formuły mają charakter nominalny (bezosobowy) – przypominają trochę tytuł lub eliptyczną strukturę analityczną charakterystyczną dla polszczyzny urzędowej), np.: **Hejt na kierowcę PKS Sieniawa - Jarosław, często się nie zatrzymuje pomimo machania potrafi nawet przyspieszyć. Pan z "najnowszym" autobusem z tych co jeżdżą około 7. (Jarosław); Hejt dla dwóch policjantów którzy 10.01.2017 pełnili służbę w mieście tym małym Oplem, a było to tak. Około godz 16 na ulicy Kociewskiej starszy pan zawisł, no bo miasto jest tak odświeżone ze tylko płakać, a panowie policjanci zamiast stanąć i pomóc to z uśmiechem na twarzy pojechali na "patrol"** (Starogard Gdański); (2) przyimek występujący po rzeczowniku *hejt*. Jest to najczęściej przyimek *na*¹³. Być może widać w tej konstrukcji wpływ modelu składniowego rzeczownika *skarga* (na kogoś), a co za tym idzie, także funkcji i wzorca tekstowego skargi jako gatunku¹⁴.

Sygnal ramowy wyznaczający koniec tekstu pojawia się rzadziej. Są nim najczęściej formuły: *nie pozdrawiam* lub *bez pozdrowień*. Mogą one być nawiązaniem (na zasadzie przeciwieństwa) do często spotykanej na stronach typu *spotted* (będących, jak już wspomniano, pierwowzorem dla stron typu *hejted*) formuły inicjalnej *pozdrawiam*¹⁵ lub do typowego w komunikacji internetowej zakończenia – aktu grzecznościowego kończącego wypowiedź.

W roli ramy delimitacyjnej w części finalnej występują też struktury będące podsumowaniem, komentarzem do wypowiedzi, podkreślającym m.in. jej zasadniczy cel¹⁶, np.: **Nie polecam nikomu.; Wszystkich potencjalnych wynajmujących przestrzegam !!!!!; Bądźcie ostrożni i patrzcie co zjadają wasze pociechy!!!; wiedz że mogło mi się coś stać poważnego wtedy nie byłoby tak ciekawie;** lub wypowiedzi dające upust uczuciom piszącego: *Mam nadzieję, że dopadnie cie karma i ktoś kiedyś zrobi ci tak samo ☺*.

Do innych ważnych elementów struktury badanych hejtów należą: wskazanie obiektu hejtu i podanie jego przyczyny (rodzaju „przewinienia” i okoliczności zdarzenia), np.: *Hejt na kolejki w kasach PKP ☺* (Gdańsk); *Hejt na kierowcę PKS Sieniawa - Jarosław, często się nie zatrzymuje pomimo machania potrafi*

¹³ Warto przy tym zwrócić uwagę, że w wypadku *hejtu* w znaczeniu ogólnego zjawiska (ogół negatywnych emocji i ocen, które wyrażają się we wrogich i krzywdzących wypowiedziach pojawiających się masowo’ WSJP zn. 1) używa się po rzeczowniku również przyimków *wobec* (np. *hejt wobec polityków*) i *przeciw(ko)* (np. *hejt przeciwko WOŚP*).

¹⁴ Pisała o tym Katarzyna Wyrwas (2002).

¹⁵ Por. np. *Pozdrawiam piękną dziewczynę o brunatnych włosach i cudownym uśmiechu, jechałaś MZK linii 18 około godziny 16 (10.05) kilka razy patrzyłaś się i uśmiechałaś (...)*. (https://www.facebook.com/pg/spottedslupsk/posts/?ref=page_internal)

¹⁶ W wypadku skargi taki typ zakończeń określa się jako wtórne delimitatory finalne. Często stanowią dodatkowe oceny faktów zawartych we wcześniejszej wypowiedzi (Wyrwas 2002: 34).

nawet przyspieszyć. Pan z "najnowszym" autobusem z tych co jeżdżą około 7. (Jarosław); *Wielki hejt na Jarosławska straż miejska, która kierowała dziś ruchem (12.10) na lubelskiej, nie dość, że kłócili się z kierowcami to jeszcze nie mieli kamizelek odblaskowych, skąd kierowcy mogą wiedzieć, że w tym momencie kierują ruchem! Oczywiście Pan komendant straży miejskiej wielce oburzony zwróceniem uwagi o kamizelkę. Nie pozdrawiam ☺* (Jarosław); *Hejt dla robotli, którzy w PONIEDZIALEK od 7 rano koszą trawę, czyszczą ulice albo jeszcze coś jakimiś mega nieznośnymi maszynami które powinni wycofać ze sprzedaży z powodu zbyt dużego hałasu. Mogłam spać jeszcze 2 godziny, ale nie, bo po co...* (Warszawa). Te części składowe struktury hejtów (często w postaci różnej długości opisu i/lub narracji) są bardzo zróżnicowane od strony formalno-językowej oraz cechują się różnym stopniem szczegółowości i precyzji. Daje się w nich zaobserwować działania perswazyjne łączące się z ocenianiem osób i zjawisk oraz kreowaniem rzeczywistości budzącej oburzenie i gniew.

Konieczność wskazania konkretnego obiektu hejtu wpływa też na to, że badane teksty czasami, jak już wyżej podano, mają postać werbalno-graficzną¹⁷. Fotografie przedstawiają obiekt hejtu (nie pozwalają jednak na jego dokładną identyfikację¹⁸) i/ lub dokumentują jego przyczynę (np. samochód parkujący w niewłaściwym miejscu i utrudniający pieszym poruszanie się, śmieci rozrzucone na ulicy czy niewłaściwie przygotowaną potrawę w restauracji) – służą zatem weryfikowaniu faktów. Pozwala to też hejtującym na stworzenie bardziej skondensowanej (krótszej i lakonicznej) części werbalnej postu., np. *Hejt na [pizzerię X]. Jedzenie i klimat super ale meska toaleta wygląda tak [tu zdjęcie]* (Jarosław).

Obecność w strukturze badanych tekstów konkretnych informacji o obiekcie hejtu i jego przyczynie sprawia, że przypominają one podstawowy wzorzec tekstowy skargi pisanej, a konkretnie jego część nazwaną przez K. Wyrwas treścią skargi. Jest to część przedstawiająca przedmiot skargi (obiekt, przewinienie, okoliczności zdarzenia) i *petitum*, przy czym ten ostatni element nie musi być wyrażony eksplicytnie, gdyż sama informacja o niewłaściwym czy niepożądanym działaniu jakiejś osoby czy instytucji może traktowana jako apel o odpowiednią reakcję adresata skargi (Wyrwas 2002: 82).

Wskazanie obiektu hejtu i jego przyczyny odróżnia badane teksty od hejtów dotychczas opisywanych przez badaczy i wynika m.in. ze specyfiki ich funkcjonowania na portalach internetowych. Pierwsze są głównymi postami na danym fanpage'u i muszą konkretnie wskazywać podejmowane zagadnienia, drugie – umieszczane na różnotematycznych portalach w miejscach zwanych *komentarzami* – przynajmniej w założeniu odnoszą się do podejmowanych tam zagad-

¹⁷ Nie omawiam tu funkcji charakterystycznych dla komunikacji internetowej piktogramów (przede wszystkim wyrażających emocje).

¹⁸ Np. twarze osób przedstawionych na fotografiach są zakryte, a tablice rejestracyjne samochodów zamazane.

nień, przedstawianych osób i wydarzeń i/ lub wcześniejszych wypowiedzi innych internautów na ich temat.

Kolejnymi dającymi się wyodrębnić elementami struktury badanych tekstów, a zaliczonymi przez B. Skowronka do stałych składników kompozycyjnych hejtu, są silnie emocjonalno-wartościujące sądy i obelgi (Skowronek 2017: 187); por. np.: *Hejt na dwóch, łysych buraków, co się słabszych czepiali dziś (tj 20.04.) przed godz. 18. Macie szczęście że zielone nam się zaswieciło. Pozdrowienia od chłopaków z czerwonej Audi!!! Cwaniak w necie, pizdy w świecie!!!* (Jarosław); *Hejt i pogarda na głupią pizdę na rowerze, która dziś rano władowała się w furgonetkę skręcającą w ulicę Bema. Jedzie sobie taka lafierynda na holenderce, nie patrzy jak, nie patrzy gdzie, i wbija się w sam środek boku skręcającej w Bema furgonetki, bodaj z MPO. A potem wielce zdziwiona, że wpadła na samochód. No kurwa żesz mać, kto jej dał kartę rowerową?!* (Warszawa). Trzeba jednak podkreślić, że nie wszystkie analizowane posty zawierają elementy obelżywe i wulgarne (por. np. *Hejt na robotników pracujących przy budowie na ul. Słowackiego, którzy zaczepiali mnie dziś, jak wracałam ze szkoły, w wulgarny i obleśny sposób.* (Jarosław)).

Według B. Skowronka sklasyfikować dany tekst jako hejt pozwala, jak podano na wstępie artykułu, przede wszystkim bezbłędnie odczytywany przez odbiorców jego aspekt pragmatyczny: *[g]łównym celem (illokucyjnym zamiarem) omawianej formy jest werbalny atak, wyrachowana i wyraźnie ukierunkowana słowna napaść. Główną intencją jest więc uczynienie krzywdy, wyrządzenie szkody. (...) [hejt] najefektywniejszy będzie wtedy, gdy szok i/lub odraza uniemożliwi reakcję zaatakowanego* (Skowronek 2017: 188). Intencje administratorów stron typu hejted i autorów zamieszczanych tam postów nie są tak skrajnie negatywne i nastawione na okazywanie nienawiści wobec obiektu krytyki. Ich głównym celem nie jest ogólne epatowanie agresją i pogardą¹⁹, ale raczej upowszechnianie i wymiana informacji i opinii, chociaż w ograniczonym zakresie. Chodzi bowiem o wskazywanie wyłącznie krytycznie ocenianych zjawisk, ich piętnowanie, wyrażanie dezaprobaty i własnej negatywnej opinii na ich temat, a także, co już bliższe „tradycjnemu” rozumieniu hejtu, ujawnianie negatywnych emocji z tymi zjawiskami związanych. Por. posty zachęcające internautów do nadsyłania tekstów: *Czekamy na Wasze Żale.* (Częstochowa); *Zawsze czekamy na porcje soczystych hejtów (...) PS : co najbardziej wkurza Was w Kartuzach?* 😊

¹⁹ Administratorzy stron przyznają, że dokonują wstępnej selekcji nadesłanych materiałów, np.: administrator profilu Hejted&Spotted: *Września przekonuje, że odrzuca hejty, które wyglądają na „mało prawdziwe”, są zbyt wulgarne lub ewidentnie ktoś robi sobie żarty* (<https://wrzesnia.info.pl/artukul/hejtowanie-nowa-odslona-naszyc-starych-zlych-nawykow> [dostęp: 18 XI 2018]), a jeden z założycieli strony Hejted: *Biała Podlaska w rozmowie z dziennikarzem z „Dziennika Wschodniego” wyznaje: Zdaję sobie sprawę, że niektóre treści mogą być kontrowersyjnych [sic!], ale i tak prowadzimy selekcję. Odrzucamy wpisy internautów, które mogą kogoś oczerniać lub atakować* (<https://www.dziennikwschodni.pl/biala-podlaska/miejski-hejt-coraz-popularniejszy-ktorych-miast-nienawidza-internauci,n,140709647.html> [dostęp: 18 XI 2018]).

(Kartuzy); *Możecie również wysyłać zdjęcia, które pokazują, co Wam lub innym osobom leży na wątrobie- jak to się potocznie mówi !* (Trójmiasto); niekiedy wulgarne: *Jebimy hejtami :) Jeżeli spotkałeś kogoś niesamowicie wkurzającego lub coś i chcesz, aby świat się o tym dowiedział...* (Katowice). Twórcy i administratorzy stron typu *hejted* uważają, że dzięki publikacjom tego typu można zwrócić uwagę większego grona ludzi na dany problem, by łatwiej dało się mu zaradzić: *Dzięki takim stronom jak hejtownie, można pokazać szerszej grupie osób, jakie mamy problemy i z jakimi się borykają zwykli mieszkańcy trójmiasta. Fakt jest taki, że jeśli uda Nam się dotrzeć do poważnego problemu i opublikować go tutaj, to jest bardzo duża szansa, że w jedności jesteśmy w stanie coś osiągnąć ! Do dzieła !* (Trójmiasto). Sposobu rozwiązania problemów zwykle „hejterzy” eksplicytnie nie wskazują, ale, jak zauważyła Renata Przybylska (2010: 298-299), formuły performatywne prowokujące do agresji oprócz funkcji informacyjnej, emotywniej i wyrażania postawy oceniająco-emocjonalnej, mogą także wpływać na zmianę istniejącego stanu rzeczy i sterować postawami odbiorców (funkcja działania).

O osłabieniu agresywnego wymiaru hejtu na analizowanych fanpage’ach świadczą też zamieszczane tam żartobliwe posty, np.: *Hejtuje swoje brudne okna.* (Trójmiasto); *HEJTUJĘ LATO ZA POWRÓT - ŻĄDAM JESIENNEJ DEPRESJI -----natychmiast-----* (Gdynia); *#hejt na mnie bo na histori zamiast #wolna_elekcja przeczytałam wolna erekcja i każdy ma ze mnie #beke. I cała moja klasa (7) sie mnie wstydzi...* (Częstochowa); *Hejt na brak hejtów (...)* (Gdańsk); czy absurdalny hejt pozytywny (!): *Hejt: tym razem pozytywny. Chciałbym bardzo podziękować obsłudze bricomarche w Jarosławiu za miłą i fajną obsługę pomimo tak dużego ruchu na sklepie. P.S. Szczególne dzięki dla niskiego I uprzejmego Pana, który pomógł mi zapakować kosiarkę do samochodu. Tak trzymać ☺* (Jarosław).

W niektórych wypadkach sami autorzy mają wątpliwości, czy ich posty można nazwać hejtami: *Nie jest to może hejt, bardziej apel do kobiet z nadwagą - mam troszkę dość tego że wiekszosc z was zamiast wziąć się za siebie to siedzi na dupach i wstawia posty w stylu 'Kragłości są sexi', 'Kobiece kształty' a większość i tak wygląda jak logo Michelin lub z kobiecymi kształtami nie ma nic wspólnego. PS: nie ubierajcie legginsów* (Gdańsk); *Hejt albo nawet nie hejt, a apel. Na ciągnących nosem. Siedzą tacy i zamiast się kulturalnie wysmarkać, wciągają tego gluta przez pół godziny albo lepiej. Wszystkim uwagi nie zwrócę, chusteczką nie poczęstuję. Poza tym często tłumaczenie “ale to nie taki do wysmarkania”. Co? Hejtuję i apeluję – korzystajcie z tych nieszczęsnych chusteczek. Pozdrawiam.* (Częstochowa); *Nie wiem do kogo tego hejto/posta kierować, zdaje się że do zarządu dróg i zieleni, a następnie do włodarzy co zarządzają kasą w Gdańsku, albo na odwrót. Tak więc pytam sie, czy ktoś odmaluje białe kreski na drogach? Czy to zebry, czy wytyczne do pasa ruchu. Tak niewiele, a ile milej by sie po mieście przemieszczało.* (Gdańsk). Nie mieści się w tradycyjnym pojęciu hejtu uwidoczniona w tych postach łagodna, pozbawiona wulgaryzmów i sil-

nej negatywnej emocjonalności forma przekazu oraz zachęta do podjęcia jakiegoś działania lub zmiany zachowania (apel).

Można zauważyć, że rzeczownik hejt również musiał stracić swój intensywnie negatywny wydźwięk, skoro internauci, by uzyskać odpowiedni efekt illokucyjny i zwiększyć skuteczność aktu hejtowania, odczuwali potrzebę wzmocnienia jego wyrazu poprzez dookreślenia w postaci epitetów, np.: *duży, wielki, ogromny, przeogromny, soczysty, srogi, syty, poważny, szczery*, a nawet bardziej rozbudowanych konstrukcji: *absolutnie największy hejt na świecie jaki tylko można sobie wyobrazić; wielki, ale to bardzo wielki hejt; wielki ogólnopolski hejt; niekiedy także wulgarnych: wielki hejt w du***.

Jeśli chodzi o aspekt poznawczy, to trudno określić przeważającą na stronach *hejted* problematykę. Internauci piszą właściwie o wszystkim, choć zakres tematyczny ich wypowiedzi ograniczony jest oczywiście do rzeczywistości określonego miejsca. Hejtuje się przede wszystkim ludzi²⁰ – za ich zachowania i działania (czasem też wygląd), ale także przedmioty i obiekty, a nawet warunki, w których coś się dzieje.

Dominuje w tych wypowiedziach styl potoczny, wyraźnie emocjonalny, pełen kolokwializmów, w mniejszym zakresie wulgaryzmów (zapisywanych dosłownie lub w sposób zamaskowany, np. poprzez zastępowanie niektórych liter obcymi grafemami lub gwiazdkami). W niektórych segmentach kompozycyjnych daje się też zauważyć pewne elementy stylu urzędowego – przede wszystkim dążenie do konkretności i obecność schematycznych konstrukcji.

Kończąc rozważania, należy stwierdzić, że analizowane teksty różnią się od badanych dotychczas wypowiedzi klasyfikowanych jako hejty przede wszystkim na płaszczyźnie kompozycji (mają pewne powtarzalne elementy struktury) i pragmatyki (ich głównym celem jest nie tyle agresja i obrażanie, co piętnowanie negatywnie ocenianych zjawisk z nadzieją na ich wyeliminowanie z rzeczywistości miasta przy jednoczesnym, cieszącym się coraz większym przyzwoleniem społecznym, publicznym dawaniu upustu swoim negatywnym emocjom). Daje się też zauważyć wpływ innych gatunków na budowę analizowanych tu tekstów – przede wszystkim skargi (w pewnym sensie strony typu *hejted* przypominają książki skarg i zażaleń z czasów PRL-u²¹). Trudno powiedzieć, czy ten typ hejtu będzie się dalej rozwijał i krystalizował, gdyż widać wyraźnie coraz mniejsze zainteresowanie internatów analizowanymi tu fanpage'ami. Ze względu na specyfikę funkcjonowania badanych tekstów w strukturze stron internetowych, na

²⁰ Piętnowanie człowieka, a nie jego czynów zwykle nie ma skutków pozytywnych. Służy przede wszystkim interesom piętnujących (por. Cegiela 2014: 63).

²¹ Por. np. *Hejt na [sklep X] który przy promocji 10 kg cukru na osobę sprzedaje go bez żadnej kontroli w kasie 1 osoba kupuje 80 kg bez problemu. Albo inni chodzą 7x do kasy w 2 osoby kupując 20 kg i również jest im za każdym razem sprzedawany cukier.* (Jarosław).

których są zamieszczane, jest mało prawdopodobne, by wywarły wpływ na inny typ hejtów.

**HATE OR NO HATE: ABOUT THE CHARACTERISTICS
OF A CERTAIN GROUP OF TEXTS
IDENTIFIED IN THE NAMING ACT AS A HATE SPEECH**

Summary

Researchers note that Internet hate speech is a new genre that is gradually becoming conventional. It may also be observed that it is not a clearly delineated category as it includes various phenomena.

The article analyzes urban hate speech whose characteristic feature is functioning on websites specially created for this purpose. It differs from Internet hate speech appearing in comments on various sites mainly at the compositional and pragmatic levels. It is characterized by a greater degree of conventionality (adopting the characteristics of other genres) and it breaks the norms of social behaviour to a smaller extent.

It is difficult to say whether this type of Internet hate speech will continue to develop because the websites on which it is found are becoming less popular (the number of posts has recently decreased).

Literatura

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
- Bartmiński J., 2012, Jak opisywać gatunki mowy?, „*Język a Kultura*” 23, s. 13–32.
- Cegiela A., 2014, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa.
- Gajda S., 2001, Gatunkowe wzorce wypowiedzi. – *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Lublin, s. 255–280.
- Niepytalska-Osiecka A., 2014, O fejku, lajku i hejcie w polszczyźnie internetowej, „*Język Polski*” nr 4, s. 343–352.
- Marcjanik M., 2001, Elementy negatywnego mówienia o sobie i innych w polskich obyczajach językowych, „*Prace Filologiczne*” XLVI, s. 443–451.
- Marcjanik M., 1999, Sposoby mówienia przez Polaków o osobach trzecich. Problemy badawcze, „*Przegląd Humanistyczny*” 6, s. 137–153.
- Miłkowska-Samul K., 2011, Nowe oblicze plotki – plotka w Internecie, „*Poradnik Językowy*”, z. 4, s. 51–62.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2015, *Nienawiść w czasach internetu*, Gdynia.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2014, Nowe media a nowe gatunki – wstępna charakterystyka geneologiczna internetowego forum dyskusyjnego, „*Postscriptum polonistyczne*” 2, s. 27–38.
- Przybylska R., 2010, Formuły performatywne prowokujące do agresji. – *Silva rerum philologarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, red. J. S. Gruchała i H. Kurek, Kraków, s. 295–311.
- Skowronek B., 2017, Hejt jako zjawisko lingwistyczno-medialne. Zarys problematyki. – *Współczesne media: gatunki w mediach. Prace dedykowane Profesor Marii Wojtak*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, red. I. Hofman i D. Kępa-Figura, Lublin, 181–190.
- Szpunar M., 2006, Rozważania na temat komunikacji internetowej. – *Teksty kultury – oblicza komunikacji w XXI wieku*, red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, s. 219–231.

- Witosz B., 2017, Czy hejt to problem genologiczny? – *Współczesne media: gatunki w mediach. Prace dedykowane Profesor Marii Wojtak*, t. 1, *Zagadnienia teoretyczne. Gatunki w mediach drukowanych*, red. I. Hofman i D. Kępa-Figura, Lublin, s. 191–205.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Wojtak M., 2014, Genologiczna analiza tekstu, „*Prace Językoznawcze*” 16/3, s. 63–71.
- Wyrwas K., 2002, *Skarga jako gatunek mowy*, Katowice.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2016, Nowe wyrazy w polszczyźnie XXI wieku odnoszące się do werbalnej agresji i przemocy, „*Język a Kultura*” 26, s. 37–46.

Netografia:

- Bralczyk J., 2014, *Hejtować*, <http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,16934739,Hejtowac.html> [dostęp: 10 IX 2018]
- <https://serwisy.gazetaprawna.pl/nowe-technologie/artykuly/677589,spotted-nowa-moda-ogarnia-uzytkownikow-facebooka.html> [dostęp: 10 XI 2018]
- <https://wrzesnia.info.pl/artikul/hejtowanie-nowa-odslona-naszyc-starych-zlych-nawykow> [dostęp: 18 XI 2018]
- <https://www.dziennikwschodni.pl/biala-podlaska/miejski-hejt-coraz-popularniejszy-ktorych-miast-nienawidza-internauci,n,140709647.html> [dostęp: 18 XI 2018]

Wykaz skrótów słowników:

- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*: <https://wsjp.pl/> [dostęp: 18 XI 2018]

Wykaz skrótów stron internetowych, z których zaczerpnięto materiał cytacyjny [dostęp 15 stycznia 2019]:

- Częstochowa – www.facebook.com/hejtedczestochowa/
- Gdańsk – www.facebook.com/Hejted-Gdańsk-435438026547125/
- Gdynia – www.facebook.com/Hejted-Gdynia-201763320525008/
- Jarosław – www.facebook.com/HejtedJaroslaw/
- Kartuzy – www.facebook.com/kartuzycity/
- Katowice – www.facebook.com/hejtedkatowice/
- Kościerzyna – www.facebook.com/Hejted-Kościerzyna-1604637072882984/
- Lębork – www.facebook.com/HejtedLebork/
- Starogard Gdański – www.facebook.com/HejtedStarogardGdanski/
- Trójmiasto – www.facebook.com/Hejted-Trójmiasto-234209393387681/
- Warszawa – www.facebook.com/xX.Hejted.Warszawa.Xx/

ESKALACJA KONFLIKTU SĄSIEDZKIEGO W PERSPEKTYWIE AKTÓW MOWY

Aneta Banaszek-Szapowałowa

Conflict escalation in the perspective of speech acts

Abstract:

The purpose of this paper is a try to systematize the ways of conflicts escalation. This analysis is based on some types of Polish and Russian texts: letters, Internet forums (message boards) and Internet Memes. The theory of speech genres is used to solve this problem.

Key words:

Conflict escalation, speech act, neighbour

Contact:

University of Silesia in Katowice; aneta.banaszek-szapowalowa@us.edu.pl

Przeegląd różnogatunkowych tekstów¹ w języku polskim i rosyjskim potwierdza, że zjawisko konfliktu sąsiedzkiego jest kwestią aktualną. W tym miejscu oglądowi naukowemu poddane są trzy gatunki: listy skierowane do problematycznego sąsiada i dotyczące konkretnej sytuacji konfliktowej, fora internetowe, na których omawiane są różne problemy lokatorów domów wielorodzinnych oraz internetowe memy obrazkowe, będące nośnikiem uogólnionych treści dotyczących konfliktogenności sąsiedztwa².

Proponowana analiza ma na celu przyjrzenie się jednemu z aspektów relacji niedobrosąsiedzkich, a mianowicie dążeniu skonfliktowanych sąsiadów do eskalacji sporu. Lingwistyka dostarcza wielu instrumentów do analizy sytuacji konfliktowej (które mogą być wobec siebie komplementarne), a wśród nich teorię aktów mowy, głoszącą, że „wytworzenie empirycznego zdania w określonych

¹ W trakcie rozeznania źródeł materiału, który mógłby posłużyć do eksplikacji modeli sytuacji konfliktowych codziennej komunikacji na przykładzie konfliktów między lokatorami domów wielorodzinnych stwierdzono, iż temat relacji niedobrosąsiedzkich jest podejmowany m. in. w korespondencji sąsiedzkiej (listy wywieszane najczęściej na klatkach schodowych, a wtórnie pojawiające się także w internecie), w amatorskich filmach dokumentujących sytuacje konfliktowe w sąsiedztwie (publikowanych następnie w serwisach www), na forach i blogach we wpisach poświęconych problematycznym sąsiadom, czy nawet w memach internetowych. Więcej zob.: Banaszek-Szapowałowa 2017.

² Zebrano po 100 listów w języku polskim i rosyjskim i taką samą ilość memów w obu językach, a także posty zamieszczane na dwóch forach internetowych.

warunkach jest aktem illokucji i akt ten stanowi podstawową jednostkę komunikacji językowej” (Searle 1980: 242). Ze względu na cel illokucyjny wypowiedzi przyjęto za J. Searle’em podział na pięć klas aktów mowy.³

Obok gatunków tekstowych i aktów mowy dodatkowym kryterium systematyzującym bogaty materiał egzemplifikacyjny jest sam powód sąsiedzkiego sporu. Prezentacja analizy ma w związku z tym następujący porządek: 1) w przypadku korespondencji i pojawiających się w niej aktów groźby przykładowym problemem jest zaśmiecanie i zanieczyszczanie klatki schodowej w bloku, 2) fora internetowe służą omówieniu aktów (po)rady⁴ na przykładzie tematu głośnych sąsiadów, natomiast 3) internetowe memy obrazkowe obrazują akty plotki dotyczącej życia prywatnego sąsiadów.

Ad 1. Gatunek listu funkcjonuje w wielu wymiarach, w tym „w praktycznych obiegach codzienności” (Marzec 2015: 87). Kontakt listowny sąsiadów ma charakter publiczno-prywatny, ponieważ teksty wywieszane są zazwyczaj w ogólnodostępnym miejscu przestrzeni sąsiedzkiej (np. w windzie czy na tablicy ogłoszeń w bloku). I chociaż mają konkretnego adresata, z treścią listu mogą zaznajomić się także inne osoby. Podstawowym celem korespondencji sąsiedzkiej jest rozwiązanie sporu między współlokatorami bloku, jednak niektóre zabiegi stosowane przez autorów listu mogą służyć także eskalacji konfliktu. Należą do nich między innymi werbalizowane w takich tekstach akty groźby.

Groźba jest „złożonym dyrektywno-komisijnym aktem mowy” (Ерофеева 2014: 241). Ma na celu „spowodowanie, że ktoś się będzie zachowywał tak, jak chce tego nadawca groźby”, a przedmiotem groźby jest „coś, co jest niepożądane przez odbiorcę groźby, a co może spowodować jej nadawca, jeśli się odbiorca nie podporządkuje” (Żmigrodzki 2011: 195). W literaturze można spotkać się z innymi klasyfikacjami włączającymi groźbę albo do komisyjnych aktów mowy (jak czyni to np. J. Searle), albo do dyrektywnych (np. A. Masłowa).

Modelowy akt groźby składa się, jak wspomniano, z dwóch komponentów: wywierania nacisku na odbiorcę oraz zobowiązania się nadawcy do realizacji swoich zamierzeń, gdy odbiorca nie podporządkuje się woli nadawcy. Treść takiego aktu mowy reprezentują przykłady zdania złożonego z podrzędnym okolicznikowym warunkiem (także w składzie wypowiedzenia wielokrotnie złożonego). Mają one analogiczną strukturę w języku polskim, jak i rosyjskim: *Jeżeli*

³ Nie jest celem danej analizy tworzenie kolejnej typologii aktów mowy, podobnie jak autor nie podejmuje się w tym miejscu określania zasadności już istniejących podobnych systematyzacji. Trzeba jednak zgodzić z uwagami wielu badaczy na temat „sporego zamieszania terminologicznego” w teorii aktów mowy (Lipczuk 2000: s. 169).

⁴ Należy zauważyć, że mamy do czynienia z dwoma bliskimi ze względu na swą moc illokucyjną aktami mowy: rady i porady. O różnicach między nimi zob. np. Ficek 2013. W tym tekście używana jest forma „(po)rada”, jeżeli omawiany jest aspekt wspólny dla obydwóch tych aktów mowy, lub konkretny termin „rada” albo „porada” w przypadku, gdy rozróżnienie owo jest z jakichś względów znaczące.

*jeszcze raz zanieczyścisz wspólną część naszego domu – piwnicę, upublicznisz zdjęcie, które nie tylko przyniesie Ci wstyd, ale także ośmieszenie wśród Twoich sąsiadów.*⁵, *Если ещё раз оставите пакеты со своим дерьмом у двери подъезда – будете лежать с ним рядом!!!*⁶.

Badacze zwracają uwagę na brak możliwości eksplicytnego, performatywnego wyrażenia tego aktu mowy (Ерофеева 2014: 243). Ponieważ groźba nie może być wyrażona przy użyciu czasownika performatywnego, pewnym przybliżeniem intencji nadawcy może być zastąpienie czasownika *grozić/угрожать* nazwą innego działania, np. *ostrzegać, ostrzeżenie*. Taki zabieg został zastosowany w jednym tekście w języku rosyjskim gdzie modelowa groźba wprowadzona jest słowem *ostrzeżenie: Предупреждение – если в лифте снова будут лужи, буду готовить адскую смесь...*⁷.

Oprócz tego, nie zawsze mamy do czynienia z jawną obecnością obu komponentów groźby w konkretnym wypowiedzeniu. Często po zarysowaniu sytuacji konfliktowej i/lub sformułowaniu przez autora swojego niezadowolenia z takiego właśnie stanu rzeczy pod koniec listu następuje werbalizacja groźby jako najbardziej konfliktogenego fragmentu tekstu, np.: *Właścicielu psa, który narwał przed windami – Ty też srasz na własną podłogę we własnym pokoju?!? GRATULUJĘ! Spodziewaj się niespodziewanej niespodzianki! ZNAJDE CIĘ!*⁸.

Podobnie akt groźby może być poprzedzony aktem prośby: Uprzejmie proszę osobę podrzucającą śmieci pod drzwi sąsiadów na V piętrze o zgłoszenie się do lokalu pod którym wczoraj (17.12.) pozostawiła śmieci po odbiór umowy kupna/sprzedaży samochodu marki Opel Astra (rocznik 2002), która znajdowała się w śmieciach⁹. Dopiero potem werbalizowany jest – w danym przypadku także modelowy – akt groźby i jest to swojego rodzaju ostateczne rozwiązanie sporu, jakie ma do dyspozycji autor listu: jeżeli osoba nie zgłosi się po dokument do końca dzisiejszego dnia, zostanie on przekazany do Administracji budynku i do najbliższego posterunku policji¹⁰.

Groźba może stanowić całą treść właściwą korespondencji, jak w przypadku takiego przykładu w języku rosyjskim: *После того, как я поймаю ту редиску, что ссыт в нашем лифте, ссать дальше он будет только через трубочки. Кормить его будут тоже через трубку. Жилец.*¹¹ Autor tak szczegółowego i dosyć drastycznego opisu konsekwencji, które mają spotkać sąsiada zanieczyszczającego windę swoim moczem, woli pozostać anonimowy, dlatego podpisuje swój list słowem „lokator”.

⁵ <http://demotywatory.pl/4747390/Wiadomosc-do-obszczymurka-> (23.07.2017)

Tu i dalej materiał egzemplifikacyjny przywoływany jest w zapisie oryginalnym.

⁶ http://pikabu.ru/story/quotuvazhaemoequot_chmo_1293554 (28.05.2015)

⁷ http://pikabu.ru/story/krik_dushi_na_ves_podezd__4526189 (01.07.2017)

⁸ <https://www.wykop.pl/tag/index/sasiedzi/archiwum/2016-07/> (23.07.2017)

⁹ http://wawalove.pl/Warszawski-humor-smieci-sasiada-g7578/foto_46025 (30.10.2016)

¹⁰ Tamże.

¹¹ <http://fishki.net/1240553-podezdnaja-zhizn.html/gallery-535112/> (31.05.2017)

Groźbę trzeba zaliczyć do najprostszych i najbardziej efektywnych sposobów sterowania, ponieważ – jak zauważa S. G. Kara-Murza – „strach to fundamentalny czynnik, warunkujący zachowanie człowieka” (Терских 2011: 246). Odbiorcy polskich listów powinni bać się zarówno rozgniewanych sąsiadów, jak i policji, a także administracji budynku (por. zacytowane wcześniej fragmenty). W przypadku tekstów rosyjskich dotyczących problemu zanieczyszczenia i zaśmiecania klatki schodowej zapowiadane jest wyłącznie osobiste „ukaranie” winowajców sporu przez autora listu przy użyciu siły fizycznej (np. już zacytowane fragmenty oraz *Я вас найду и переломаю руки!!!*¹², *Я вас вылечу бесплатно, быстро и навсегда!*¹³).

Ad 2. Internetowe fora dyskusyjne to gatunek tekstu, którego celem jest „obieg i gromadzenie opinii na dany temat” (Zdunkiewicz-Jedynak 2016: 59). Jest to swego rodzaju polilog, w którym – w przypadku szukania opinii na temat sposobu rozwiązania problemu z sąsiadami – regularnie pojawia się akt (po)rady. To właśnie Internet stanowi „najbardziej dynamiczną przestrzeń uobecniania się (po)rad” (Ficek 2013: 155). W przypadku postów na forum internetowym mamy do czynienia z tzw. „reaktywną (po)radą”, czyli aktem mowy, który poprzedza zapytanie werbalizowane w temacie wątku lub w inicjującym dyskusję poście.

W wybranych do analizy dwóch przykładowych forach dyskusyjnych w języku polskim i rosyjskim autorzy wątków po szczegółowym opisanu problemu głośnych sąsiadów formułują następujące prośby: *Будę wdzięczna за wszelкие конструктивные rady з Waszej strony. Gdybyście mogli podzielić się swoimi doświadczeniami z podobnym spraw też to docenię*¹⁴ i *Помогите советом!!! Совет "привыкнуть" не поможет, сразу говорю. Советы о "МСТЕ" тоже принимаю)))) Но все же я за цивилизованное решение проблемы. Как их отучить шуметь? Реально мешают спать, работать и просто ЖИТЬ!*¹⁵.

W odpowiedzi na prośby autorów wątku, każdy użytkownik Internetu może wypowiedzieć się na zadany temat, w tym zasugerować rozwiązanie problemu. Rady i porady mogą kierować działania albo w stronę niezaoznania konfliktu i pogodzenia się z sytuacją, albo w stronę walki o swój spokój, co często wiąże się z możliwością eskalacji sporu. Tylko te ostatnie akty mowy są poddane w tym miejscu analizie. Dla porównania, autor zacytowanej wyżej wypowiedzi z rosyjskojęzycznego forum od razu odrzuca możliwość pogodzenia się z zaistniałą sytuacją, chciałby natomiast dowiedzieć się czegoś zarówno o „cywilizowanych metodach rozwiązania problemu”, jak i o „sposobach dokonania zemsty na sąsiadach”.

¹² http://pikabu.ru/story/solidarnost_sosedey_4379542 (03.11.2016)

¹³ <http://minsknews.by/blog/2014/01/30/obyavlenie-v-podezde-musorit-tolko-lepestkami-roz/> (31.05.2017)

¹⁴ http://forum.gazeta.pl/forum/w,29,109409126,109409126,uciazliwy_sasiad_milosnik_glosnej_muzyki.html (08.11.2018)

¹⁵ <http://www.woman.ru/home/medley9/thread/4620696/> (26.10.2018)

„Językowa strona rady i porady daleka jest od szablonu” (Ficek 2013: 145). Jest to akt dyrektywny, który – w przypadku internetowej dyskusji na temat problematycznych sąsiadów – może być realizowany jest przy pomocy trybu rozkazującego (zwłaszcza w tekstach rosyjskich), co demonstrują przykłady: *I pamiętaj, wybierz się do niego chociaż z dwoma kumplami. Jeden dzwoni, potem puka, może nawet walić do drzwi, a drugi majstruje przy korkach. Potem grzecznie odchodzicie, jak gdyby nigdy się nic nie stało.*¹⁶ *Прыгай) Придум ругаться скажи, что здоровье укрепляешь*¹⁷, ... *Возьмите ампулу анальгина, можете взять две, наберите анальгин в шприц, впрысните содержимое в замок через замочную скважину. Лучше сделать ночью, чтобы к утру все закристаллизовалось и они не смогли выйти из квартиры*¹⁸ ..., a w polskich tekstach z kolei pojawiają się formy z bezokolicznikiem, jak np.: *Kupić – wypożyczyć – megagłośniki, nastawić potencjometr na maksa i wyjść z domu na cały dzień? Muzyka powinna być taka, żeby sąsiadowi absolutnie nie pasowała*¹⁹.

Różna moc nakłaniająca uzyskiwana jest między innymi przy użyciu określonych czasowników modalnych, takich jak *móc*, *musieć*, por. fragment z niezobowiązującą sugestią: *...Mozesz tez ich troche ponekac, np. dzwonieniem do drzwi lub domofonem jak wychodzisz rano do pracy z jakimś pytaniem, na przykład, czy nie słyszeli dziwnego halasu wieczorem?*²⁰, i w większym stopniu nakłaniająca wypowiedź: *...musisz tylko zdobyć się na to, aby im udowodnić, że nie oplaca się walka, bo mają do przegrania więcej niż ty: mandaty, wyroki, wezwania do sądu...Jeśli nie są to przestępcy uodpornieni na sądy, wymiękną. Pismo kieruj do głównego najemcy mieszkania (domyślnie tatusia). Podpali mu się pod dupą z pewnością*²¹.

Wiele wypowiedzi na forum jest opisem doświadczeń autorów dotyczących podobnego problemu i jako asercje stanowią pośredni akt (po)rady, jak w przykładzie: *witaj miałem podobny problem po "roku" proszenia gadania itp wpadłem na pomysł-zrobiłem to samo co on - syn sąsiadów ma pokój pod naszą sypialnią i częściowo pod pokojem gościnnym muzyka od rana do wieczora "nierób je...y"na utrzymaniu rodziców więc wyniosłem mojego TECHNICS-a z sypialni nad pokój jego rodziców i odziwo pomogło trochę basów i odpowiednia głośność , czasem jeszcze puszcza muzyke ale zaraz ja lub zona odpalamy sprzęt i po chwili jest cicho u sąsiadów skoro mi pomogło to wam może tez powodzw-*

¹⁶ http://forum.gazeta.pl/forum/w,29,109409126,109409126,uciazliwy_sasiad_milosnik_glosnej_muzyki.html (08.11.2018)

¹⁷ <http://www.woman.ru/home/medley9/thread/4620696/7/> (26.10.2018)

¹⁸ <http://www.woman.ru/home/medley9/thread/4620696/> (26.10.2018)

¹⁹ http://forum.gazeta.pl/forum/w,29,109409126,109409126,uciazliwy_sasiad_milosnik_glosnej_muzyki.html (08.11.2018)

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

nia *pozdrawiam* :)²². Eksplikacja aktu dyrektywnego w podobnych przypadkach możliwa jest dzięki „rekonstrukcji łańcucha logicznego” (Петрова 2013: 48).

Autor wątku jak i uczestnicy dyskusji mają „możliwość komentowania poszczególnych części lub całości porady, co tworzy komunikat o charakterze dialogowym z charakterystyczną wymiennością ról nadawczo-odbiorczych” (Smól 2017: 31). Ilustrują to następujące fragmenty – np. częściowa zgoda z poprzednikiem: *Я согласна только с одним, открытую войну точно открывать нельзя, это бессмысленно и беспощадно. Но когда ты уже все мыслимые и немыслимые цивилизованные варианты перебрал то все.*²³, albo podziękowania autora za wpisy: *Дziękiuję за wsparcie :) Bardzo potrzebne i przydatne*²⁴. Dla danego aktu mowy ważne jest to, że „nadawca nie narzuca sposobu postępowania (...) Odbiorca ma prawo wyboru własnych rozstrzygnięć” (Ficek 2013: 148).

Ad 3. Internetowe memy obrazkowe to stosunkowo nowy gatunek tekstu reprezentujący anonimową twórczość sieciową, która „kondensuje i transmituje kolektywne wyobrażenia” (Беловодская 2016: 121). Właśnie z uwagi na te właściwości plotkowanie o życiu sąsiadów przedstawione jest w warstwie ikonicznej i werbalnej memów z uwzględnieniem elementów sytuacji prototypowej takich jak: „uczestnicy – sąsiedzi/sąsiadki, miejsce – ławka pod blokiem, obiekt – lokatorzy tej/sąsiedniej klatki, treść – każdy niechlubny postępek z życia osobistego, godny potępienia z punktu widzenia rozmówców” (Панченко 2007).

Plotka jest asertywnym aktem mowy, „jej podstawowym zadaniem jest chęć przekonania odbiorcy o danym zdarzeniu. Dzieje się tak nawet, gdy rzeczywistym zamiarem nadawcy jest wprowadzenie odbiorcy w błąd” (Wagner 2006: 52). Plotkowanie – jak zauważa N. N. Panczenko – jest „podwójnie markowane aksjologicznie: treść podlegająca omawianiu dotyczy etycznej strony wydarzenia, oprócz tego plotki nie tylko nie są społecznie postrzegane jako prestiżowe akty mowy – plotkowanie stereotypowo odbierane jest jako etycznie nieakceptowalne i niedopuszczalne zjawisko” (Панченко 2007).

Twórcy memów rosyjskich „oddają głos” przedstawionym w sposób ikoniczny bohaterom, cytując produkowane jakoby przez nich plotki, np.: *О,ВОН ШПАНА СИДИТ,НАРКОМАНЫ НАВЕРНОЕ / О,ВОН БАБКИ СИДЯТ,НАВЕРНО ДУМАЮТ ЧТО МЫ НАРОКМАНЫ*²⁵ – podpisy do dwóch fotografii, na których siedzą na osiedlowej ławce w pierwszym przypadku cztery niemłode kobiety (zapewne sąsiadki), w drugim – młodzież (czterej „kumple z osiedla”, którzy są podejrzewani o to, że zażywają narkotyki). Badacze zwracają uwagę, że forma wyrażenia plotki „zgodna jest z normami języka potocznego, włączając nienormatywne słowa” (Панченко 2007).

²² Tamże.

²³ <http://www.woman.ru/home/medley9/thread/4620696/> (26.10.2018)

²⁴ http://forum.gazeta.pl/forum/w,29,109409126,109409126,uciazliwy_sasiad_milosnik_glosnej_muzyki.html (08.11.2018)

²⁵ https://pikabu.ru/story/zhiznenno_2810213 (01.09.2018)

Plotka „w życiu codziennym utożsamiana jest z oszczerstwem, niedyskrecją, potajemnym przekazywaniem kłamliwych wiadomości” (Błachowicz 2010: 147). Same plotkujące osoby werbalizują fakt, iż przekazywana przez nie informacja jest niesprawdzona, jak w przykładzie: *СОСЕДКА ЗА АРМЯНИНА ВЫШЛА / РАДИ ПРОПИСКИ ЖЕНИЛСЯ НАВЕРНОЕ*²⁶ – dialog siedzących na ławce sąsiadek, dotyczący prawdziwego (ich zdaniem) powodu niedawnego ślubu współlokatorów bloku. W obu zacytowanych wyżej plotkach z rosyjskich memów na prawdopodobieństwo (a nie prawdziwość) faktów wskazuje partykuła *наверное*.

„Rola plotkarza polega na interpretowaniu wydarzeń z własnego punktu widzenia. Osądzone zostanie wszystko to, co nie mieści się w kategorii własnych wyobrażeń o życiu, normie, zachowaniu.” (Błachowicz 2010: 142). Treść plotek może zawierać obszerną wiedzę o obmawianej osobie, np.: *Ура, я беременна! Будет двойня! / Я выхожу замуж и еду на море, / с красавцем мужчиной! / Поздравьте меня! / Сама не знала, / но соседи же / врач не будут!*²⁷. Bliźniacza ciąża, zamążpójście i jednocześnie podróż z przystojnym mężczyzną nad morze – takie wydarzenia wymienia przedstawiona w memie kobieta, zdziwiona mającymi (zdaniem sąsiadów) nastąpić w jej życiu zmianami.

Trzeba zwrócić także uwagę na opis w plotkach intymnych relacji innych osób, przy czym „jedną z cech wyróżniających plotkowanie jest to, że uczestnicy, powierzając sobie nawzajem informacje o charakterze prywatnym, zdają sobie sprawę z jej poufności, ale raczej nie liczą na zachowanie pełnej tajemnicy” (Панченко 2007). Stąd też poszkodowani przez plotkarki dowiadują się z jakichś źródeł o wszystkim, np.: *Сосiadki з лавки перед блоkiem / Прędzej ode mnie веdziały że jestem в ciąży*²⁸, czy też: *Поздравления для зачных сосiаdek / которые захвывают się моим заебистым życием*²⁹ – w obu przypadkach są to opisy do fotografii siedzących na ławce starszych kobiet.

Polskie memy skupiają się także nie na treści plotek (jak to ma miejsce w przypadku rosyjskich tekstów), a na krytyce zjawiska poprzez charakterystykę samych plotkarek. Świadczą o tym podpisy porównujące sfotografowane sąsiadki-plotkarki do kamer, które mogą zarejestrować wszelkie informacje o innych mieszkańcach bloku: *Najlepsze kamery monitoringu osiedlowego*³⁰, *I teraz następuje... / wymiana kaset z osiedlowego monitoringu*³¹, jak i do działalności profesjonalnych firm opracowujących zgromadzone dane (tu: fakty z życia są-

²⁶ <http://risovach.ru/kartinka/4974978> (21.09.2015)

²⁷ http://atkritka.com/357096/?sphrase_id=661247 (24.08.2018)

²⁸ <http://demotywatory.pl/1822090/Sasiadki-z-lawki-przed-blokiem>

²⁹ <https://demotywatory.pl/2689135/Pozdrowienia-dla-zacnych-sasiadek> (19.09.2018)

³⁰ <https://demotywatory.pl/4614450/Najlepsze-kamery-monitoringu-osiedlowego> (06.09.2018)

³¹ <https://demotywatory.pl/3249627/I-teraz-nastepuje> (6.09.2018)

siadów): *BIURO INFORMACJI OSIEDLOWEJ*³², *Konferencja w firmie monitorującej osiedle*³³.

Na zainteresowanie plotkarek można sobie zasłużyć poprzez lekceważenie sąsiadek, co wynika z treści jednego polskiego memu: *Jak szybko zostać / narkomanem, pijakiem / i złodziejem? / Nie powiedzieć „Dzień / dobry” wścibskiej / sąsiadce*³⁴. Podobnie, według polskich danych, stopień zainteresowania i ilość przekazywanych informacji może być różna, w zależności od liczby plotkujących: *I już wiesz, że... / ...zostaniesz od stóp do głów obgadany*³⁵ – po cztery sąsiadki siedzą na dwóch ławkach przed blokiem, chodnikiem pomiędzy tymi ławkami musi przejść każdy lokator wychodząc z domu.

W artykule zaprezentowany został ogląd gatunków tekstów w zróżnicowany sposób odnoszących się do konfliktów między sąsiadami: korespondencja, posty na forach w internecie oraz memy internetowe. Omówiono wybrane akty mowy odnoszące się do eskalacji konfliktu sąsiedzkiego. Werbalizowany w listach do sąsiadów akt groźby może mieć, jak pokazano, strukturę modelową i wariantywną, różne umiejscowienie w treści listu. Regularnie pojawiający się na forach (i nie zawsze ukierunkowany na zaognianie sporu) akt (po)radę jest z kolei daleki od szablonu, charakteryzuje się różną mocą nakłaniającą, może istnieć jako akt pośredni, rekonstruowany na podstawie „łańcucha logicznego”. Twórcy memów internetowych, krytykując akt plotki, skupiają się na różnych elementach sytuacji prototypowej plotkowania i samego aktu plotki. Analiza pokazała pewne różnice między tekstami w języku polskim i rosyjskim.

ЭСКАЛАЦИЯ МЕЖСОСЕДСКОГО КОНФЛИКТА В ПЕРСПЕКТИВЕ РЕЧЕВЫХ АКТОВ

Резюме

Предлагаемое исследование имеет целью выявить зависимость между тем или иным конкретным жанром и характерным для него репертуаром способов обострения непростых соседских отношений. Подробно рассматриваются три речевых акта: угроза, вербализованная в корреспонденциях конфликтующих соседей, сообщение-совет на форуме в Интернете и соседские сплетни, обыгрываемые в интернет-мемах.

³² <http://www.obrazki.jeja.pl/267022,biuro-informacji-osiedlowej.html> (31.01.2018)

³³ https://www.xdpedia.com/24527/konferencja_w_firmie_monitorujacej_osiedle.html (31.01.2018)

³⁴ <http://fifek.pl/tag/narkoman> (7.09.2018)

³⁵ <https://demotywatory.pl/4661965/I-juz-wiesz-ze-zostaniesz-od-stop-do-glow-obgadany> (19.09.2018)

CONFLICT ESCALATION IN THE PERSPECTIVE OF SPEECH ACTS

Summary

This analysis is done for the Polish and Russian texts, such as letters, Internet forums (message boards) and Internet Memes. The Autor tries to systematize the ways of conflicts escalation using the theory of speech acts. The threats, advises and gossips, found in the texts, are discussed in this paper.

Literatura

- Banaszek-Szapowałowa A., 2017, Документация повседневности в выбранных интернет-ресурсах (о соседских конфликтах с перспективы лингвиста), „*Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy*”, nr 2 (48), s. 38–50.
- Błachowicz E., 2010, *Plotka w świetle teorii aktów mowy i zasad etyki komunikacji międzyludzkiej*, Rzeszów.
- Ficek E., 2013, Rada a/i porada w przestrzeni komunikacyjnej. – *Słowo – znaczenie – relacja w języku i w tekście*, red. B. Mitrenga, Katowice, s. 143–159.
- Lipczuk R., 2000, O wielości i wieloznaczności terminów (na przykładzie klasyfikacji aktów mowy), „*Acta ac Communitas*”, nr 9, s. 169–176.
- Marzec L., 2015, List, „*Forum poetyki*”, Lato, s. 86–97.
- Naruszewicz-Duchlińska A., 2014, Nowe media a nowe gatunki – wstępna charakterystyka genologiczna internetowego forum dyskusyjnego, „*Postscriptum Polonistyczne*”, 2 (14), s. 27–38.
- Smól J., 2017, Reakcje werbalne odbiorców porady internetowej a perswazyjność przekazu poradnikowego, „*Res Rhetorica*”, 4, s. 28–42.
- Wagner A., 2006, Plotka jako narzędzie kształtowania rzeczywistości społecznej. Afera Rywina w dyskursie prasowym, „*Studia Socjologiczne*”, 4 (183), s. 37–65.
- Żmigrodzki P., 2011, Najważniejsze zasady opisu znaczenia w „Wielkim Słowniku Języka Polskiego”, „*Linguistica Copernicana*”, nr 1 (1), s. 183–197.
- Беловодская А., 2016, Интернет-мемы как репрезентанты медиаконцепта (к вопросу о методике анализа медиаобраза), „*Przegląd Rusycystyczny*”, nr 4 (156), s. 118–131.
- Ерофеева Е. В., 2014, Речевые акты угрозы и предупреждения и их косвенная реализация во французском дискурсе, „*Политическая лингвистика*”, 4 (50), с. 240–247.
- Панченко Н. Н., 2007, Сплетни как жанр бытового общения, „*Жанры речи*”, с. 224–232.
- Терских М. В., 2011, Речевой жанр угрозы в дискурсе политической и торговой рекламы, „*Политическая лингвистика*”, № 3 (37), с. 245–253.
- Петрова Е. Б., 2013, Косвенные средства выражения реактивного совета (на материале русской и американской социокультур), „*Вестник ТГПУ*”, 10 (138), с. 47–53.

Netografia:

- <http://atkritka.com> (24.08.2018)
- <http://fifek.pl> (7.09.2018)
- <http://fishki.net> (31.05.2017)
- <http://forum.gazeta.pl> (08.11.2018)
- <http://minsknews.by> (31.05.2017)
- <http://risovach.ru> (21.09.2015)
- <http://wawalove.pl> (30.10.2016)
- <http://www.obrazki.jeja.pl> (31.01.2018)

<http://www.woman.ru> (26.10.2018)
<https://demotywatory.pl> (19.09.2018)
<https://pikabu.ru> (01.09.2018)
<https://www.wykop.pl> (23.07.2017)
<https://www.xdpedia.com> (31.01.2018)

STYGMATYZACJA JAKO PRZEJAW AGRESJI W KOMUNIKACJI INTERNETOWEJ (NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)

Anna Chudzik

Stigmatization as a symptom of aggression in Internet communication (based on chosen examples)

Abstract:

The paper focuses on the phenomenon of stigmatization in the Internet communication in the form of stereotypical language use. The material under investigation includes the created and disseminated by the Internet users linguistic and iconic messages (Internet memes) and references to the stereotypes under investigation in the communication in the social media. The aim of the conducted analysis is to show semantic and cultural-social mechanisms of stigmatization and stigmatising language with examples popular in electronic communication.

Key words:

Stigmatization, stigmatising language use, Internet, Internet aggression, social media

Contact:

Uniwersytet Jagielloński, Katedra Teorii Komunikacji; a.chudzik@uj.edu.pl

Redukcjonizm, rozumiany jako rodzaj uproszczenia wizji rzeczywistości na użytek poznawczy, jest oczywistą i konieczną cechą zarówno myślenia, jak i mówienia oraz innych zachowań komunikacyjnych i semiotycznych. Każde pojęcie, kategoria i znak są znaczeniowo mniej lub bardziej skonwencjonalizowanym schematem czy zbiorem wybranych cech odnoszących się do danej sfery rzeczywistości. Owemu uproszczeniu poznawczemu towarzyszy często – a być może zawsze – wartościowanie o różnym stopniu modalnej stanowczości¹.

W oparciu o ten poznawczy proces tworzenia uproszczonej wizji rzeczywistości powstają także stereotypy kulturowe i językowe, przy czym te językowe są semiotyczną reprezentacją zinterioryzowanych przez społeczeństwo stereotypów kulturowych. Są one reprezentacją rzeczywistości zredukowaną do najbardziej charakterystycznych elementów, czarno-białą, o prostej aksjologii bardzo

¹ Por. np. o kategoriach pojęciowych i językowych E. Tabakowska (2001: 15–42), o znakach wizualnych U. Eco (1996: 123–144) czy zasadę nieidentyczności („mapa to nie terytorium”) Alfreda Korzybskiego (Skibiński 1999: 29–34).

często opartej na podstawowej antropologiczno-społecznej opozycji *swój – obcy* (*my – oni*), w schematyczny, pozbawiony niuansów sposób tłumaczącą zjawiska rzeczywistości społecznej². Myślenie stereotypami na poziomie psychicznym jest procesem niezależnym od woli jednostki, w jakiejś mierze koniecznym do jej sprawnego funkcjonowania w rzeczywistości (Myers 2003: 463-481). Najmocniejsze aksjologicznie stereotypy dotyczą przede wszystkim społecznych aspektów tejże rzeczywistości, czyli grup i typów społecznych, a za ich pośrednictwem – także jednostek. Stereotypy te mogą być zarówno pozytywne, jak i negatywne – od tych drugich blisko do uprzedzeń, czyli budowanej na bazie negatywnego stereotypu, „nieuzasadnionej, negatywnej postawy wobec jakiejś grupy i jej członków” (Myers 2003: 436).

Przejawem uprzedzenia rozumianego jako postawa oparta na negatywnym stereotypie może być stygmat (piętno), który chcę w niniejszym tekście rozpatrywać jako fizyczny znak negatywnie wartościowanej cechy jednostki lub grupy społecznej. Píše Erving Goffman: „Osoby stygmatyzowane to takie, które posiadają społeczny atrybut głęboko je dyskredytujący i które są postrzegane jako niepełnowartościowe z tego właśnie powodu” (za: Czykwin 2007: 16). Stygmaty mogą być więc naturalnym, biologicznym i niezależnym od woli jednostki elementem jej fizycznego istnienia (np. stygmaty kalectwa, rasy) lub też semiotycznym wyrazem owej negatywnie wartościowanej cechy szczególnej, ujawnianym przez samą jednostkę (symbole wiary, poglądy polityczne) lub narzucającym zewnątrz (wizualne naznaczanie grup dyskryminowanych, przezwiska). Erving Goffman wprowadził rozróżnienie na osoby *zdyskredytowane* (będące nosicielami stygmatów niezależnie od swojej woli) i *dyskredytowalne* (stygmat może zostać ujawniony przez samego nosiciela lub innych) (zob. Goffman 2005: 34).

Negatywnemu obrazowi i wartościowaniu wybranej cechy towarzyszą więc sensorycznie (wizualnie, słuchowo) odbieralne znaki stygmatyzacji, przy czym najbardziej podstawową semiotycznie i kulturowo ich formą wydaje się naznaczenie językowe. Służące do tego znaki werbalne są leksemami wywołującymi negatywne konotacje, niezależnie od ich słowotwórczej i semantycznej historii – stygmatyzująca etykieta językowa funkcjonuje bowiem zawsze w konkretnym kontekście społeczno-kulturowym i czasoprzestrzennym. Z biegiem lat dany leksem może stracić swoje negatywne konotacje i deprecjonującą funkcję, podobnie jak odchodzą w przeszłość i tracą swoje znaczenie stereotypy.

² „Stereotyp to zestaw przekonań dotyczących osobistych atrybutów grupy, strukturalizujący sposób, w jaki o niej myślimy. To istniejąca w naszych głowach lista lub obraz zachowań, cech i właściwości, które, jak nauczyła nas nasza kultura, najprawdopodobniej posiada dana grupa społeczna; pozwala nam kategoryzować oraz dokonywać przewidywań związanych z członkami tej kategorii podczas tworzenia wrażeń” (Moskowitz 2009: 556–557); zob. też przegląd ujęć istoty i funkcji stereotypów u różnych badaczy (Bartmiński 2009: 54–69).

Stygmatyzujące etykiety językowe oraz inne formy semiotycznego stygmatyzowania są więc elementami uruchamiającymi społeczno-kulturowe stereotypy zinterioryzowane w światopoglądzie jednostki oraz uprzedzeniowe nastawienie wobec stygmatyzowanej grupy społecznej. Pojawienie się hasła: *Żyd, pedał, galerianka, PiSior* – może wywołać u odbiorcy będącego nośnikiem takich stereotypów natychmiastowe negatywne skojarzenia i deprecjonującą ocenę nazwanej tak osoby. Naznaczone społecznie jednostki „dzięki skutecznie przyklepionej *etykiecie* posiadają pewne atrybuty, uznawane przez społeczeństwo jako niewłaściwe, a wręcz dyskryminujące, co w rezultacie powoduje powszechne przekonanie, iż osoby te są niepełnowartościowe, a więc posiadają takie defekty, które w życiu społecznym nie znajdują miejsca i zrozumienia ze strony innych członków społeczeństwa” (Mysior 2013: 2). Tak funkcjonujące etykiety językowe używane są w formie deprecjonujących opisów, argumentów *ad personam*, obelg czy kpin, a także jako elementy obrazu świata bardziej złożonych gatunków, zwłaszcza o charakterze komicznym (znajduje to uzasadnienie w tzw. wyższościowych teoriach humoru – *superiority theory*, które źródeł komizmu upatrują w satysfakcji z bycia lepszym od innych, a więc także z umniejszania ich; zob. Hurley, Dennett, Adams 2016: 77–83). Semantycznie są to określenia językowe o funkcji indeksu i równocześnie symbolu stereotypowych wizerunków negatywnie wartościowanych grup czy typów społecznych. Erving Goffman nazywa je „piętnującymi określeniami” (2005: 35)³.

Środowisko komunikacji nowomediowej, w tym w mediach społecznościowych, wyjątkowo sprzyja posługiwaniu się schematami i uproszczeniami – zarówno myślowymi, jak i semiotyczno-gatunkowymi. Ze względu na brak kontaktu bezpośredniego, częściową anonimowość, a także nastawienie na szybkie zyskanie popularności – co zapewnić mogą komunikaty dowcipne, łatwo zrozumiałe, ale też odważne – przywoływanie stereotypów społeczno-kulturowych jest jedną z cech charakterystycznych tej formy interakcji międzyludzkiej. Sprzyja temu także ściśle ustrukturyzowana jej tkanka formalna i gatunkowa – serwisy i portale społecznościowe udostępniają swoim użytkownikom zautomatyzowane, modułowe, w wyniku tego jednak zawężone możliwości autoprezentacji i wypowiedzenia się (Manovich 2006: 95–101, Szczęsna 2018: 41–62). Są to ograniczenia techniczne (np. brak możliwości kontaktu dotykowego), kompozycyjne (użytkownicy korzystają z gotowych szablonów własnych profili), gatunkowe (dominujące formy to krótkie wypowiedzi wizualne lub wizualno-językowe nastawione na zdobycie popularności) i semiotyczne (np. schematyczne formy wyrażania opinii i emocji za pomocą gotowego zestawu emotikonów, GIF-ów czy opisów aktywności). Brak w tej formie kontaktu multisemiotyczności i zniuansowania znaczeń typowych dla relacji bezpośredniej, a także nastawienia na dialog i porozumienie – zamiast rozmowy mamy do czynienia raczej z ludyczną, agonalną formą walki o uznanie innych uczestników interakcji.

³ O relacji między pojęciami *stygmatu* i *etykiety* pisze Elżbieta Czykwin (2007: 25–26).

W kontekście nowomiedialnych nawyków komunikacyjnych odwoływanie się do stereotypów społecznych poprzez używanie etykiet językowych i innych stygmatyzujących znaków jest przejawem tej samej tendencji do ekonomiczności komunikacji. Taki komunikat jest bowiem skrótem myślowym i kondensatem znakowym równocześnie. Jest też oczywiście przykładem agresji w komunikacji internetowej; nawet jeśli nie jest używany do personalnego ataku, to utrwała oparty na nienawiści i deprecjonowaniu obraz danej grupy społecznej. To typowe dla mowy nienawiści tworzenie obrazu świata, w którym *oni* są negatywni i reprezentują antywartości, nie są też partnerami rozmowy, a jej deprecjonowanym przedmiotem (zob. Głowiński 2009: 243–246).

Gatunkiem reprezentatywnym dla komunikacji Web 2.0 i szczególnie dobrze wpisującym się w powyższą charakterystykę roli stereotypu i znaków stygmatyzujących w tej komunikacji jest tzw. mem internetowy. Jest to najczęściej obrazek (zdjęcie, rysunek, fotomontaż) opatrzony tekstem (podpisem, kwestiami dialogowymi) mający charakter humorystyczny (Sroka 2014: 28–38). Jest powtarzalny, rozpowszechniany wiralowo – tworzony anonimowo lub bez zastrzeżeń dotyczących udostępniania, a następnie przekazywany przez użytkowników w mediach społecznościowych kolejnym osobom (Marak 2013: 133–148). Funkcjonuje jako samoistna wypowiedź – rodzajem żartu obrazkowego – ale może też służyć jako komentarz, ocena, obelga. Jest prosty, skondensowany treściowo i przejrzysty formalnie, jego przyswojenie ma trwać kilka sekund. Ta jego wirusowa i upraszczająca natura sprawia, że jest doskonałym nośnikiem i utrwalaczem obecnych w mediach społecznościowych stereotypów i stygmatyzujących znaków.

Omówienie przykładów stygmatyzujących etykiet występujących w polskich mediach społecznościowych warto zacząć od przypomnienia klasycznej typologii cech stygmatyzowanych opracowanej przez Ervinga Goffmana: „Zasadniczo można wyróżnić trzy rodzaje piętna. Po pierwsze, brzydotę cielesną, czyli rozmaite deformacje fizyczne. Po drugie, wady charakteru przypisywane słabej woli, nieujarzmionym bądź nienaturalnym namiętnościom, niebezpiecznym lub dogmatycznym przekonaniom oraz nieuczciwości, o których to wadach wnioskuje się na podstawie takich faktów, jak na przykład zaburzenia psychiczne, pobyt w więzieniu, nałogi, alkoholizm, orientacja homoseksualna, bezrobocie, próby samobójcze albo też radykalne zachowania polityczne. Trzecią odmianą piętna są grupowe piętna rasy, narodowości i wyznania, przekazywane z pokolenia na pokolenie i nakładające jednakową skazę na wszystkich członków rodziny” (Goffman 2005: 34).

Okazuje się, że zaproponowana przez amerykańskiego socjologa w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia typologia, podobnie jak i inne jego ustalenia dotyczące zjawiska stygmatyzowania (piętnowania), są wciąż aktualne, choć zmianie ulegają systemy wartości, obowiązują wzorce, mody i antymody. Środowisko nowomiedialne sprawiło, że niewątpliwie stygmaty „naturalne”, niezależne od woli nadawcy (w terminologii Goffmana: *zdyskredytowanego*), czyli

np. kolor skóry czy niepełnosprawność fizyczna, przestały być elementami pierwszego wrażenia (zob. Pręgowski 2011). W zapośredniczonej komunikacji internetowej nie są one jawne dla współuczestników komunikacji, ich ujawnienie jest ewentualną decyzją nosiciela stygmatu. Z kolei nowym powodem do wyśmiewania i stygmatyzacji stał się brak kompetencji medialnych – brak biegłości w komunikowaniu się z wykorzystaniem nowych mediów. Istotnym elementem tej kompetencji, co ciekawe, jest umiejętność poprawnego posługiwania się językiem pisanym. Nieumiejętne czy manieryczne pisanie staje się ważnym elementem tworzonych stereotypów i cechą silnie stygmatyzowaną (zob. dalej charakterystykę stygmatu *madka* czy *Podlasie*). To pokazuje, jak nietrafne było założenie o malejącym wobec dominacji przekazu wizualnego znaczeniu języka pisanego w komunikacji medialnej.

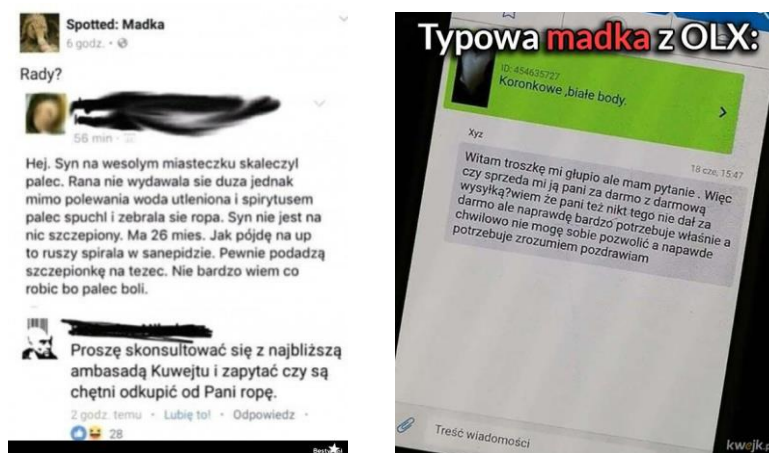
W dalszej części moich rozważań przedstawione zostaną najczęściej występujące mechanizmy konstytuowania się stygmatyzujących etykiet językowych. Podkreślić należy, że wyróżnione kategorie nie mają charakteru wykluczającego się, często konkretna realizacja językowa będzie efektem dwóch czy nawet trzech mechanizmów równocześnie. Przedstawione dalej krótkie definicje poszczególnych etykiet są z racji objętości artykułu bardzo ogólne i sygnalizujące jedynie ich rzeczywistą treść. Z kolei przedstawione w ostatniej części pracy analizy wybranych etykiet stygmatyzujących (*madka*, *Karyna i Seba*, *humanista*, *Podlasie*) mają charakter ilustracyjny – są reprezentatywnymi przykładami badanego zjawiska językowego. Ich wybór podyktowany był aktualną popularnością w internetowym dyskursie – odwoływać się będę to tych przykładów etykiet stygmatyzujących, które stały się elementem świata przedstawionego w memach. Dodatkowymi kryteriami wyboru przykładów była częstotliwość pojawia się w memach i poza nimi, seryjność i wariacyjność (cykle memów odwołujących się do jednego stereotypu), a także ewentualne ujęcie nowego stygmatyzującego znaczenia danego leksemu w internetowych słownikach i leksykonach językowych. Materiał badawczy pracy stanowią memy pojawiające się na portalach społecznościowych Facebook.com, i Kwejk.pl od 1 sierpnia do 10 października 2018 roku. Ze względu na ich wiralowy charakter – memy te pojawiają się w setkach kopii w różnych miejscach sieci – nie podaję konkretnych adresów stron www.

Z punktu widzenia mechanizmów słowotwórczo-semantycznych stygmatyzujące etykiety językowe to najczęściej: a) neologizmy o przejrzystej budowie słowotwórczo-semantycznej: *madka* (roszczeniowa, młoda kobieta), *wykształciuch* (osoba nieznająca prawdziwego życia – czyli pracy fizycznej), *nosacz* (typowy zaściankowy Polak), *ciapaty* (początkowo Hindus, obecnie każda osoba ciemnoskóra), *komuch*, *lewak* (osoba o lewicowych poglądach), *gimbus* (uczeń gimnazjum), *pedzio*, *lesba* (nazwy osób homoseksualnych), *gówniak* (dziecko, zwłaszcza z rodzin korzystających z pomocy społecznej), *POmatoł* (zwolennik Platformy Obywatelskiej); b) neosemantyzmy: *leming* (wykształcony, młody zwolennik Platformy Obywatelskiej), *brudas* (osoba ciemnoskóra), *pedał*, *PO-*

mylenie (zwolennik Platformy Obywatelskiej), *PiSior* (zwolennik Prawa i Sprawiedliwości); c) zapożyczenia: *nerd* (osoba spędzająca czas głównie przy komputerze), *hipster* (młody, wykształcony snob); d) nazwy własne lub wyrazy tworzone od nazw własnych⁴, głównie imion, w procesie apelatywizacji: *Andrzej*, *Janusz* (zaściankowi, nieobcy Polacy), *Halinka* (*Halyna*), *Grażyna* (prowincjonalne, nieobite kobiety), *Mirek* (kombinator), *Brajan*, *Dżesika*, *Nikola* (dzieci z patologicznych lub biednych rodzin), *Karyna*, *Mariolka* (niezbyt inteligentna dziewczyna), *Seba* (niezbyt inteligentny chłopak), *Podlasie*, *Radom*, *Sosnowiec* (prowincjonalne i zacofane miejsca); e) nazwy pospolite o nowych – negatywnych konotacjach: *feministka*, *liberał*, *humanista*. Wszystkie wymienione grupy etykiet stygmatyzujących są oczywiście negatywnie wartościujące.

Jednym z najpopularniejszych w 2018 roku stygmatów językowych polskiego internetu była *madka*. Jest to określenie młodych, niewykształconych, niepracujących, utrzymujących się z zasiłku, często samotnie wychowujących dziecko lub dzieci kobiet, które cechuje roszczeniowa postawa wobec innych ludzi i wobec państwa. Interesuje je wyłudzenie lub uzyskiwanie tanim kosztem dóbr materialnych oraz zebranie kolekcji promocyjnych pluszaków z supermarketu Biedronka. W projekcie *Najnowsze słownictwo polskie* prowadzonym przez Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego definicja *madki* brzmi następująco: „dezapr. «kobieta wykorzystująca fakt posiadania dzieci do roszczeń socjalnych i prób podniesienia statusu społecznego; często odznaczająca się prowincjonalnością, brakiem kultury osobistej i aktywnym uczestnictwem na forach internetowych»”. Określenie jest zniekształconą formą wyrazu *matka*, z jednej strony nawiązującym do angielskiego leksemu *mad* (szalona), z drugiej – błąd w zapisie ma odzwierciedlać sposób używania języka przez stygmatyzowaną grupę kobiet. Memy dotyczące tej grupy społecznej najczęściej są skrinami autentycznych wypowiedzi użytkowniczek internetu, których zachowanie zostaje uogólnione i przeniesione na całą grupę społeczną młodych matek (zob. il. 1–2). Memy te gromadzone są na specjalnych fanpage’ach i grupach, w których nazwach pojawia się wyraz *madka*: *Spotted: madka*, *Typowa Madka*, *Madka Polska*, *Madka i tatę* itp. W tym wypadku etykieta językowa stygmatyzuje obiekt odniesienia ze względu na kilka cech równocześnie: płeć, wiek, rolę społeczną, czasem także stan cywilny (samotna). Służy umniejszaniu kobiet w opisanej sytuacji życiowej, pojawia się jako element żartów i kpin na ich temat, a także bezpośrednia inwektywa.

⁴ Nazwy własne od swoich zapelatywizowanych odpowiedników będą różnić się zapisem (wielką literą), możliwością utworzenia liczby mnogiej i oczywiście wynikającym z kontekstu użycia znaczeniem.



Il. 1–2

Karyna i *Seba* (*Sebix*) – to etykiety odnoszące się do stereotypowej pary młodych ludzi, chłopaka i dziewczyny pochodzących z niższych warstw społecznych, tj. słabiej wykształconych, biedniejszych, bezrobotnych, mieszkających w blokowiskach. Są niezbyt inteligentni, pozbawieni ambicji, karykaturalnie i krzykliwie ubrani, mają niewyszukane zainteresowania i formy spędzania czasu – dyskoteki, alkohol, seks, plotkowanie przez telefon, szukanie promocji w sklepach (zob. il. 3–4). *Karyna* i *Seba* są częścią większej rodziny imion, które na tyle obrosły konotacjami, że uległy apelatywizacji, stając się symbolami i stygmatami konkretnych typów społecznych. Jak opisuje to jeden z memów: „Jestem Karyna zrodzona z gównoburzy⁵, z rodu Januszy, napalona matka Brajanów, ujeżdżaczka drągali Sebixów i królowa siedmiu blokowisk”. Według znaczeń zanotowanych przez projekt *Najnowsze słownictwo polskie* Seba to „pot., dezapr. «młody mężczyzna uosabiający stereotyp mieszkańca blokowisk i przedstawiciela miejscowej subkultury, często przypisywane mu atrybuty to noszenie odzieży sportowej, prawicowe poglądy, brak zatrudnienia, działalność w środowisku kibicowskim»”, a Karyna „pot., dezapr. «dziewczyna lub młoda kobieta, która zachowuje się niedojrzale i w sposób niemiły dla otoczenia, a jej ubiór, upodobania itp. uważane są za prostackie»”. W tym przykładzie najmocniej stygmatyzowaną cechą jest środowisko społeczno-zawodowe, pobocznie także wiek i styl życia.

⁵ Określenie internetowej kłótni o nieistotne kwestie.



Il. 3–4

Stereotyp *humanisty* – najpierw studenta, potem absolwenta i pracownika gorszego od „ścisłowców”, a następnie stygmat humanisty – nieudacznika życiowego pojawia się w mediach społecznościowych jako odzwierciedlenie szerszego dyskursu społecznego. Wydaje się, że trwająca od lat dezawuacja nauk humanistycznych (i społecznych) uznawanych za mniej praktyczne, nieproduktywne, o mniej namacalnych efektach, znajduje odbicie w tym wizerunku. *Humanista* to osoba, która nie ma wystarczających zdolności, aby studiować inne nauki. Jest naiwny, niezaradny życiowo, pracuje w najgorzej opłacanych miejscach, jest człowiekiem bez perspektyw życiowych i zawodowych (zob. il. 5–6). Stygmatem w tym wypadku staje się rodzaj posiadanej wiedzy i wybór ścieżki edukacyjnej. Widoczne jest także odwołanie się do stereotypowego, tym razem pozytywnego wizerunku *człowieka sukcesu*, którego cechą najistotniejszą będzie wysokie wynagrodzenie za pracę i status materialny. Etykietowany *humanista* w takim ujęciu człowiekiem sukcesu nie jest.



Il. 5–6

Podlasie jest jednym z symbolicznych stygmatyzowanych miejsc wyobrażonych internetu (obok Sosnowca i Radomia). Ukazywane jest jako gorsza Polska – miejsce zapomniane przez cywilizację, zamieszkałe przez ludzi niewykształconych, zabobonnych, karykaturalnie wręcz zacofanych. Na Podlasiu ludzie mówią dziwnym językiem, nie znają zdobyczy cywilizacji takich jak pralka, samochód, komputer, próbują nieudolnie je podrabiać (zastępując np. rasowego psa

pokolorowaną świnia, taksówkę – wozem konnym itd.), żyją jak w XIX-wiecznej Polsce (zob. il. 7–8). To przykład stereotypu pojawiającego się głównie w wypowiedziach o charakterze komicznym, a więc traktowanego niejako z przy-mrużeniem oka. Jako stygmat jest określeniem odnoszącym się do Polski poza-centralnej, prowincjonalnej, stygmatyzowaną cechą jest pochodzenie i miejsce zamieszkania.



Il. 7–8

Na koniec warto wrócić do pytania o przyczyny popularności memowej i etykietowej stygmatyzacji w nowych mediach. Trudno uznać, by procesy stygmatyzacji w formie takiej, jak zaprezentowana powyżej, odgrywały jakąś pozytywną rolę społeczną, np. kontroli społecznej zachowań dewiacyjnych czy napiętnowania zjawisk szkodliwych społecznie (por. Czykwin 2007: 32–33). Piętnowane cechy i zachowania nie odnoszą się w większości do uniwersalnych czy kulturowych wartości, są raczej odzwierciedleniem hierarchii wartości konkretnej grupy społecznej – w tym wypadku twórców konkretnych memów i innych wypowiedzi nowomediálních. Tworzony z wykorzystaniem stereotypów negatywnych i stygmatyzujących etykiet uproszczony obraz świata wydaje się mieć natomiast dla grupy swoich twórców i utożsamiających się z nimi odbiorców i kolporterów niewątpliwą atrakcyjność dzięki realizacji innych potrzeb społecznych. Tworząca się pomiędzy nimi chwilowa wspólnota światopoglądowa i „wspólnota śmiechu” (Żygulski 1985) służy identyfikacji grupowej (*my* kontra *oni*) i socjalizacji (nasz spójny i przekonujący obraz świata). Dobrze widoczna jest tutaj opozycja *my* – *oni*: *my* – ci lepsi, normalni, wartościowi, *oni* – gorsi i warci jedynie wy-kpienia. Zwraca uwagę wysoki poziom stereotypizacji i uproszczenia wizji rzeczywistości, a skrótowa gatunkowa forma memów jeszcze proces ten nasila, czemu służy m.in. stygmatyzacja wielokrotna (płeć, wiek, poglądy polityczne, klasa społeczno-zawodowa itd.), co tworzy skrajnie jednostronny obraz stygmatyzowanego obiektu. Ta forma aktywności komunikacyjnej ma także dodatkowo funkcję ludyczną (w rozumieniu Johana Huizingi) i rozrywkową – pozwala wy-kpić te cechy, zachowania i typy społeczne, z którymi użytkownik się nie identyfikuje, dzięki czemu może poczuć się jeszcze lepszy od *innych*. Wagę tych ostatnich dwóch funkcji potwierdza istnienie i duża popularność fanpage’ów i grup

typu *hated* i *spotted* – których uczestnicy traktują szukanie i tworzenie memów przykładowych godnych potępienia i wykpienia zachowań jako rozrywkę.

STIGMATIZATION AS A SYMPTOM OF AGRESSION IN INTERNET COMMUNICATION (BASED ON CHOSEN EXAMPLES)

Summary

The main theme of this article is the phenomenon of stigmatization in the Internet communication. It is manifested in stigmatising language use as either a direct invective or as a component of linguistic picture of the Internet users (especially in comic messages). The paper discusses the linguistic-iconic messages (Internet memes) which are created and disseminated by the Internet users and which are considered to well illustrate stereotypes functioning within the society. The discussion also includes the references to the stereotypes under investigation in the communication in the social media. The aim of the conducted analysis is to show semantic and cultural-social mechanisms of stigmatization and stigmatising language with examples popular in electronic communication. These examples include the stigma of mother, *Karyna* and *Seba, a humanist* and a resident of Podlasie, which are representative of the phenomenon and are intriguing manifestations of it for the Internet users.

Literatura

- Bartmiński J., 2009, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.
- Czykwin E., 2007, *Stygmat społeczny*, Warszawa.
- Eco U., 1996, *Nieobecna struktura*, przekł. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa.
- Głowiński M., 2009, *Retoryka nienawiści. – Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków, s. 236–247.
- Goffman E., 2005, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk.
- Hurley M. M., Dennett D. C., Adams Jr. R. B., 2016, *Filozofia dowcipu. Humor jako siła napędowa umysłu*, przekł. R. Śmietana, Kraków.
- Kall J., 2015, *Branding na smartphonie. Komunikacja mobilna marki*, Warszawa.
- Tabakowska E. (red.), 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- Manovich L., 2006, *Język nowych mediów*, przekł. P. Cypryański, Warszawa.
- Marak K., 2013, Mem internetowy. Informacja i transformacja w sieci. – *Netlor. Wiedza cyfrowych tubylców*, red. P. Grochowski, Toruń, s. 133–164.
- Moskowitz G. B., 2009, *Zrozumieć siebie i innych. Psychologia poznania społecznego*, przekł. J. Suchecki, A. Sawicka-Chrapkiewicz, Gdańsk.
- Myers D. G., 2003, *Psychologia społeczna*, przekł. A. Bezwińska-Walerjan, Poznań.
- Mysior R., 2013, Gdzie zaczyna się przestępstwo – teoria naznaczenia społecznego, „*Remedium*”, maj 2013, <http://www.wydawnictworemidium.pl/obserwatorium-edukacyjne/97-remedium> [dostęp 10.09.2018].
- Najnowsze słownictwo polskie*, projekt Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego, <http://nowewyrazy.uw.edu.pl> [dostęp 10.09.2018].
- Pręgowski M.P., 2011, Piętnowanie w sieci. Specyfika internetu w kontekście koncepcji piętna Ervinga Goffmana. – *Paradoksy internetu. Konteksty społeczno-kulturowe*, red. M. Szpunar, Toruń, s. 141–153.
- Skibiński A., 1999, *Symboliczne ramy poznania. Rzecz o semantyce ogólnej Alfreda Korzybskiego*, Poznań.

Sroka J., 2014, *Obrazkowe memy internetowe*, Warszawa.

Szczęśna E., 2018, *Cyfrowa semiopoetyka*, Warszawa.

Żygulski K., 1985, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Warszawa.

Recenze Reviews

Urszula Kolberová a kol., *Řemeslo a řemeslník v jazycích a kultuře Slovanů. Rzemiosło i rzemieślnik w językach i kulturze Słowian*. Ostrava: Ostravská univerzita, 2018, ISBN 978-80-7599-020-4.

Recenzovaná publikácia „*Řemeslo a řemeslník v jazycích a kultuře Slovanů*“ je výstupom z grantovej úlohy študentského projektu *Rzemiosło i rzemieślnik w językach i kulturze Słowian* – Studentská grantová soutěž specifického vysokoškolského výzkumu, grant č. SGS04/FF/2017-2018 *Řemeslo a řemeslník v jazycích a kultuře Slovanů*. Publikácia predstavuje rôzne remeslá a remeselníkov v niekoľkých slovanských krajinách. Sú to dve západoslovanské krajiny (Poľsko, Česko), južnoslovanská (Srbsko) a východoslovanská (Ukrajina).

Publikácia je viacjazyčná, ale hlavným jazykom je poľština. Predmetom skúmania bol jazykový obraz remesla a remeselníkov v lexikológii, frazeológii, médiách, literatúre a vo folklóre.

Monografiu tvorí súbor deviatich kapitol, ktoré v rôznych vyššie uvedených jazykoch rozoberajú danú problematiku. Okrem toho je v práci úvod (v poľštine a češtine), záver, bohatá bibliografia a menný register. Monografia je určená nielen vedeckej slavistickej verejnosti, ale aj študentom slavistických disciplín.

V prvej kapitole „*Rzemieślnik w kulturze, zarys rozwoju rzemiosła*“ sa opisuje obraz remeselníka a jeho miesto v kultúre.

Druhá kapitola „*Metodologiczne podstawy opisu*“ sa dotýka jazykového obrazu sveta, a to z pohľadu poľských, českých, ruských, ukrajinských a srbských jazykovedcov. Sú v nej uvedené tiež definície remesla v uvedených jazykoch.

Tretia kapitola „*Rzemiosło i rzemieślnik we frazeologii i leksykologii Słowian*“ sa zaoberá frazeologickými jednotkami, ktoré tvoria neodmysliteľnú súčasť lexikálnej zásoby.

Štvrtá kapitola „*Rzemiosło i rzemieślnik w tekstach ludowych i w literaturze pięknej*“ nadväzuje na predchádzajúce kapitoly. Tu sa remeslo a jeho vykonávateľ remeselník

Piata kapitola „*Rzemiosło na Śląsku Cieszyńskim*“ zaznamenáva remeslá, ktoré boli typické pre oblasť Tešínskeho Sliezska. Táto oblasť je špecifickým terénom, či už sa to týka geografických podmienok, či tradície, kultúry alebo jazyka. Je to územie stretu viacerých národných kultúr – českej, poľskej, slovenskej i nemeckej. Je to územie, cez ktoré viedli dôležité obchodné cesty. V tejto oblasti sa nachádza mnoho archaických jazykových foriem. Horský a podhorský terén spôsobil, že sa tu zachovali také remeslá, ktoré sa nevyskytovali v mestách. Najčastejšie na tomto teréne boli nasledujúci remeselníci: *szewc, kowal, górnik, młynarz, piekarz*.

Šiesta kapitola „*Rzemiosło i rzemieślnik w przestrzeni medialnej*“ ukazuje remeselníka ako hrdinu rôznych poviedok, rozprávok a legiend. Remeselník sa

dostal do tlače, TV, do filmu, či do rozhlasových relácií. V tejto kapitole sa autori snažili ukázať stereotyp remeselníka, ako ho predstavujú spomínané médiá.

Siedma kapitola „*Sokolnictwo*“ opisuje jazykový obraz lexému *sokoliarstvo* v ruskom a ukrajinskom prostredí. Dajú sa doňho zahrnúť 3 profesie ako *lovec*, *poľovník* a *tréner*. Prameňom, z ktorého sa dá čerpať materiál k tejto problematike, je najmä folklór a ľudová kultúra. Autor v úvode uvádza literárne pramene, ktoré opisujú sokoliarstvo. Ilustruje ich príkladmi z peknej literatúry. Mnohé úkony tejto profesie boli dlhý čas v zabudnutí. Dnes sa znovu vracajú staré lexémy, avšak často s novým sémantickým obsahom.

Ôsma kapitola „*Ciemniejsza strona rzemiosła*“ opisuje niekoľko netypických remesiel, ktoré sa ocitli na okraji spoločnosti. Je to *kat*, *prostitútka*, *hrobár* a *zlodej*. Aj keď sú tu opísané remeslá negatívne hodnotené, pozitívne hodnotenie dodávajú pohľady jazykovedcov – bohatá lexikálna zásoba, mnohé frazeologizmy. Dalo by sa síce pochybovať, či hrobár a zlodej sú naozaj remeselníci. Zaujímavé je, koľko pomenovaní sa našlo pre najstaršie remeslo – prostitúciu.

Deviata kapitola „*Badania ankietowe*“ analyzuje dotazníkové spracovanie, pohľad a dnes dotazníkového spracovania, zostavovateľmi týchto dotazníkov. Z analýz vyplýva, že remeselník má vo všetkých jazykoch pozitívne hodnotenie. Remeslá, ktoré sú hodnotené negatívne, opisuje ôsma kapitola.

Samozrejme, že sa pri čítaní textu vynárajú aj pochybnosti, či všetky uvedené remeslá sú naozaj remeslami, avšak autori sa snažia vychádzať z definície pojmu remeslo, remeselník vo svojom jazyku.

Z publikácie vidieť, že autori skúmanú problematiku poznajú. Cenné je to, že autori vidia jazykový obraz remesla a remeselníkov z rôzneho pohľadu. Aj pojem remeslo, remeselník vnímajú slovanské národy rôzne. Napríklad aj slovenské výkladové slovníky sa medzi sebou líšia. Krátky slovník slovenského jazyka (2003, nachádza sa v ňom súčasná lexika) uvádza 3 významy: „1. činnosť pri výrobe rozličných predmetov dennej potreby a opravách pomocou ručných nástrojov al. jednoduchých strojov, 2. expr. odbor činnosti, povolanie, zamestnanie, 3. pejor. mechanicky, netvorivo, šablónovite vykonávaná činnosť.“, Historický slovník slovenského jazyka (V, 2000) uvádza pod heslom remeslo: „pracovná, výrobná činnosť pomocou nástrojov“. Takže záleží od pohľadu autora, či remeslo chápe podľa definície svojho jazyka, či berie do úvahy staršie alebo súčasné chápanie remesla.

Marta Pančíková

Eva Maliti, Andrej Belyj, *celistvost' (v) mnohosti*. Bratislava: Ústav svetovej literatúry SAV, Veda, vydavateľstvo SAV, 2018, ISBN 978-80-224-1696-2.

Monografická publikace slovenské badatelky E. Maliti je výsledkem dlouhodobého autorčina zájmu o myšlenkové a tvůrčí kontexty ruského literárního symbolizmu, zejména pak intenzivního zájmu o esteticko-filozofický systém vytvořený jedním z nejvýznamnějších představitelů tohoto uměleckého směru s výraznými religiózními a filozofickými přesahy – Andreje Bělého (1880–1934). V kontextu slovanských literatur je Bělého umělecká a esejistická tvorba srovnatelná snad jen s tvorbou českého symbolisty Otokara Březiny. Obě tvůrčí osobnosti totiž vycházely z pojetí symbolizmu provázaného se solovjovovskou filozofií, zejména pak s chápáním umělecké tvorby jako teurgie. V esteticko-filozofických postojích představitelů této „teurgické“ vývojové etapy symbolizmu postupně sílí pohled na umění jako na skutečnou živoucí tvorbu, jíž dominuje představa celostného nazírání na umění. Jde o tvořivou proměnu, kdy se umění stává filozoficko-mystickou cestou k celostnosti a psychologické plnosti člověka a civilizace a kdy je v něm realizována solovjovovská idea syntézy. Umělecká tvorba začíná být nazírána jako ucelený systém, kde se zrcadlí koncepce mysticko-religiózní geneze světa a lidstva. Pro uměleckou a esejistickou tvorbu stoupců tohoto pojetí symbolizmu je symptomatické úsilí o překonání krizových procesů v religiózní, filozofické a umělecké sféře prostřednictvím ducha syntézy, která vytváří předpoklady pro transcendenci v moderní kultuře. V kontextu světové literatury je A. Bělyj vedle M. Prousta a J. Joyce tradičně považován za jednoho ze zakladatelů moderní experimentální prózy.

Publikace Evy Maliti sestává z úvodu a dvou rozsáhlejších oddílů dále členěných na dílčí kapitoly, v nichž jsou prezentovány precizní literárněvědné analýzy a vzhledem k samotnému charakteru Bělého tvorby s nutnými interpretačními přesahy do oblasti religionistiky, filozofie, psychologie aj. V samotném úvodu autorka monografie sumarizuje dosavadní výsledky bádání a přináší aktuální informace o významných publikacích, které se věnují tvůrčí osobnosti A. Bělého a které vznikly jak ve slovanském, tak i v neslovanském literárněvědném prostoru. Významná část úvodní části je věnována esteticko-filozofickým konstantám tvorby Andreje Bělého, kde je postupně prezentován autorův pohled na problematiku symbolizmu a symbolu. Bělého pohled na problematiku uměleckého tvoření je správně analyzován s pomocí jeho významných esejistických prací, které tvoří myšlenkovou základnu pro správné chápání jeho umělecké tvorby. Bělého koncepci symbolizmu nakonec autorka monografie definuje prostřednictvím následujících tematických a myšlenkových oblastí.

Symbolismus (a s ním související celkové chápání vývoje umění) nebyl Bělym nikdy chápán jen jako specifický umělecký směr či přesně vyhraněná literární škola. Nazíral ho spíše jako způsob myšlení a chápání světa (*modus cogi-*

tandi) a způsob bytí v něm (modus vivendi). I proto prezentuje symbolizmus jako „pyramidu“, jejíž hrany tvoří bytí, náboženství, filozofie, umění, společenské a technické vědy střetávající se v jednom bodě – symbolu. Důležitou roli zde tedy hraje pojem jednoty a syntézy všech uvedených myšlenkových oblastí a kategorií. Veškeré umění není pro Bělého ničím jiným než „tvůrčí činností lidské duše“, přičemž součástí této tvůrčí činnosti je i fenomén poznání a hledání smyslu. Jakákoliv tvorba jdoucí ruku v ruce s poznáním smyslu, je činností opodstatňující lidské bytí. Každé skutečné umění je podle Bělého ve své nejhlubší podstatě symbolické, neboť představuje organické spojení pořádku jevů vnějšího světa a pořádku živoucího vědomí. Toto spojení je jednotou světa vnějšího a vnitřního a jeho smysl je možné odkrýt v metafyzice a mystice jako ukazatelích cesty komplexního přetvoření lidské bytosti a objevení nových forem bytí. V důsledku toho chápe Bělýj symbol jako interakci jeho tří následujících složek: 1) symbol jako obraz viditelné reality vzbuzující v našem vědomí určité emoce, 2) symbol jako alegorie vyjadřující ideový smysl obrazu (smysl filozofický, náboženský a společenský) a 3) symbol jako výzva k tvorbě skutečného života. Žádná z těchto tří složek ovšem nesmí převažovat nad druhou, naopak za jejich vzájemného spolupůsobení vzniká konečný symbolický obraz jako živoucí celek ve vědomí člověka. Vrcholem symbolizmu a prakticky i jeho nejzazší hranicí je naplnění teurgického principu v umění, a tak se v symbolizmu podle Bělého skrývá jeho jedinečná poznávací hodnota, kdy prostřednictvím uceleného a organicky propojeného obrazného poznání dochází k tvoření myšlenkově koncentrovaných forem pulsujících skutečným životem. Umělecká tvorba směřuje k odemykání „světového logu“ v nitru lidské bytosti a lidského společenství, dovedených tak cestou symbolické jednoty zpět ke svému „duchovnímu zřídlu“.

V jednotlivých kapitolách prvního oddílu jsou dále podrobněji rozvíjeny některé dílčí esteticko-filozofické aspekty ruského symbolizmu. V první z nich autorka prostřednictvím vysoce erudovaných analýz myšlenkového systému předních představitelů ruské moderny v oblasti filozofického myšlení a umělecké literatury (D. Merežkovskij, V. Solovjov, P. Florenskij, V. Ivanov) interpretuje religiózně-mystickou vizi „Nové člověka“ v religiózní a filozofické polemice s „nadčlověkem“ F. Nietzscheho. Následně autorka věnuje pozornost projekci této tvůrčí vize v tvorbě Andreje Bělého. V Bělého případě je tato vize v naprostém souladu s jeho tvůrčími intencemi. Zejména jeho prozaická tvorba tvoří ucelený organizmus, kde jednotlivé romány tvoří součást většího narativního celku, který sám nazývá *Epopejí JÁ*. Románové texty jsou tedy reflexí určité výšece pohybu lidského vědomí, prožívajícího na zlomu epoch bezpočet katastrof a vleklých krizí, směrem k prvotní celostnosti. Tato literární díla se stala prezentací určitého „modelu stavu vesmíru“ a uměleckou projekcí „skutečného vědomí, tvůrčím způsobem přetvářejícím svět“. Takové chápání lidského vědomí bylo přitom vypracováno na základě závěrů, které s sebou v evropském myšlenkovém prostoru nesla „filozofie subjektivního idealizmu“. V souladu s myšlenkami daného filozofického systému je podle Bělého přiblížení k „pravdě“, a tedy i ke „skutečnému

obrazu a stavu světa“, dáno postupným překonáním dvou extrémních projevů duševního života každého člověka (vnitřního, „mozkového“, rozumového života individua a života podvědomé živelnosti), izolovaných od skutečného obrazu vědomí. Toto překonání je pak myšleno jako tvůrčí propojení dvou krajností v jediný harmonický celek vytvářející vyšší idealitu symbolizující dokonalou celostnost a plnost, kde se mystické snažení ducha každého individua spojuje s tvůrčím přetvořením světa. S tím pak souvisí i chápání symbolu jako způsobu „vyjádření ideální jednoty světa“, který znenadání přerůstá ve způsob či prostředek záchrany lidského vědomí cestou jeho úplné vnitřní proměny, která by mohla zabránit dezintegračním procesům, otřásajícím nejhlubšími základy současné civilizace a kultury.

Další části kapitoly prvního oddílu představují velmi zajímavý pokus o interpretaci Bělého básnické (básnická sbírka *Hvězda*) a esejistické tvorby (poéma o zvuku *Glossolalie*) z pohledu myšlenkového systému Rudolfa Steinera, který vedle filozofie V. Solovjova snad nejvíce ovlivnil Bělého tvorbu. Pod vlivem Steinerových přednášek a meditací přejímá Bělyj pro své budoucí dílo také celou antroposofickou kosmogonii a představu o existenci tří různých těl v člověku: fyzického, éterického a astrálního. Právě uvědomění si prostředního z nich přináší to, co Bělyj nazýval „éterickým zřením“, „paměť o paměti“ a vede k poznání života jako celku a v něm ukrytých duchovních sil potřebných k transformaci a obrodě člověka a lidstva jako celku. To pravděpodobně znamenalo také vážný obrat v Bělého tvůrčím úsilí, kdy dospívá k přesvědčení, že člověk představuje sám o sobě „malý vesmír“. Objektem Bělého zájmu se tak stal nejen vnější svět (ruská provincie, městský labyrint), ale svět mystický, svět „neviditelného města“, labyrint duše, svět Já, kde dochází ke zrodu „Kristova impulsu“. Postupně se tak v Bělého tvorbě rodí představa „chrámu duše“ a jeho vnitřního prostoru, který je naplněn slovem chápáným jako celostný živý obraz vytvářející nový živoucí systém dovolující postihnout pravou podstatu bytí.

Vztah mezi evolucí „kosmu“ a zvuků se Bělyj pokouší formulovat v další ze svých velmi originálních esejistických prací – *Glossolalie – poéma o zvuku* (1922). Zde Bělyj vysvětluje svoje chápání zvuku jako „gesta na povrchu života vědomí, gesta kdysi dávno zapomenutého obsahu či smyslu“, zvuku jako „paměti kontinentu prvotní jednoty“. Vycházejí z poznání, že cestu k esoterickému smyslu pojmů představuje oblast zvuku odkazující k „zaobraznému“, „kořenému“ a prapůvodnímu, vytváří A. Bělyj ve své „poémě“ postupně celou mytologii stvoření světa plného vědomí, v níž rozhodující roli hraje právě tvoření slov seskupováním zvuků majících určitou energetickou hodnotu. Každý daný zvuk či spojení zvuků do slov má svůj duchovní význam a pomáhá vnímateli lépe a do patřičné hloubky pochopit jakýkoliv čtený text. V celém takto vytvořeném systému jsou kromě vlivů myšlenek autorova duchovního učitele Rudolfa Steinera (zejm. jeho *Eurytmie*) zcela jednoznačně patrné i vazby na starověké filozofické systémy, třeba na již zmiňované pythagorejství a gnosticismus. Tyto

poznatky jsou rovněž důležité pro pochopení základů kompozičního principu jeho experimentální prózy.

První část monografie věnované významným esteticko-filozofickým aspektům tvorby A. Bělého uzavírá autorka precizní translatickou analýzou básně *Kentaur*, kterou provází aplikace a propojení celé řady velmi zajímavých poznatků z oblasti filozofie, versologie a kognitivní lingvistiky.

Druhá část monografie je věnována analýzám modernistické prózy přelomu 19. a 20. století. V první kapitole obrací autorka pozornost na tematiku sektářství v tvorbě A. Bělého a S. H. Vajanského. Jde o solidní meziliterární komparaci Bělého románu *Stříbrný holub* a Vajanského románu *Koreň a výhonky*, jejichž společným jmenovatelem je důraz na metafyzickou sféru bytí a aktualizace alternativních podob víry. Součástí autorčiných úvah je i pečlivá analýza různých podob sektářství v ruském a slovenském kontextu a pokus postihnout jejího sociální a náboženské příčiny. Jednotícím motivem obou próz je podle autorky jejich eschatologický náboj, nicméně v konečném důsledku se podle autorky tvůrčí uchopování dané problematiky nakonec rozcházejí. Zatímco Vajanský použil tematiku sektářství spíše s cílem hlouběji pochopit nejhlubší problémy života slovenské společnosti na konci 19. století, Bělého román je především výsledkem autorova esteticko-filozofického hledání a součástí jeho tvůrčí koncepce. Její podstatou se stala problematika dialogu Východu a Západu jako dvou odlišných kulturních prostorů a sil symbolizujících rozvoj lidského ducha. Jejich vymezení a konkrétní projevy jsou Bělým chápány mytologicky jako nedílné součásti vnitřního života jednoho velkého organismu, života vědomého, rozumového a života živelně kypícího a podvědomého. Výsledkem jeho snažení mělo být postižení vzájemného střetávání těchto dvou sil působících jak v rámci mikrokosmu, tak v rámci makrokosmu. To se promítlo hlavně do jeho dvou románů: *Stříbrný holub* a *Petrohrad*. Zmíněné romány tedy tvoří jeden organizmus – *Epopej JÁ, Epopej Východ – Západ*.

Další kapitoly představují zajímavá zamyšlení nad vnější a vnitřní architekturou experimentálního románu. V první z nich rovněž uplatňuje autorka na základě hlubinné analýzy ústředních motivů, které tvoří narativní tkáň Bělého románu (hlubinná psychologie, mytologie, teorie paralelních světů aj.), srovnávací metodu a zkoumá potenciální motivické rezonance Bělého románu *Petrohrad* v některých významných dílech slovenské postmoderní prózy. V následující kapitole sleduje autorka některé významné faktografické a biografické prvky, které měly významný vliv na genezi Bělého románu. Obě kapitoly jsou velmi zdařilým pokusem o hlubinnou interpretaci Bělého románu *Petrohrad*, který je přímou reflexí Bělého esteticko-filozofických postojů, jejichž společným jmenovatelem je především hledání souvislostí mezi slovem a hudbou ve světle transcendentního, postižení kosmogonie prostřednictvím rytmických pulsací a akordů samotného života a vesmíru. Autorka ve své monografii tak správně poukazuje na některé významné aspekty Bělého estetiky a jeho experimentální prózy, které sám autor výborně vystihl v předmluvě ke své „druhé“ – *Dramatické symfonii*,

kde poukazuje na přítomnost tří koexistujících a vzájemně provázaných smyslů v uměleckém díle: smyslu „hudebního“, „satirického“ a „ideově-symbolického“. Z jejich vzájemné souhry, spočívající v prolínání racionálního, emocionálního, logického, intuitivního, vědomého a nevědomého se teprve rodí „hlubinný symbolický obsah“ a literární dílo se stává projevem „estetického uchopování světa v jediném tvůrčím procesu“.

Druhý oddíl uzavírá kapitola věnovaná problematice tvořivé metody při překladu dramatických a prozaických děl ruského symbolizmu, která přináší mnoho velmi zajímavých postřehů v oblasti uměleckého překladu.

Monografie představuje významný přínos v oblasti literárněvědné slavistiky, autorka přináší mnoho nových a zajímavých informací o tvorbě Andreje Bělého a esteticko-filozofických aspektech ruského symbolizmu, které se mohou bezpochyby stát dalším impulsem pro zkoumání tvorby této výjimečné tvůrčí osobnosti. Z hlediska metodologického rovněž oceňuji použití celé řady badatelských přístupů (filozofie, psychologie, literární věda, kognitivní lingvistika, translato-logie), jejichž vzájemná interakce zabraňuje ulpívání na biografické a formální stránce a přirozeně vede k plnohodnotné a inovativní interpretaci Bělého tvorby, která bezpochyby tento komplexní badatelský přístup vyžaduje.

Jan Vorel

Studia Slavica XXIII/1

Vydala Ostravská univerzita, Dvořákova 7, 701 03 Ostrava

Vědecká redakce:	Jana Raclavská
Redakce:	Vladimír Severa
Obálka:	Helena Hankeová
Počet stran:	130
Počet výtisků:	100
Vydání:	první
Místo a rok vydání:	Ostrava, 2019
Tisk:	REPRONIS s.r.o., Myslbekova 582/13, 702 00 Ostrava

ISSN 1803-5663 (Print)

ISSN 2571-0281 (Online)

Informace o nabídce titulů vydaných Ostravskou univerzitou
<http://knihkupectvi.osu.cz>